

*Kupując nasze pismo, wspomagasz słowo polskie na Wschodzie*

WIEŚCI ZE LWOWA, Z ZIEMI LWOWSKIEJ, HALICKO-POKUCKIEJ, WOŁYNIA, BUKOWINY I PODOLA

# KURIER galicyjski

NIEZALEŻNE PISMO POLAKÓW NA UKRAINIE



14-28 lutego 2009  
nr 3 (79)

DWUTYGODNIK

MARCIN ROMER tekst  
MARIA BASZA zdjęcie

## LWÓW SIĘ OBUDZIŁ

20 stycznia na placu budowy przy ul. Stryjskiej odbyła się uroczystość wmurowania symbolicznej pamiątkowej kapsuły, zawierającej list do przyszłych pokoleń. Operacji dokonali mer Lwowa Andrij Sadowyj oraz gubernator Mykoła Kmit.

„Zadeklarowaliśmy UEFA terminy budowy stadionu we Lwowie i podchodzimy do ich dotrzymania bardzo odpowiedzialnie. Jestem zadowolony z tempa, które na dzień dzisiejszy demonstruje główny wykonawca. Nasi partnerzy dobrze uświadamiają sobie, że budują budowlę, która będzie jednym z nowych symboli Lwowa” – powiedział mer miasta – Andrij Sadowyj.

Prace przy budowie fundamentu będą trwać, zgodnie z harmonogramem, do końca maja bieżącego roku. Razem z pracownikami firmy Azovintex, którzy przyjechali do Lwowa z Mariupola przy ul. Stryjskiej pracuje już kilkadziesiąt lwowian. Lwowianie stanowią większość pracowników działu transportu oddziału Azovintex we Lwowie. Do pracy poszukiwani są ekonomiści, księgowi, kierowcy oraz inni specjaliści. Zaplanowano, że po zamontowaniu wszystkich żurawi plac budowy ma zostać wyposażony w kamery internetowe umożliwiające stałą obserwację budowy stadionu.

Cieszymy się, jak wszyscy lwowianie, z powstawania jeszcze jednego symbolu starego Lwowa. Miło nam, że

**Niedźwiedzie jeszcze śpią, a we Lwowie w końcu stycznia rozpoczęto wykop pod fundamenty stadionu, na jakim rozgrywane będą mecze podczas mistrzostw EURO 2012.**



Na ulicach Lwowa ukazały się nowe billboardy

informacje przesyłane na ten temat przez panią Olę Gerę z Departamentu EURO 2012 Lwowskiej Rady Miejskiej pisane są w języku polskim.

*Mamy też dla naszych czytelników jeszcze jedną dobrą wiadomość. Jeden ze starych symboli Lwowa wraca do życia. Przy wsparciu Konsulatu RP we Lwowie, grupa sportowców, zapaleńców z miejscowych polskich środowisk, postanowiła reaktywować piłkarski klub sportowy „Pogoń Lwów”!*

Przed II wojną światową klub ten był chlubą polskiego sportu. Inicjatorom przedsięwzięcia życzymy powodzenia! Na EURO 2012 pewnie nie zdążycie, ale... wszystko przed Wami!



**Informujemy, że we Lwowie rozpoczął swoją działalność polski amatorski zespół piłki nożnej „Pogoń Lwów”.**

**Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, szczególnie studentów, do zgłaszania się do koordynatora klubu p. Witalija Marchewki (nr tel.: 80967493850).**

**NASI  
PARTNERZY  
W ETERZE**



**NIE  
niekompetencji  
i pozorantwu!**  
JURIJ SMIRNOW  
- s. 12



**Cisza  
przedawnionej  
tragedii**  
BEATA KOST  
- s. 8



**Symon Petlura**  
SZYMON KAZIMIERSKI  
- s. 16



**Z życia  
współczesnych  
magnatów**  
DMYTRO ANTONIUK  
- s. 24



**Liberalizm  
po białorusku**  
HANNA PANISZEWA  
- s. 10

ISSN 1996-2304



9 771996 230009

## Fragmenty wystąpienia sejmowego Ministra Spraw Zagranicznych RP Radosława Sikorskiego dotycząca zadań polskiej polityki zagranicznej w 2009 roku (13 luty 2009)

Panie Prezydencie!

Panie Marszałku!

Panie Premierze!

Panie Posłanki i Panowie Posłowie!

Szanowni Goście, Eksce-  
lencje i członkowie Korpusu  
Dyplomatycznego!

Obecny rok jest czasem szczególnej refleksji na temat historii naszej Ojczyzny. Skłania nas do podsumowania ubiegłego stulecia. Można powiedzieć, że Polska, w sumie za cenę niesłychanych ofiar – ale jednak – wiek XX wygrała! Dość porównać, gdzie byliśmy w 1909, a gdzie jesteśmy w 2009 roku. Można z tego wyciągnąć przynajmniej dwa wnioski:

- po pierwsze, mamy wszelkie historyczne i współczesne powody, aby o przyszłości Polski w XXI wieku myśleć z optymizmem, z wiarą w siebie, w nasze zdolności przetrwania nawet w najtrudniejszych warunkach i rozwoju wbrew niesprzyjającym okolicznościom;

- po drugie, tocząc wewnętrzne spory, nie powinniśmy zapominać, jak różne postawy Polaków w XX wieku złożyły się na zbiorowy sukces, odniesiony wbrew rezkomym prawom Historii. Niepodległościowcy i realisci, socjaliści i ludowcy, liberałowie oraz endecy, zwolennicy pracy organicznej, a także spadkobiercy tradycji powstańczej odbudowali kraj i poskładali go z kawałków wydawałoby się nie do złożenia. Te różnorodne tradycje ukształtowały naród, który zachował jedność wobec dwóch nieludzkich systemów: faszyzmu i komunizmu; który przetrwał przesunięcie granic państwa o kilkaset kilometrów, zniszczenie elit i całych grup społecznych, a także spustoszenie materialne i duchowe. Z doświadczenia tego wyrósł ruch *Solidarność*, który uruchomił łańcuchową reakcję upadku komunizmu na świecie. Dzięki temu możemy dziś cieszyć się niespotykanym w okresie ostatnich kilkuset lat bezpieczeństwem oraz perspektywami modernizacji kraju.

Bezpieczeństwo i sprzyjające warunki rozwoju cywilizacyjnego nie są jednak dane raz na zawsze. Wymagają codziennego wysiłku, by przewidywać wyzwania oraz adekwatnie na nie reagować. Świat w XXI wieku okazał się bardziej skomplikowany i nieprzewidywalny niż wydawało się nam jeszcze w końcu ubiegłego stulecia. Dlatego też musimy ciągle stawiać sobie nowe zadania pamiętając o słowach Seneki, że „żeglarzowi, który nie wie dokąd płynie – nigdy nie sprzyją wiatry”. (...)

Konflikt gruzińsko-rosyjski ponownie uświadomił, jak



Minister Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski

mocne w otoczeniu naszym – w sąsiedztwie Polski, w sąsiedztwie Unii Europejskiej – pozostaje myślenie w kategoriach polityki siły, stref wpływów, gry o sumie zerowej. Myślenie, które w realiach i w otoczeniu Unii Europejskiej powinno odejść do lamusa dziejów. Konflikt ten unaocznia nadto, że myślenie to **prowadzi na manowce nacjonalistycznych instynktów i stereotypów, doktrynalnej wrogości i konfrontacji siłowej**. Zawiera więc w sobie potężny ładunek destabilizacji. (...)

Ostatni kryzys gazowy ponownie uświadomił, że surowce energetyczne są wykorzystywane do realizacji celów politycznych. Brak stabilizacji może być zatem skutkiem nie tylko gorącego, ale także zimnego konfliktu. (...)

Amerykański kryzys finansowy przekształcił się w globalny kryzys gospodarczy. (...). **Kryzys ten staje się czasem próby zwłaszcza dla cywilizacji zachodniej, która zrodziła nowoczesną gospodarkę rynkową, ale która obwarowała ją mechanizmami regulacji i korekty, przede wszystkim zaś wszczęła proces integracyjny**. Dlatego w przeciwdziałaniu kryzysowi za kluczowe uważamy wzmocnienie spójności i solidarności działań Unii Europejskiej.

(...) Amerykańskie przysłowie mówi, że jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, to opowiedz Mu o swoich planach. Dzisiaj przede wszystkim potrzebna jest kultura polityczna i sprawność administracyjna, umożliwiająca budowanie podmiotowości w obliczu nieoczekiwanych wyzwań. Także **polska dyplomacja musi stawać się dyplomacją szybkiego reagowania**.

Po stronie jego aktywów w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej minister wymienił m.in.

Wspólnie z europejskimi partnerami uzgodniliśmy także mandat do negocjacji z Rosją w sprawie Porozumienia o Partnerstwie i Współpracy. Uwzględniła on nasze oraz długofalowe interesy europejskie, na przykład w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Dziś mogę z satysfakcją powiedzieć, że w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego, Europa mówi językiem Polski i dziękuje Polsce za jej zdecydowane stanowisko. (...)

Wypromowaliśmy polskoszwedzką inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, która na mocy wewnętrznej decyzji przekształciła się we wspólny projekt europejski. Pokazuje on siłę polskiej dyplomacji, opartej na wiarygodnych projektach i racjonalnych argumentach. Potwierdza uznanie, jakim w Unii Europejskiej cieszy się polska kompetencja w sprawach wschodnich. (...)

Niemcy są naszym kluczowym sojusznikiem i partnerem w UE i NATO, który ceni polski wkład w pogłębianie ducha integracji i budowanie wspólnoty świata zachodniego. Widzimy zarazem, że odpowiedzialne siły polityczne w Niemczech właściwie interpretują przesłanie dziejów. Świadczy o tym choćby fakt, że rząd Niemiec identyfikuje się z wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, oddalającym roszczenia majątkowe osób przesiedlonych w wyniku II wojny światowej. (...)

**Można powiedzieć, że Polska, w sumie za cenę niesłychanych ofiar – ale jednak – wiek XX wygrała!**

Odblokowaliśmy dialog w stosunkach polsko-rosyjskich. Dzięki temu unaoczniliśmy, że z krajem tym można rozmawiać, nie ustępując ani na jotę w sprawach dla nas zasadniczych. (...)

Wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi przyjęliśmy „Deklarację o współpracy strategicznej”, która przewiduje między innymi stałe rozmieszczenie w Polsce baterii rakiet „Patriot”. Towarzyszyła ona porozumieniu na temat ewentualnego rozmieszczenia na terytorium Polski elementów systemu obrony przeciw-rakietowej. Jesteśmy zainteresowani podniesieniem dialogu z naszym amerykańskim sojusznikiem na szczebel strategiczny. Polska jest orędownikiem tego, by Stany Zjednoczone pozostawały „europejskim mocarstwem”.

*Minister nie pominął też pasywów (red.).*

Wspólnym niepowodzeniem Europy jest kryzys wokół ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego. Jesteśmy przekonani, że porozumienie to służy naszym interesom poprzez wzmocnienie wymiaru politycznego Unii Europejskiej, zwiększenie solidarności i pogłębienie procesu integracji szczególnie w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Wiemy już, że **przez wzburzone wody globalnej polityki i gospodarki bezpieczniejszemu płynie się nie w narodowej szalupie, lecz na europejskim liniowcu**. (...)

Pomimo współpracy z Panem Prezydentem i współdziałania z USA nie udało się nam przekonać wszystkich sojuszników w NATO do przyznania Ukrainie i Gruzji Planów Działań na Rzecz Członkostwa. (...)

W informacji na temat polityki zagranicznej, jaką przedstawiłem Sejmowi RP w zeszłym roku zdefiniowałem pięć priorytetów:

- **Polska silna w Europie, patron i promotor jej polityki wschodniej;**

- **Polska jako mocne ogniwo Sojuszu Północno-atlantycznego;**

- **Polska jako atrakcyjna marka: kraj sukcesu, kochający wolność i umiejący się nią dzielić;**

- **Polska jako kraj wspierający swoją diasporę, silny jej dynamizmem;**

- **Polska dyplomacja jako skuteczna służba.**

Priorytety te zachowują swoją aktualność. Są celami strategicznymi, które będą realizowane w pracy obecnego rządu i w kolejnych latach.

Będziemy je realizować z żelazną konsekwencją mimo kryzysu i turbulencji w otoczeniu międzynarodowym. (...)

Panie Posłanki i Panowie Posłowie!

Integracja naszego kontynentu stanowi optymalną odpowiedź Europy, do niedawna jeszcze osłabianej konfliktami państw i konfrontacją bloków, na wyzwania rzucone przez nowe i stare mocarstwa w kształtującym się świecie wielobiegunowym. Stwarza też Polsce szansę wyeksponowania swoich atutów w drużynowej grze na globalnych polach rywalizacji, w ramach jednej z najsilniejszych drużyn świata. W naszym żywotnym interesie jest, aby Europa rozwijała swój polityczny i gospodarczy potencjał; aby wartości, które legły u podstaw projektu europejskiego, utrzymały swoją inspiracyjną moc.

Jednocześnie wiemy, że Unia jest też areną współzawodnictwa i w prowadzonych przez Unię politykach naszym celem pozostaje **dbałość o polskie interesy**. Uważamy na przykład, że wysokość środków budżetowych, jakimi dysponuje Unia, powinna odpowiadać celom, jakie sobie stawia. Dotyczy to na przykład polityki

**Bezpieczeństwo i sprzyjające warunki rozwoju cywilizacyjnego nie są jednak dane raz na zawsze.**

spójności, wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, polityki rolnej oraz wsparcia dla innowacyjności i badań naukowych. **Przypominamy o zasadzie zawartej w Traktacie Rzymskim, że każde państwo europejskie, które spełnia kryteria, może ubiegać się o członkostwo we Wspólnocie**. (...)

*Wysoka Izbo,*

**Po 20 latach udanej transformacji systemowej i pomyślnej integracji ze strukturami zachodnimi Polska zajmuje należne jej miejsce wśród czołowych graczy europejskiej ligi**. Nasze aspiracje możemy urzeczywistnić tylko wówczas, kiedy Polska włączy się w debatę na tematy ważne dla całej Wspólnoty Europejskiej, wnosząc własne inicjatywy i pomysły. (...)

Z punktu widzenia polskich interesów szczególnie ważne jest wdrożenie Partnerstwa Wschodniego. Dzięki niemu nasi europejscy partnerzy na Wschodzie otrzymają silne wsparcie dla reform moder-

nizacyjnych. Skuteczne zaś przeprowadzenie tych reform przełoży się na odpowiednio wysokie standardy i normy w życiu politycznym i gospodarczym, przybliżające je do spełnienia kryteriów kopenhaskich.

Sprzysyamy integracji Ukrainy z instytucjami świata zachodniego. **Ale to Ukrainie powinno na tej integracji zależeć najbardziej.** Wysiłek modernizacyjny wymagać będzie od społeczeństwa Ukrainy, a zwłaszcza od jej elit, państwowotwórczego poczucia odpowiedzialności i determinacji w reformach. Pamiętajmy jednak, że **pomimo wszystkich niedostatków, Ukraina jest demokracją, to znaczy krajem, w którym zwycięzca wyborów nie jest znany przed głosowaniem.**

Liczmy, że perspektywę europejską wybierze także Białoruś. Otworzy sobie tym samym drogę do ściślejszych relacji z zachodnimi sąsiadami i z całą Unią Europejską. Zakres tej współpracy zależy jednak od gotowości władz białoruskich do liberalizacji systemu politycznego. Polska będzie wspierała wysiłki na rzecz budowy na Białorusi społeczeństwa demokratycznego, w którym wszyscy obywatele, w tym także Polacy, zrzeszeni w niezależnych organizacjach, będą mieli możliwość swobodnego wyrażania swoich poglądów, potrzeb i aspiracji.

*Wysoki Sejmie,*

Niepokoi nas utrzymująca się niestabilność w regionie **Kaukazu**, odgrywającym ważną rolę w tranzyście surowców energetycznych do Europy. Po konflikcie gruzińsko-rosyjskim, który – jak chcemy wierzyć – miał charakter wyjątkowy jesteśmy, wraz z naszymi sojusznikami, szczególnie wyczuleni na rozwój sytuacji w tym regionie. Potwierdzam raz jeszcze naszą solidarność z **Gruzją**, uznanie jej integralności terytorialnej i deklaruję, że pozostaniemy rzeczniczką euroatlantyckich aspiracji tego kraju. Dopingujemy Unię Europejską do rozwiązywania zamrożonych konfliktów w całym regionie.

**Rosja** jest strategicznym partnerem Unii Europejskiej. Mamy świadomość, że możliwości budowania wzajemnych relacji z Rosją na fundamencie wspólnych wartości są dzisiaj nader ograniczone. Proponujemy więc, aby ustalić przejrzyste zasady współpracy, „reguły gry”, na jakich będą się te stosunki opierały, bez rozchwiania istniejącej architektury instytucjonalnej w strefie europejskiej i euroatlantyckiej.

Chcemy zawarcia nowego, zgodnego z naszymi interesami, Porozumienia o Partnerstwie i Współpracy pomiędzy Unią Europejską i Rosją. Odblokowanie negocjacji w tej sprawie dało nam możliwość wpływania na politykę całej Unii wobec tego kraju. To

znacznie więcej, niż gdybyśmy wobec Rosji działali w pojedynkę. Unia Europejska powinna mieć wspólną strategię w stosunkach ze swoim wschodnim sąsiadem, tak jak ma ją wobec wielu innych państw na świecie. Powszechnie uważa się, że **Europa potrzebuje Rosji i to prawda. My uważamy, że Rosja jeszcze bardziej potrzebuje Europy.**

*Panie Posłanki i Panowie Posłowie!*

Polska opiera swoje bezpieczeństwo na trzech filarach: członkostwie w **Sojuszu Północnoatlantyckim**, który okazał się najbardziej skutecznym sojuszem kolektywnej obrony w historii, członkostwie w Unii Europejskiej, która buduje swoje zdolności obronne oraz na relacjach dwustronnych, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi.

Przez dziesięć lat członkostwa w NATO udowodniliśmy, że jesteśmy wiarygodnym sojusznikiem. (...)

Polska opowiada się za jednością Zachodu, za jak najlepszą współpracą między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Partnerstwo to

narodowych w Polsce. Rozważamy ustanowienie nagrody im. Rafała Lemkina, polskiego prawnika, autora pojęcia „ludobójstwo”.

*Panie Posłanki i Panowie Posłowie!* Jak dowiódł ostatni spór rosyjsko-ukraiński, zawirowania na rynku dostaw surowców energetycznych mają wielką siłę politycznego rażenia w skali wykraczającej poza stosunki dwustronne. Dziś cała Europa uznaje siłę argumentów w sprawie bezpieczeństwa energetycznego, które zgłaszały kolejne polskie rządy.

Popieramy działania, prowadzące do zmniejszenia uzależnienia Europy od dostaw zewnętrznych energii poprzez dywersyfikację źródeł i tras przesyłowych, stworzenie jednego unijnego rynku nośników energii i rozbudowę wewnętrznej infrastruktury przesyłowej. Zabiegamy o przyjęcie przez Unię Europejską ambitnej polityki bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych. Proponujemy zmiany odpowiednich przepisów unijnych tak, aby mechanizm „solidarności energetycznej” był uruchamiany wtedy, gdy zagrożonych

oraz państwa Zatoki Perskiej. (...)

*Wysoki Sejmie,* Ministerstwo Spraw Zagranicznych monitoruje wysiłki społeczności międzynarodowej w celu zwiększenia stabilności globalnego systemu finansowego i przewyższenia skutków obecnego kryzysu. Jako **dwudziesta pierwsza gospodarka świata** oraz jedno z większych państw członkowskich Unii aktywnie uczestniczymy w tych działaniach jako członek międzynarodowych organizacji gospodarczych. (...)

Polska jest dumna z wizerunku kraju kochającego wolność i potrafiącego się nią dzielić. Hasłem rocznicy 1989 r. niech będzie zatem: **„Wolność. Made in Poland”.**

Niezajomość historii jest często źródłem niezrozumienia, nieporozumień i mylnych interpretacji. Będziemy konsekwentnie występować przeciwko bezwiednym, a niekiedy świadomym zafałszowaniom historii Polski, w tym przeciwko pojawiającym się wciąż w zagranicznych środkach masowego przekazu mylącym zbitkom językowym. Nieustannie będziemy podkreślać przy tym potrzebę stworzenia w Europie obszaru wspólnej pamięci, opartej na prawdzie historycznej i zarysowującej profil naszej współczesnej europejskiej tożsamości. W tym sensie z historii czynić będziemy naukę o przyszłości. (...)

**Większa aktywność we współpracy rozwojowej, zwłaszcza w priorytetowych dla nas obszarach Europy Wschodniej, a także w miejscach stacjonowania naszych kontyngentów, buduje obraz Polski jako zaangażowanego udziałowca w umacnianiu stabilizacji na świecie.** (...)

*Panie Posłanki i Panowie Posłowie,*

Chciałbym się teraz odnieść do spraw Polonii i polskich mniejszości.

W relacjach z sąsiadami, zwłaszcza z Białorusią, ale także z Litwą i Niemcami nadal będziemy podkreślać potrzebę przestrzegania praw oraz potrzeb mieszkających na ich terytorium polskich mniejszości. Jednocześnie domagać się będziemy respektowania unijnej równości praw pracowniczych i społecznych dla ponad miliona polskich obywateli, przebywających w innych państwach europejskich, którzy swą pracą przyczyniają się do wzrostu bogactwa tych państw i całej Unii Europejskiej.

Wspierając dostęp do polskiej edukacji, języka i kultury będziemy ułatwiać Polakom zamieszkałym za granicą uczestnictwo w życiu kraju. Służyć temu będą propozycje zmian w prawie wyborczym. Realizujemy kampanię informacyjną ułatwiającą powroty do Polski.

Będziemy dążyć do bardziej partnerskiego modelu współpracy z tymi organizacjami

i środowiskami polonijnymi, które chcą angażować się we wspieranie polskich interesów w stosunkach z innymi państwami. Chodzi o kręgi polonijne, które nie tylko pytają „co Polska może zrobić dla nich”, ale także „co one mogą zrobić dla Polski”. Jesteśmy również otwarci na współpracę ze środowiskami, nie wywodzącymi się z polskiej diaspory, ale złączonymi z Polską czy to pochodzeniem, językiem, kulturą, czy też sentymentem. Mamy wśród nich wielu przyjaciół i związki te chcemy kultywować.

Swobodzie podróżowania, będącej efektem przystąpienia Polski do Konwencji z Schengen, towarzyszą większe obowiązki w zapewnieniu bezpieczeństwa granicy Unii, zarówno tej geograficznej, jak i „proceduralnej”. Dla wielu cudzoziemców, a w szczególności dla naszych wschodnich sąsiadów, powoduje to utrudnienia w podróżowaniu do Polski. Staramy się je łagodzić poprzez zawieranie umów o małym ruchu granicznym. Najważniejsza z nich, z Ukrainą, została podpisana w grudniu 2008 roku i przekazana Sejmowi. Zwracam się zatem do Pań i Panów Posłów o jak najszybszą ratyfikację tej umowy. (...)

Przeprowadzona likwidacja kilkunastu placówek konsularnych nie prowadzi do gorszej obsługi interesantów. W miejscach które tego wymagają uruchamiamy nowe urzędy. W zeszłym roku powstały konsulaty w Manchesterze oraz Reykjavíku, a w tym roku otworzymy placówki w Sewastopolu i Winnicy.

Ponadto coraz szerzej będziemy korzystać z rozwiązań, które dają nam nowoczesna technologia, tworząc „mobilne konsulaty”, organizując telefoniczne centrum obsługi (tzw. *call center*), czy też umożliwiając załatwianie spraw przez Internet w „wirtualnym konsulacie”. (...)

Dzięki tym przemianom polska służba konsularna będzie sprawniejsza i bliższa obywatelowi. **Mamy świadomość, że wielu obywateli zarówno polskich, jak i obcych wyrabia sobie opinię o dyplomacji na podstawie kontaktów z konsulami, ich skuteczności oraz stosunku do interesanta.** (...)

Rada Ministrów podjęła też decyzję, że od 2010 r. inwestycje kluczowe dla zagranicznej reprezentacji polskich interesów, w tym przede wszystkim budowa placówki w Berlinie, finansowane będą na podstawie rządowego programu wieloletniego. **W programie powinny się, naszym zdaniem, znaleźć także niezbędne inwestycje w infrastrukturę naszych przedstawicielstw na Wschodzie, w tym w Moskwie, Kijowie i Mińsku.**

**Pełny tekst wystąpienia znajduje się na stronie [msz.gov.pl](http://msz.gov.pl)**

**Będziemy dążyć do bardziej partnerskiego modelu współpracy z tymi organizacjami i środowiskami polonijnymi, które chcą angażować się we wspieranie polskich interesów w stosunkach z innymi państwami. Chodzi o kręgi polonijne, które nie tylko pytają „co Polska może zrobić dla nich”, ale także „co one mogą zrobić dla Polski”. Jesteśmy również otwarci na współpracę ze środowiskami, nie wywodzącymi się z polskiej diaspory, ale złączonymi z Polską czy to pochodzeniem, językiem, kulturą, czy też sentymentem. Mamy wśród nich wielu przyjaciół i związki te chcemy kultywować.**

sprawdziło się w najtrudniejszych czasach zimnej wojny i nie chcielibyśmy, aby tylko wspólny wróg był tym, co mobilizuje Europę i Stany Zjednoczone do współdziałania. Wierzymy bowiem, że fundamentalne wartości i wspólne interesy pozostaną najlepszym spoiwem transatlantyckim. (...)

W rocznicę upadku komunizmu nie sposób nie wspominać o roli naszego kraju w dziedzinie przestrzegania praw człowieka, demokracji i w promowaniu rządów prawa. Zależy nam, aby standardy Rady Europy były przestrzegane. Jesteśmy zadowoleni, że Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE ma swoją siedzibę w Polsce. Także tutaj ma swoją siedzibę Sekretariat Wspólnoty Demokracji. Zamierzamy wystąpić z projektem ustawy, która unormuje status tych instytucji między-

byłoby pięćdziesiąt procent dostaw gazu dla jednego państwa, a nie dopiero tak jak dziś, kiedy zagrożonych jest dwadzieścia procent dostaw dla całej Unii.

Jednocześnie Polska chce pozostać znaczącym krajem tranzytowym. Przypominamy przy tym, że projekty budowania bezpieczeństwa energetycznego jednych państw nie powinny odbywać się kosztem innych. Potwierdzamy zatem naszą ofertę możliwości dostarczania gazu z Rosji konsumentom w Europie Zachodniej najtańszym możliwym sposobem, tj. poprzez budowę drugiej nitki rurociągu jamalskiego.

Ze swojej strony kontynuujemy politykę dywersyfikacji źródeł i dróg dostaw nośników energii do Polski. Nowym znaczącym kierunkiem działań rządu polskiego w tym zakresie są kraje objęte Partnerstwem Wschodnim

# KG W GP CZYLI SPOTKANIE W „KLUBIE GAZETY POLSKIEJ” W KRAKOWIE



Opowiada dziennikarka „Kuriera Galicyjskiego” Halina Pługator

**HALINA PŁUGATOR** tekst  
**PIOTR HLEBOWICZ** zdjęcie

W krakowskim klubie „Gazety Polskiej” z inicjatywy Piotra Hlebowicza, kojarzonego nieodmiennie z działalnością Wydziału Wschodniego Solidarności Walczącej, odbyła się prezentacja „Kuriera Galicyjskiego”. Oficjalnie temat spotkania brzmiał „Gazety polskojęzyczne na Ukrainie i ich oddziaływanie na społeczność Polską”.

Wieczorem w kawiarni „Moliere” na ulicy Szewskiej, w centrum Krakowa, gdzie zazwyczaj odbywają się posiedzenia klubu, zaczęli się zbierać przedstawiciele krakowskiej inteligencji, byli działacze opozycji antykomunistycznej, wykładowcy, dziennikarze, biznesmeni, urzędnicy. Wielu z obecnych na sali miało kresowe korzenie. Wśród nich aktualne wieści z ziem, z których pochodzą ich przodkowie wywoływały szczególnie wielkie zainteresowanie. Spotkanie rozpoczął Ryszard Kapuściński, prezes wszystkich klubów „Gazety Polskiej” (a w Polsce ich jest około 70 – aut.) oraz Ryszard Bocian, były rzecznik konsumentów UM Krakowa, niegdyś aktywny działacz Solidarności i KPN.



Ożywiona dyskusja

Przyznam, że występowałam na jednej z pierwszych prezentacji największej polskojęzycznej gazety na Ukrainie przed tak poważnym audytorium, było dla mnie rzeczą nieprostą. Odczuwałam pewne zdenerwowanie, ponieważ każdy z tu obecnych pokonał trudny szlak walki politycznej, miał ogromne doświadczenie życiowe i wiedzę. Jednak przyjazna atmosfera, jaką dało się odczuć pomogła pokonać zdenerwowanie.

Wszystkich obecnych interesowała historia gazety, jej tematyka. Byłam bardzo przyjemnie zaskoczona dowiadując się, że wielu z obecnych czytało lub przynajmniej słyszało o „Kurierze Galicyjskim”.

Problemy przez nas poruszone nie były obce zebranemu audytorium.

Niektórych bolały problemy Ukrainy, bo tu pozostała ich rodzina, mogli krewnych, najlepsze wspomnienia z dzieciństwa i lat młodości rodziców. Innych interesuje przede wszystkim przyszłość. Czy jest szansa by była ona wspólna.

Opowiadam o tym, w jaki sposób poszukujemy tematów dla publikacji, o współpracy z organami władz miejskich, miejscowego samorządu i nawet z... policją. I tutaj łączą Polaków i Ukraińców wspólne problemy: polscy i ukraińscy policjanci wspólnie przygotowują się do Euro-2012. A ile otrzymujemy listów z różnych



Halina Pługator i Ryszard Bocian

zakątków Ukrainy, Białorusi, Rosji, Polski, Armenii, USA. Już tysiące ludzi zapoznało się z naszą gazetą. W większości to Polacy lub ludzie polskiego pochodzenia. Ale wielu też Ukraińców i osób innych narodowości zafascynowanych polską kulturą i upatrujących przyszłość we wspólnej z Polakami drodze do Europy. Już raz tak było. I Rzeczpospolita, w sposób wprawdzie bardzo niedoskonały, może uchodzić za pierwowzór dzisiejszej Unii Europejskiej. Teraz musi się udać!

Nasi Czytelnicy chcą się podzielić swoimi wspomnieniami, odnaleźć rodzinę, pomóc potrzebującym, odwiedzić ojczysty kraj. Staramy się pomóc każdemu, w granicach naszych możliwości.

Szczególne słowa wdzięczności należą się pracownikom fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Dzięki ich poparciu „Kurier Galicyjski” ma możliwość rozwijać się, zwiększać swój nakład, zawiązywać nowe znajomości, zwiększać liczbę czytelników.

Oprócz spraw naszej gazety, krakowskie audytorium bardzo interesowały tematy dotyczące sytuacji politycznej i ekonomicznej na Ukrainie, przygotowania do Euro-2012. „Niepokoi nas kryzys, który ogarnął oba nasze państwa”, - mówili uczestnicy i goście klubu. Wielu zdziwił fakt, że już setki tysięcy ludzi na Ukrainie straciło pracę i utrzy-

muje się z przypadkowych zarobków. Otrzymanie bowiem zapomogi na czas bezrobocia jest rzeczą dość skomplikowaną. Budżet państwa z każdym dniem topnieje. Co raz to uchwała się nowe ustawy, które ograniczają ilość wypłat. Niektórych zebranych to bardzo dziwi. Współczują.

Padają dość retoryczne pytania dotyczące Ukrainy: „Dlaczego nie protestujecie?”. Odpowiadam: Jesteśmy narodem bardzo cierpliwym, ciężko nas poderwać do buntu. Ale gdy już się to stanie, ciężko będzie zaspokoić gniew ludu. Wyrażam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Spodziewamy się, że politycy będą w swoich poczynaniach kierować się rozumem, chociaż czasem w to wątpię. Boże daj im trochę rozsądku!

Zebrani uspokajają. Oni też przeżyli trudne czasy. Jednak udało się im, z właściwą Polakom godnością wybrnąć ze skomplikowanej sytuacji i trafić do UE. W dniu dzisiejszym uczą się, odnosząc w tym kierunku sukcesy, gospodarować po nowemu. Co prawda nie wszyscy akceptują europejskie porządki. Ale nie stoi w miejscu.

Spotkanie dobiega końca. Padło wiele ciepłych słów i życzeń pod adresem redakcji, i z właściwą polską gościnnością zaproszenie do ponownej wizyty „Kuriera Galicyjskiego” w Krakowie.

## IV Spotkania Muzyczne Młodzieży Polskiej i Ukraińskiej

# PRZYSZLI WSPÓŁTWÓRCY EUROPEJSKIEJ KULTURY MUZYCZNEJ

**MARIA BASZA**  
tekst i zdjęcia

Adepci szkół muzycznych z Polski i z Ukrainy spotkali się na wspólnym muzykowaniu. Przez Filharmonię Lwowską oraz Fundację Cultura Animi zostały zorganizowane IV Spotkania Muzyczne Młodzieży Polskiej i Ukraińskiej, które odbyły się w dniach 6-9 lutego we Lwowie.

W repertuarze koncertów znalazły się utwory muzyki współczesnej oraz kompozycje



Na scenie młodzi muzycy polscy: Jakub Turczyński, Kamil Borkowski, Natalia Niklas, Marta Kordykiewicz

własne młodzieży. Jak zaznaczyła Bohdana Frolyak – dyrektor artystyczny przedsięwzięcia, iż młodzi artyści, tworzą „Święto Muzyki XX i XXI wieku”. „Świętować będziemy muzykę francuską, ukraińską, polską, rosyjską i węgierską. Muzykę przedstawicieli najmłodszego pokolenia polskich i ukraińskich kompozytorów, którzy już wkrótce współtworzyć będą obraz europejskiej kultury muzycznej” – napisała pani Frolyak w folderze okolicznościowym.

Koncert rozpoczął się 7 lutego o godz. 18.00 w Filharmonii Lwowskiej. Wystąpili m.in.: Katarzyna Sylla (skrzypce), Maria Ślipska (wiolonczela), Aleksandra Świgut (fortepian) – klasa kameralistyki Macieja Paderewskiego. Zostały wykonane utwory Mauricego Ravela, *Trio a-moll Modere, Pantoum, Passacaille, Finale* oraz *Trio fortepianowe op. 1 Poco Adagio. Allegro, Largo, Presto* Andrzeja Panufnika. Przedstawiciele najmłodszej generacji muzy-

# HAKOP – HARCERSKI KONKURS PIOSENKI DRUŻYN CHORAĞWI LWOWSKIEJ

KRYSTYNA ADAMSKA  
tekst i zdjęcia

HaKoP to i piękny śpiew, i zaskakujące inscenizacje, i nietypowe pomysły, i wspaniała zabawa! Bo choć impreza, która odbywa się rokrocznie już od dwunastu lat, nosi nazwę Harcerskiego Konkursu Piosenki, jest festiwalem raczej teatralnym, który gromadzi reprezentacje wszystkich drużyn Choraży Lwowskiej.

W sali stacji harcerskiej, jak przystało na porę roku, padał śnieg. Ogromne płatki, misternie wycięte przez drużyny organizatorki, zawisły na lampach i ścianach. Z kuchni rozchodziły się zapachy pysz-



Śpiewają drużyny z Rudek



Choinka z kubeczków jednorazowych



Spotkanie w kręgu

nych dań, przyrządzanych przez instruktorki. Bo przecież piosenki piosenkami, a gorszy od głodnej harcerki może być tylko głodny harcerz, więc trzeba było zadbać i o sprawy tak przyziemne, jak jedzenie.

Zmagania konkursowe rozpoczęła miła sercu kolęda. Przyleciały skądś anioły, zatańczyły gwiazdy, przyszli pasterze z darami. Były i choinki, a jakże! Tym razem na HaKoP trzeba było przynieść choinkę, zrobioną z nietrwałych materiałów. Najlepsze

było drzewko z naczyń jednorazowych, autorstwa drużyny z 4 Lwowskiej DH „Barwy Świata” – zwyciężczyni tegorocznego HaKoPu. Były i choinki z plastikowych butelek, był bardzo oryginalnie ustrojony but, zrobiony przez drużyny z 1 Stryjskiej DH „Górska Rzeka” i choinka z wieszaków na ubranie, zrobiona przez drużyny z 3 Lwowskiej DH „Kresowa Łąka”.

Konkurs trwał przez cały dzień, reprezentacje rywalizowały w coraz to nowych



„Indianki” ze Lwowskiej DH „Kresowa Łąka”

konkurencjach, a jury bacznie obserwowało występy i skrupulatnie notowało punkty. Interpretacje znanych piosenek, przede wszystkim harcerskich, wspomnienia obywatelskiego roku i zaskakujące pomysły na kolejne obozy co rusz wywoływały wybuchy śmiechu. Na salę wszedł słoń i wielbłąd, bo harcerze z Rudek przedstawiali realia planowanego obozu, na który chcieliby się wybrać w ciepłe kraje. Być może gdyby nie niewygody Afryki, towarzyszyłyby im drużyny z Chmielnickiego, ale jako nawyk do luksusów damy wybrały obóz w luksusowych hotelach Turcji.

Jak zawsze bezkonkurencyjna okazała się 1 Lwowska Drużyna Wędrowników „Astra”. Wędrownicy przedstawili serię multimedialnych reportaży, pokazali też wreszcie, co robią na zbiórkach i dopiero teraz wszyscy zrozumieli, dlaczego pewien wędrownik wyjechał na studia daleko od domu...

Okazało się też, że jedna z drużyn ustaliła, „że z chłopcami nie będzie chodziła” I czym to się skończyło? – Tym, że drużyny zmieniły zdanie!

Nie zabrakło na konkursie spotkania w kręgu harcerskim. Kilku drużyn z Rudek złożyło Przysiężenie Harcerskie, stopień instruktorski przewodniczki otrzymała Łesia Olszycka

z Chmielnickiego, zaś dwójka hufcowych – Ola Adamska (LHH „Wrzeciono”) i Aleksander Radica (WHH „Wołyń”) stopnie podharcemistrzowskie.

Dobrym zwyczajem HaKoPu jest zabawa karnawałowa – też co roku nieco inna. Tym razem miały się na niej spotkać różne narodowości. Przybyła delegacja z dalekich Indii bo aż ze Stryja, drużyny z Brazylii miały nieco dalej, bo przyjechały z Chmielnickiego, pięknie wyglądały w swych zwiewnych szatach Greczynki z Rudek, byli Polacy i Żydzi, Niemcy i Indianki, zjawili się nawet Arab, a najbardziej egzotyczna grupa przybyła aż z Hawajów.

ków ukraińskich wystąpili w niedzielę, 8 lutego o godz. 14.00 we Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. Łysenki. W ich wykonaniu zostały zaprezentowane m.in. fragmenty utworu Beli Bartoka „Mikrokosmos na fortepian”.

IV Spotkania Muzyczne Młodzieży Polskiej i Ukraińskiej zakończyły się 9 lutego w Filharmonii Lwowskiej. Wystąpili m.in.: Dariusz Bury, Sebastian Caputa, Wiktor Chrobak, Karol Nepelski, Rafał Tyliba, Tomasz Welanyk – Akademia Muzyczna w Krakowie; Nguen Viet Trung - Państwowa Szkoła Muzyczna I st. nr 1 im. Oskara Kolberga

w Warszawie. Młodzi wykonawcy ukraińscy, to min.: Anna Arkuszyna, Wsewołod Sirenko, Orest Smowż – Średnia Specjalistyczna Szkoła Muzyczna im. Mykoły Łysenki w Kijowie, uczniowie Średniej Specjalistycznej Szkoły Mu-

zycznej im. Solomeji Kruszelnickiej we Lwowie, uczniowie Liceum Muzycznego im. Stanisława Ludkewycza we Lwowie.

Jako laik w dziedzinie muzykologii, nie mogę wystawiać oceny uczestnikom obecnych



Najmłodsi wykonawcy ukraińscy

spotkań muzycznych, nie jestem upoważniona do napisania recenzji, aczkolwiek mogę powiedzieć – młodzi muzycy zaprezentowali wysoki poziom wykonania utworów muzycznych. O tym świadczą gorące oklaski publiczności, bisy i kwiaty. Na szczególne brawa publiczności lwowskiej zasłużył bardzo młody Wietnamczyk Nguen Viet Trung.

Impreza została zorganizowana wspólnie przez Fundację Cultura Animi i Bohdanę Frolyak (czołową ukraińską kompozytorkę) oraz Filharmonię Lwowską we współpracy z Instytutem Polskim w Kijowie. Brali w niej udział ucz-

niowie wybranych szkół muzycznych z Polski oraz ich rówieśnicy ze szkół muzycznych Ukrainy. Wykonawcom towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lwowskiej i Orkiestra Kameralna Filharmonii Lwowskiej „Wirtuozzi Lwowa”.

Organizowane cyklicznie spotkania tworzą płaszczyznę wymiany kulturowej między Polską i Ukrainą. Wspólne koncerty rozwijają artystyczne zdolności i uczą poszanowania różnic kulturowych, służą integracji młodego pokolenia Polaków i Ukraińców. Z pewnością są wśród nich przyszli współtwórcy europejskiej kultury muzycznej.

# CAŁA PRAWDA O KRYZYSIE

MIKOŁAJ ONISZCZUK  
tekst, zdjęcie AFP

**Na ogół wiemy, że spowolnienie i kryzys gospodarki światowej w ub. roku związany jest z bankructwem banków w USA i Europie Zachodniej. A dlaczego - już nie bardzo.**

W takich sytuacjach - warto odwołać się do faktów i ocen ekspertów, choć i tu są różnice zdań. Ale fakty są faktami. A te są bardzo interesujące i przekonujące.

Trzeba wiedzieć, że 80% zasobów finansowych świata ulokowanych jest w czterech rejonach: w USA, strefie euro, Japonii i Wielkiej Brytanii, a do najszybciej rosnących w świecie należy chiński rynek finansowy. Globalizacja rynków finansowych spowodowała istotne zmiany w rolach głównych. Równocześnie - w wyniku tejże globalizacji - rośnie rozpiętość między rynkami finansowymi i towarowymi.

Finanse obsługujące sektor realny gospodarki, w tym strumienie towarów, to tylko 10-12% ogólnych obrotów zasobami finansowymi świata. Cały pozostały kapitał pieniężny nie ma podłoża materialnego.

**Obecny kryzys określa się też mianem kryzysu płynności, albo kryzysem zaufania. Instytucje finansowe obawiają się, że jeżeli pożyczą środki innej instytucji finansowej, a ta upadnie, utracą je.**

Transakcje walutowe bardzo często sprowadzają się do czystej spekulacji i przekraczają obecnie 2 biliony dolarów USA dziennie, tj. ponad 50 razy więcej niż wynosi dzienna wartość wymiany handlowej. Tylko 10% codziennych transakcji finansowych na świecie ma na celu finansowanie inwestycji lub innych działań zmierzających do rozwoju przemysłu czy handlu. 90% - to operacje czysto spekulacyjne. Jest to więc, rynek bez nadzoru i regulacji, przekraczający granice państw i kontynentów. Infekcje kryzysowe hulają po rynkach krajowych. A trzeba wiedzieć, że światowa kapitalizacja, obligacje i aktywa bankowe stanowiły na koniec 2007 roku prawie 400% światowego PKB. Tylko same aktywa bankowe przekraczają o 30% światowy PKB.

Te elementy są podstawowym czynnikiem powstawania nierównowagi płatności międzynarodowych. A głównym elementem tej nierównowagi jest rosnący od lat wysoki deficyt bilansu obrotów bieżących USA. Dla potwierdzenia - w latach 2006-2007 przekraczał on 7% amerykańskiego PKB i ma nadal tendencję wzrostu. O tym wzroście decyduje niska stopa oszczędności (około 2%) i wysoka skłonność do konsumpcji gospodarstw domowych oraz deficyt budżetowy. Są i inne przyczyny, a wśród nich tworzenie wysokich rezerw dewizowych przez kraje



Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, specyficzna polityka proeksportowa wzrostu, głównie Chin.

Chiny posiadają obecnie drugi co do wielkości zasób rezerw dewizowych w świecie. Mają istotny wpływ na światowy popyt i podaż i oddziałują silnie na ceny światowe. Na międzynarodową nierównowagę płatniczą miały ostatnio wpływ wysokie nadwyżki eksporterów ropy naftowej.

Obecny kryzys określa się też mianem kryzysu płynności, albo kryzysem zaufania. A to dlatego, upraszczając

nieco, ponieważ instytucje finansowe obawiają się, że jeżeli pożyczą środki innej instytucji finansowej, a ta upadnie, utracą je.

Uogólniając - wszyscy w zasadzie eksperci są zgodni, że kryzys wpływa i wpływać będzie jeszcze przez pewien okres czasu na tempo wzrostu gospodarczego świata, ale nie są w stanie wiarygodnie określić zakresu, głębokości i długości trwania recesji.

A skoro już jesteśmy przy problematyce gospodarki światowej - to dla wzbogacenia bądź tylko urozmaicenia naszej o niej wiedzy dodam kilka innych informacji, dotyczących tak dnia dzisiejszego jak i perspektywy. Najpierw - o głównych potentatach w gospodarce światowej. A są nimi - mierząc wartością PKB, liczonego według paritetu siły nabywczej - USA, Chiny, a na dalszych - Indie (4 miejsce), Rosja (7) i Brazylia (9).

Według raportu World Wealth Report 2007 - na świecie jest około 9,5 mln osób dysponujących aktywami finansowymi powyżej 1 mln USD, a łączna wartość zasobów tych osób przekracza 37 bilionów USD. Co ciekawe - największy przyrost najbogatszych osób miał miejsce w roku 2007, i to w Rosji, Indiach, Indonezji i w Singapurze. Prognozy na 2011 rok przewidują, że ich aktywa finansowe wzrosną do 52 bln USD, a liczba osób dysponujących majątkiem

powyżej 1 mld USD wzrośnie do 946.

Głównym źródłem bogactwa najbogatszych było i jest posiadanie akcji spółek kapitałowych i przychody z ich prowadzenia. Tylko około 20% majątków stanowiły aktywa i majątek dziedziczny. Z danych tegoż raportu wynika, że nastają dobre czasy dla klasy średniej. To takie, jakby pocieszenie. Z prognoz do roku 2030 wynika, że klasa średnia powiększać się będzie średniorocznie o około 70-90 mln osób. Dla przykładu - w Chinach w 2000 roku było 56 mln osób należących do klasy średniej, a w 2030 będzie ich już 361 mln, a więc więcej niż wynosi ludność USA.

I na koniec - parę słów o Polsce. Otóż, z analiz makrotrendów światowych wynika, że do roku 2050 liczba ludności w Polsce spadnie z 38,1 mln obecnie do 34 mln. Ale w tym czasie liczba ludności w świecie będzie wzrastać, w tym zwłaszcza w Indiach oraz w Nigerii, Pakistanie i w USA. Udział zasobów ludności zdolnej do pracy obniży się w Rosji, Japonii, w Niemczech i w... Chinach.

Tak czy owak - rosnące potrzeby żywnościowe w skali globalnej sprawiają, że niezbędny wzrost produkcji rolnej w perspektywie 2050 r. będzie wymagał podwojenia produkcji surowców rolnych. To zachęcająca perspektywa dla rolników i całego kompleksu agroprzemysłowego. A skąd ja o tym wszystkim wiem? Ze źródła wiarygodnego, bo z wystąpienia na arcyciekawej, międzynarodowej konferencji nt. rozwoju sektora rolnospożywczego w Polsce na tle tendencji światowych, która odbyła się w dniach 8-10 grudnia ub. roku w Pułtusk, a zorganizowanej przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Znakomite wystąpienia, w tym dyrektora IERiGŻ, prof. dr hab. Andrzeja Kowalskiego, były wielce przydatnym wkładem w realizacyjne działania, jakie stoją w tym i dalszych latach przed polskim rolnictwem i gospodarką w całości. W konferencji wzięli udział goście zagraniczni, w tym z Ukrainy, Białorusi, Czech, Węgier, Serbii i Portugalii oraz przedstawiciele ambasad.

## Notka biograficzna MIKOŁAJ ONISZCZUK

Mikołaj ONISZCZUK - ekonomista, publicysta ekonomiczny, dyplomata z blisko 20-letnim stażem pracy w służbach ekonomiczno-handlowych polskich placówek dyplomatycznych za granicą. Współpracownik wielu redakcji w kraju i za granicą. Publikował w prasie rosyjskiej, francuskiej i marokańskiej. Obecnie współpracuje z redakcjami m.in. „Nowego Życia Gospodarczego” i „Agro Serwisu”. Publikował i publikuje w polskiej prasie polonijnej na Ukrainie, tj. w „Dzienniku Kijowskim” i kwartalniku „Krynica” w Kijowie oraz w „Gazecie Polskiej” w Żytomierzu. Był w latach 1965-2007 pracownikiem resortu handlu zagranicznego i gospodarki, a w okresie lat 2006-2007 - MSZ. Był kierownikiem działu ekonomicznego Biura Rady Handlowej przy Ambasadzie RP w Moskwie w latach 1970-1974, Konsulem Generalnym RP w Casablance w okresie lat 1980-1984, Radcą Ekonomicznym Ambasady RP w Paryżu w latach 1995-2000 oraz Radcą Ekonomicznym Ambasady RP w



Kijowie od czerwca 2003 r. do 16 grudnia 2007 roku. Aktualnie jest m.in. członkiem Rady Głównej Stowarzyszenia Eksporterów Polskich oraz prowadzi wykłady na Podyplomowym Studium Handlu ze Wschodem w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Włada biegle językami obcymi, w tym rosyjskim, francuskim i ukraińskim. Para się także twórczością literacką. Jest autorem wielu recenzji, dwóch zbiorów wierszy. Wiersze jego publikowane były m.in. w „Literaturnej Ukrainie” oraz w prasie polonijnej na Ukrainie.

## WICEKANCLERZ AUSTRII: KATASTROFA NA UKRAINIE GROZI EFEKTEM DOMINA

**Ekonomiczna lub polityczna „katastrofa” na Ukrainie może spowodować „efekt domina” w postaci trudności gospodarczych w całej Unii Europejskiej - ostrzegł wicekanclerz Austrii Josef Proell, cytowany przez piątkowy „Financial Times”.**

Proell, który jest też ministrem finansów, zaapelował do UE o wsparcie Ukrainy ze względu na jej strategiczne znaczenie i polityczne oraz gospodarcze związki z członkami wspólnoty.

Ukraina jest niezwykle ważnym krajem i musimy zapobiec efektowi domina wewnątrz samej Unii Europejskiej, w razie ekonomicznej i politycznej katastrofy w takim dużym sąsiedzkim kraju - powiedział Proell w rozmowie z „FT”. Nie

widzimy, by w tej chwili rozwijał się taki scenariusz. Ale musimy być przygotowani i mieć oko na Ukrainę - dodał wicekanclerz.

Jego zdaniem wiodącą rolę w przyznawaniu pomocy potrzebującym krajom powinien odgrywać Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW).

Ukraina, która podobnie jak Łotwa i Węgry otrzymała już pomoc z MFW, zabiega o pożyczki w wysokości łącznej nawet 5 mld dolarów od Rosji, USA, krajów Bliskiego Wschodu, Japonii czy UE.

Proell odwiedza Ukrainę, Chorację, Rumunię i Bułgarię przed nieformalnym szczytem unijnych przywódców w sprawie kryzysu gospodarczego 1 marca.

(PAP)

## UKRAINA CORAZ BLIŻEJ KRACHU

PIOTR E. TREK

**Puste bankomaty, klienci banków nie mogą dostać swoich depozytów, Międzynarodowy Fundusz Walutowy nie podjął jeszcze decyzji o uruchomieniu drugiej transzy pożyczki dla Ukrainy (około 1,9 mld USD), a na koniec dymisja ministra finansów. Kryzysu finansowego na Ukrainie ciąg dalszy.**

Wraz z wprowadzeniem przez Narodowy Bank Ukrainy (10.02.2009 r.) zarządu komisarycznego do banków „Kijów” i „Nadra” zablokowano w nich na 6 miesięcy wypłatę depozytów. Podobne działania podjęto już wcześniej wobec czterech innych banków: „Prominvestbank” (7.10.2008), „Nacjonalny Kredyt” (19.02.2008), „Ukrprombank” (21.01.2009), „Pricernomorie” (2.02.2009). – Gdy działa zarząd, nie wolno przeprowadzać żadnych operacji, nawet dokonywać przelewów, nie mówiąc już o likwidowaniu lokat – wyjaśnia Ołeh Soskin, doradca ds. gospodarczych byłego prezydenta Leonida Kuczmy. W wielu sklepach nie można już płacić przy użyciu kart płatniczych ww. banków. Sytuację ma poprawić pożyczka z MFW, który 9.02.2009 r. postanowił przedłużyć pobyt swojej misji

na Ukrainie celem kontynuacji rozmów w sprawie przekazania Ukrainie drugiej transzy kredytu. Wątpliwości ekspertów Funduszu budzą m.in. kwestie malejących rezerw Narodowego Banku Ukrainy (rezerwy te obniżyły się w styczniu 2009 r. o 8,6% do 28,82 mld USD) oraz deficytu budżetowego. Głównym problemem jest pokrycie deficytu budżetowego. Premier Julia Tymoszenko powtarza od dłuższego czasu, że takiego kłopotu (z budżetem) w ogóle nie ma, ponieważ ukraiński deficyt jest bardzo mały. Jej oponenci oraz media zarzucają jej manipulacje liczbami. Zmiana budżetu oznaczałaby jednak obcięcie wydatków socjalnych, co dla Julii Tymoszenko, myślącej o przyszłorocznych wyborach prezydenckich, mogłoby oznaczać spadek poparcia. Poza MFW Ukraina zabiega o pożyczki w wysokości łącznej nawet 5 mld dolarów od Rosji, USA, krajów Bliskiego Wschodu, Japonii czy UE.

Ostatnie dane dotyczące gospodarki także nie napawają optymizmem. Pod koniec stycznia na Ukrainie było 930 tys. bezrobotnych, a eksperci wieszczą, że liczba ta może dojść do 5 mln w kwietniu i nawet 10 mln do końca roku.

Inflacja w styczniu wyniosła 2,9% (22,3% rok do roku). Rząd prognozuje jej wartość w tym roku na 9,5%, a Bank Światowy na 13,6%. Ze względu na wysokie ryzyko kryzysu bankowego agencja Fitch Ratings Ltd. obniżyła rating Ukrainy z B+ do B.

W związku z brakiem możliwości zrealizowania założeń polityki finansowej do dymisji podał się minister finansów Wiktor Pynzenyk. – Złożyłem dymisję w parlamencie - poinformował Pynzenyk. W obecnych okolicznościach minister finansów „stał się zakładnikiem polityki” i „nie może zmienić tej sytuacji” – wyjaśnił, nawiązując do trwającego od miesięcy konfliktu między prezydentem Wiktorem Juszczenką i premier Julią Tymoszenko. Tłumaczył, że jako minister finansów nie mógł zaakceptować „rezygnacji z profesjonalnego podejścia” do wielu kwestii, zwłaszcza „równowazonego budżetu z minimalnym deficytem” i „ograniczenia zadłużenia” (do tej pory wynosi on 40 mld hrywien, czyli około 5,5 mld dolarów). Pod koniec stycznia media ujawniły tajną notatkę Pynzenyka, w której określił on stan kondycji gospodarki jako tragiczny.

KG

## LUBELSZCZYNA POMAGA WOŁYNIOWI WSPIERAĆ PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

AGNIESZKA RATNA

W ramach projektu „Rozwój współpracy Wołynia i Lubelszczyzny” odbyła się w Łucku konferencja na temat wspierania przedsiębiorczości. Projekt jest finansowany przez program „Polska – Białoruś – Ukraina” oraz przez miejscowy budżet. Jego cel – poparcie i rozszerzenie współpracy Wołynia z Lubelszczyzną w zakresie udzielania usług konsultacyjnych, oświatowych i innych dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Partnerami projektu są: Wołyńska Obwodowa Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości, Lubelska Fundacja Rozwoju – Agencja Lokalnego Rozwoju w Chełmie, Rada Obwodowa, Rada Miejska i Obwodowe Młodzieżowe Centrum Pracy.

Podzielić się doświadczeniem przybyli na Wołyni zastępca generalnego dyrektora Ukrainskiej Fundacji Wspierania Przedsiębiorczości Igor Bogatyriow, zastępca dyrektora Centrum Promocji Podlasia z Białegostoku, (RP) Krzysztof Paszko, jak również przedstawiciele regionalnych funduszy wspierania przedsiębiorczości z obwodów iwano-frankińskiego, donieckiego, zaporoskiego.

Uczestnicy konferencji podsumowali wykonanie w obwodzie regionalnego programu rozwoju małego biznesu w roku 2007 – 2008 i wyodrębnili podstawowe zadania do realizacji regionalnego programu wspierania małego biznesu na lata 2009 – 2010, a również wprowadzenie projektu „Rozwój współpracy Wołynia i Lubelszczyzny w zakresie wspierania przedsiębiorczości” w ramach programu dobrosąsiedztwa „Polska – Białoruś – Ukraina” i innych projektów, które są realizowane na Wołyniu.

Na podstawie wypowiedzi zastępcy przewodniczącego obwodowej administracji państwowej Wasyla Bajcyma, w zeszłym roku na Wołyniu otwarto biznes – inkubator, który jest jedną z form wspierania małego biznesu. Owa struktura udziela szeregu usług i środków dla prowadzenia własnego biznesu w ciągu trzech lat. „Przez cały okres funkcjonowania biznes – inkubatora przeprowadzono treningi, seminaria, konferencje dla osób fizycznych i prawnych na tematy założenia i prowadzenia działalności gospodarczej i psychologicznych aspektów prowadzenia takiej działalności. Około dwu tysiącom mieszkańców Wołynia udzielono różnych konsultacji, - powiedział pan Bajcym.

Podkreślił również, że na podstawie wyników działalności małych przedsiębiorstw i przedsiębiorców – osób fizycznych, **wysokość przychodów podatkowych, które wpłynęły do budżetu w 2008 r. wyniosła 212 mln grywien, czyli o 21% więcej niż w roku poprzednim.**

Natomiast dyrektor Wołyńskiej obwodowej fundacji wspierania przedsiębiorczości Olga Szworak przedstawiła projekt „Wzmocnienie transgranicznej współpracy w zakresie udzielania biznes – usług i udostępnienia ich przedsiębiorcom”, który zawiera w sobie sześć mikroprojektów. Jest finansowany w ramach Programu Dobrosąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG IIIA/Tasis SWS i przez obwodowy budżet. Realizacja tego projektu będzie sprzyjać rozszerzeniu transgranicznej współpracy w sferze kultury prowadzenia małego i średniego biznesu, nawiązania i wzmocnienia biznes – kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami, społecznymi, oświatowymi, państwowymi i pozarządowymi organizacjami przygranicznych regionów Ukrainy, Białorusi i Polski.

Pod koniec konferencji Mykoła Romaniuk wezwał przewodniczących obwodowych administracji państwowych i merów do wzięcia aktywnego udziału w treningach tematem jakich są: „programy, które umożliwiają otrzymanie międzynarodowej pomocy technicznej na podtrzymanie ekonomicznego rozwoju regionu, ochrony socjalnej, ochrony środowiska, w sferze oświaty, rozwoju transgranicznej współpracy”. „Macie możliwość zapoznania się z finansowymi narzędziami na przykładzie programu przygranicznej współpracy dla wprowadzenia różnego rodzaju projektów z udoskonalenia infrastruktury miast”, - zaznaczył on.

Przewodniczący obwodowej administracji państwowej zauważył, że dobrym narzędziem dla wspierania i rozwoju przedsiębiorczości w naszym obwodzie będzie rozszerzenie działalności wołyńskiego biznes – inkubatora. Wg. jego słów takie oddziały w najbliższym czasie powstaną we Włodzimierzu Wołyńskim, Nowowołyńsku, Kowlu.

„Biznes – inkubator” powstał u nas w latach 90. XX w., - powiedział zastępca dyrektora Centrum Promocji Polesia z Białegostoku Krzysztof Paszko. – Mamy duże doświadczenie i chętnie podzielimy się z naszymi partnerami z Wołynia.

KG

## SPOTKANIE NOWOROCZNE POLSKO -UKRAIŃSKIEJ IZBY GOSPODARCZEJ

JAN WLOBART

Dnia 29 stycznia w Warszawie odbyło się spotkanie Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. Jest to coroczne spotkanie członków izby które w tym roku zaszczycił swoją obecnością, Ambasador Ukrainy w Warszawie Aleksandr Motsyk, Kierownik Misji handlowej Taras Tokarski, Prezes PUIG Jacek Piechota oraz Wiceprezes Ołeh Dubush. Na spotkaniu byli też obecni oprócz członków Izby politycy, artyści oraz dziennikarze.

Spotkania te są okazją do wymiany doświadczeń i poglądów na temat obrotu gospodarczego pomiędzy naszymi



mi krajami, w nieformalnej atmosferze bankietu. Tegoroczne spotkanie zaszczyliło swoją obecnością około 90 gości.

Polsko Ukraińska Izba Gospodarcza jest największą

organizacją skupiającą biznes zajmujący się rynkiem ukraińskim. Izba skupia około 260 podmiotów gospodarczych różnej wielkości po stronie polskiej i ukraińskiej.

KG

## UKRAINA W SPORZE Z MFW

**Międzynarodowy Fundusz Walutowy odłożył przekazanie Ukrainie kolejnej części pożyczki. Powodem jest spór z władzami w Kijowie o wysokość deficytu budżetowego, politykę monetarną i reformę systemu bankowego.**

Głównym punktem spornym jest zbyt wysoki - zdaniem Funduszu - deficyt budżetowy. Podobnego zdania jest Wiktor Pynzenyk, który do wczoraj był

ministrem finansów. Powodem jego dymisji stały się spory z premier Julią Tymoszenko właśnie o budżet. Premier usilnie bowiem przekonuje, że deficyt budżetowy nie jest zbyt wysoki i odmawia obciążenia wydatków socjalnych. Zdaje sobie bowiem sprawę, że to obniży jej popularność na rok przed wyborami prezydenckimi.

Rząd szuka zatem innych niż Międzynarodowy Fundusz

Walutowy źródeł finansowania deficytu, stara się między innymi o kredyt w Rosji. Moskwa udziela teraz chętnie takiej pomocy krajom byłego ZSRR w zamian za ustępstwa polityczne. Jednak nawet były minister finansów Mykoła Azarow, uznawany za polityka prorosyjskiego, twierdzi, że warunki uzyskania kredytu w MFW są o wiele lepsze niż w Rosji.

IAR/mb portal Kresy.pl  
13.02.2009

BEATA KOST  
tekst i zdjęcia

Biały dom z czerwonymi  
oknami. Myślałem  
spokojnie bez goryczy.  
Nigdy już i nigdzie  
nie będzie piękniejszego  
domku.  
Pięknie kwitnącego sadu,  
ani kwiatów na oknie,  
ani szumiącego  
słonecznego pola zaraz  
za ogrodem.  
Słyszałem pieśń,  
która już umarła,  
za pieśnią poszło  
wszystko.

Leopold Buczkowski  
„Czarny potok”

Przyjeżdżają tutaj każ-  
dego roku. Czasem, jeśli się  
uda nawet po kilka razy.  
Niektórzy są bardzo młodzi  
jak Jarek – student, czy Do-  
minika – gimnazjalistka.  
Potem średnie pokolenie:  
Małgosia, Wojtek, Piotrek  
i inni. Potem są najstarsi –  
ich rodzice, dziadkowie,  
krewni. Świadkowie. Cudem  
ocaleni. Wszyscy razem jadą  
z różnych miejsc w Polsce do  
swojej miejscowości, której  
nie ma na żadnej współczes-  
nej mapie.

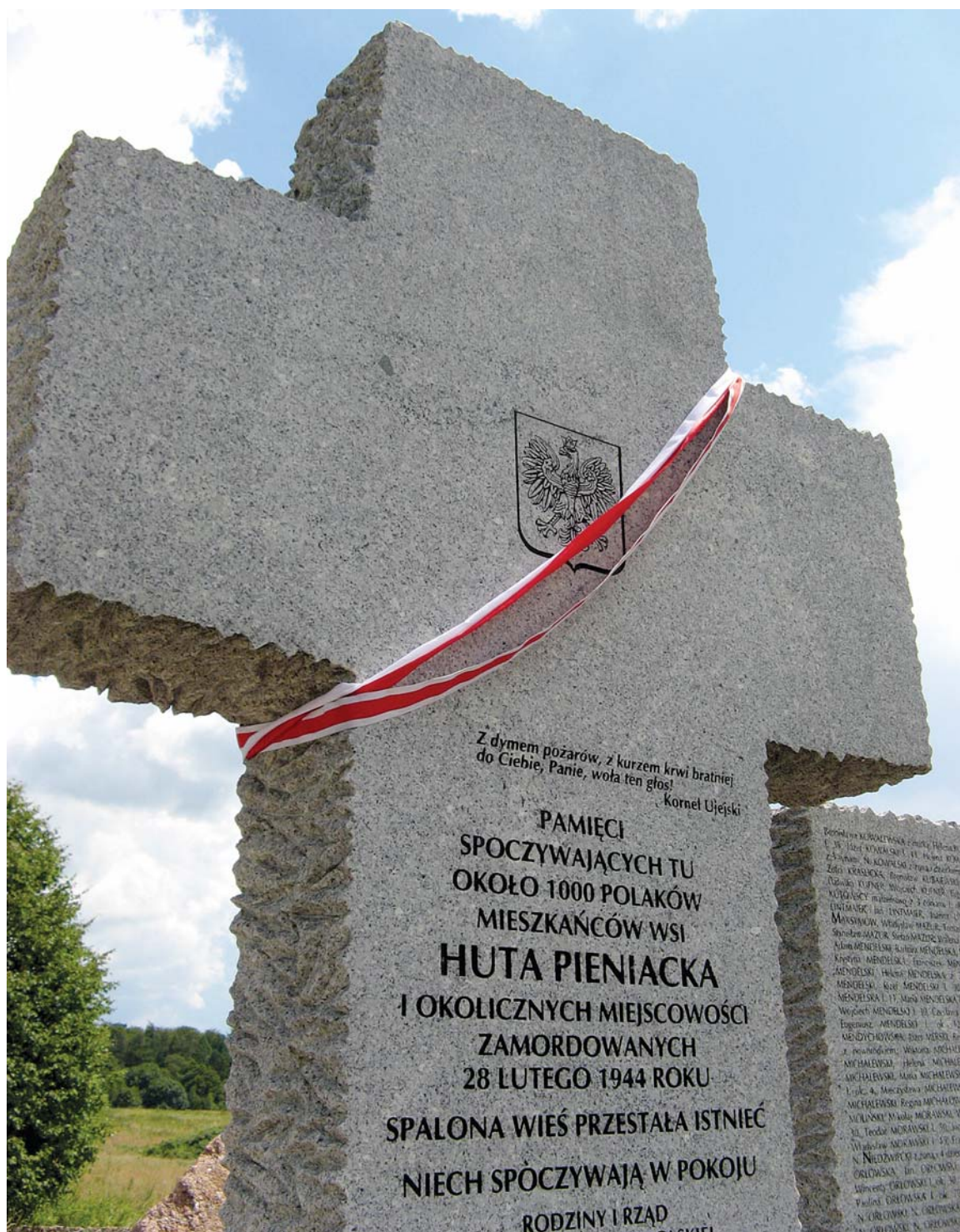
Miejscowość, do której  
zmierną nazywała się kie-  
dyś Huta Pieniacka. Była  
dużą polską wsią położoną  
na pograniczu Podola i Wołynia.  
Uroczą ziemią poza krajob-  
razami wypełnioną była  
ważnymi pamiątkami histo-  
rycznymi. To tutaj Włodzimierz  
Dzieduszycki, rezydujący  
w pobliskich Pieniakach,  
założył na terenie dwóch  
wielkich majątków Pieniaki  
i Zażółce jeden z pierwszych  
rezerwatów zwany „Pamiętką  
Pieniacką”; niedaleko stąd  
jest Podkamień – niegdyś  
Podolska Częstochowa, z cu-  
downym, łaskami słynącym,  
obrazem MB Różańcowej.  
Blisko stąd do Złoczowa,  
Podhorców i Brodów. Tereny  
„Państwa Pieniackiego” jak  
mówiono z dumą o wielkim  
majątku Dzieduszyckich.  
Tutaj właśnie leżała Huta.  
Mieszkańcy trudnili się rze-  
miosłem i rolnictwem. Żyli  
zwykłym życiem, budo-  
wali domy, zakładali rodziny  
i wychowywali dzieci.

Lata wojny sprawiły, że  
ziemia ta zamieniła się w  
przeklętą krainę trwogi i łez.  
Koniec Huty Pieniackiej  
nastąpił w lutym 1944 roku,  
w trzecim roku niemieckiej  
okupacji.

\*\*\*

28 lutego 1944 roku miesz-  
kańców obudził raketowy  
sygnał świetlny. Była 5 rano,  
zapewne wiedzieli, co ich  
czeka – od pewnego czasu  
mieszkali otoczeni pożogą.  
Szanse na ratunek mieli nie-  
liczni.

## CISZA PRZEDAWNIONEJ TRAGEDII



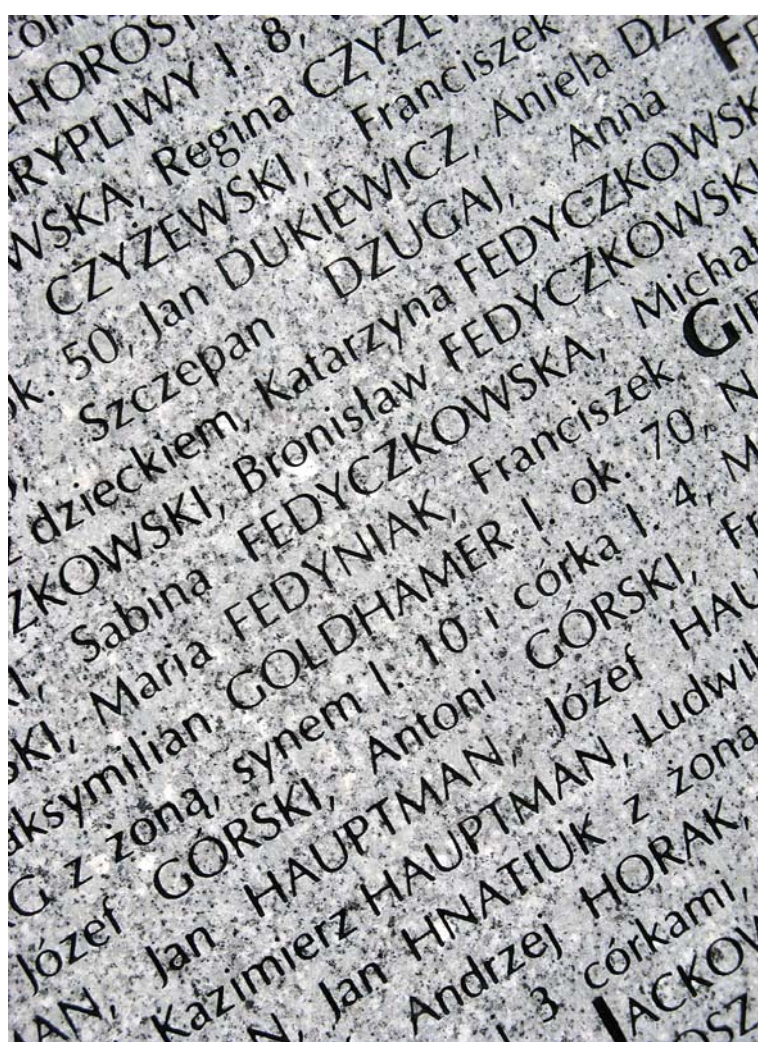
Pomnik pamięci pomordowanych mieszkańców Huty Pieniackiej

Wyciąg ze sprawy  
agenturalnej „Zwierz”  
nr 40, jedn. arch. 2387<sup>1</sup>

„28 lutego 1944 roku o  
godzinie 5-6 rano nacjona-  
liści ukraińscy wspólnie z wojska-  
mi dywizji „SS Hałyczyna”  
okrzyżli zamieszkałą przez  
Polaków wieś Huta Pieniacka  
rej. podkamieńskiego obw.  
lwowskiego, ostrzelali wieś,  
po czym wkroczyli do niej.  
Wszystkich mieszkańców wsi  
zebrali na placu pod kościo-  
łem, podzielili na grupy,  
grupami prowadzili do szop,  
które zamykali, po czym oble-  
wali je łatwopalną cieczą i pa-  
lili razem z ludźmi. W ten  
sposób rozstrzelali i spalili  
ponad 700 osób narodowości  
polskiej.”

\*\*\*

Kiedy tam przyjeżdżamy  
w lecie 2008 roku, osty w Hu-  
cie Pieniackiej mają barwę  
soczystej zieleni. Jeśli coś wy-  
różnia krajobraz po Hucie od  
reszty okolicy – to właśnie osty,  
wysokie, dorodne, wszędobyl-  
skie. Są wokół pomnika i po  
obydwu stronach dawnego  
gościńca do Pieniak. Przy  
skrzyżowaniu polnych dróg,



Nazwiska ofiar, wypisane na pomniku

gdzie wysiadamy spotyka nas  
ekipa, która pracuje tutaj od  
kilku tygodni. Śpią w namiot-  
tach na terenie dawnej wsi,  
porządkują stary hutniacki  
cmentarz, który dziwnym  
trafem ocalał po pożodze i sta-  
nowi dziś jedyne świadectwo  
po Hucie Pieniackiej. Jest nas  
spora grupa – starsi i młodzi,  
rodzina hutniacka, ludzie  
związani z tym miejscem  
w sposób szczególny.

Starsi ludzie rozglądają się  
po rozległej przestrzeni. Dy-  
skutują, próbując ustalić  
którędy przebiegał gościeńiec  
do Pieniak, którą drogą do  
Majdanu Pieniackiego, którą  
drogą do Werchobuża. Próbu-  
ją zlokalizować jak przebiegała  
droga na cmentarz, gdzie stała fi-  
gurka Matki Bożej, przy której  
mieszkańcy gromadzili się na  
nabożeństwa majowe. Roz-  
dzielają się na grupki, gesty-  
kują. Wraz z topografią wsi  
w swojej pamięci chcą ożywić  
tamte obrazy. Sprzed 65 lat,  
sprzed nocy 28 lutego 1944  
roku, kiedy Huta Pieniacka  
przestała istnieć.

\*\*\*

Trudno ustalić ile miesz-  
kańców miała Huta Pieniacka  
w lutym 1944 roku. W samej  
wsi wg. informacji sołtysa  
przesłanej do księdza Jana  
Cieńskiego mieszkało blisko  
500 osób, ale w tym okresie  
przechowywano tam ucieki-  
nierów polskich z Wołynia i  
pobliskich miejscowości.  
Pieniaki, Hucisko Brodzkie,  
które już wcześniej atakowa-  
no. Polacy z tych miejscowości  
i wsi, gdzie stanowili mniejszość  
szukali schronienia w Hucie  
Pieniackiej. W Hucie przeby-  
wały też ukrywające się rodziny  
żydowskie. 28 lutego 1944  
roku w Hucie Pieniackiej  
zginęło od 700 do 1500 osób.

Ksiądz Jan Cieński ze Złoc-  
zowa chował ofiary mordu w  
Hucie Pieniackiej. **Oto frag-  
ment jego relacji nadesłanej  
do Kurii Metropolitalnej we  
Lwowie<sup>2</sup>:** „Widziałem spaloną  
wieś i setki trupów zwęglony-  
ch po szopach i domach,  
kobiety, niemowlęta bez wy-  
jątku. Po kilkanaście osób w  
chacie czy w stodole. Zaczęto  
zwozić trupy i kopać doły. Przy  
mnie zwieziono około 40  
trupów nie spalonych, tj.  
zastrzelonych na miejscu,  
głównie podczas ucieczki.  
Ogromna większość była pra-  
wie całkowicie zwęglona. (...)  
Odjechałem przed wieczorem.  
Próbowano chować i przez  
następne dni i jeden grób  
zamknięto – drugi rozpoczęto,  
potem musiano tę akcję prze-  
rwać. Następnie wieś spalono  
doszczętnie – resztę ocalałych  
domów, kaplicę i szkołę”.

Nie mają grobów, nie mają  
krzyży. Staraniem rodzin po-  
mordowanych, po wielolet-



nich negocjacjach (rozmowy ze stroną ukraińską trwały 10 lat), w dniu 21 października 2005 r. w Hucie Pieniackiej ustawiono pomnik.

\*\*\*

Wśród nas jest pani Stefania – drobna, wiotka starsza pani. Cicha i zamknięta w sobie. Patrzy przed siebie i nie wie mówi od początku naszej wędrówki. Po kilku dniach, podczas pożegnania opowie

politycy nigdy nie wejdą? W czasach poprawności politycznej ich losy stały się zakładnikami politycznych kwestii. A przecież mówią ku przestrodze.

Huta Pieniacka to miejsce, które trzeba sobie wyobrazić, żeby uzmysłowić sobie obraz tamtej tragedii: słupy dymu, ujadanie psów, uciekające postacie, egzekucje i okrutna śmierć. A potem połamane płoty, puste stajnie, dopalające się



**Ks. Leszek Pankowski (proboszcz w Złoczowie, obecnie w Strzałkowicach) na dawnym cmentarzu parafialnym w Hucie Pieniackiej w otoczeniu członków Stowarzyszenia „Huta Pieniacka”, lipiec 2008 r.**

swoją historię. Opowiada urywanymi zdaniem, lakonicznie. Robi to jeszcze większe wrażenie. Opowiada cały ten koszmar poranionych ciał, krzyków, łez i rozpaczy. Opowiada historie, które widziała i które nigdy nie pojawią się w urzędowych relacjach.

Takie, jak historia 26-letniej Józefy Michalewskiej, która tamtej nocy poczuła ból porodowe, kiedy wywleczono ją z domu i pędzono w stronę kościoła. Rodzic zaczęła na stopniach świątyni, niemowlę wydarto z ciała matki, rzucono na ziemię i zgnieciono butami, a samą Józefę i położną Urszulę Kierepkę, która próbowała odebrać oprawcom dziecko – zastrzelono. Na ciała rzucono ornaty wyniesione z kościoła. Opowieści pani Stefania są rzeczowe i krótkie, żadnych emocji, żadnych epitetów. Może dlatego, że każdej nocy musi się zmierzyć z powracającymi obrazami. Po 65 latach nawet sen nie daje jej ukojenia.

\*\*\*

Jak mówić o tamtych wydarzeniach dzisiaj? Jak opowiadać mają ocaleni, aby zechciano ich usłyszeć? Aby nie pozostali kustoszami swoich prywatnych muzeów, do których ani media, ani

pogorzeliiska, jęki umierających. Inny obrazek z tej zimowej nocy, której końca nie widać, to uciekające przez las dzieci. Dokąd się biegnie w nocy same-mu, w popłochu i w rozpaczy, mając siedem czy dziewięć lat? Jak się potem z tym żyje w kolejnych domach dziecka?

Huta Pieniacka jest miejscem, gdzie człowiek musi zmierzyć się z osuwaniem historii tej najokrutniejszej. Która już zawsze pozostanie przestroga: tak może się stać, musicie być czujni. Dowodem na to są: Podkamień, Palikrowy, Huta Werhobuska, Majdan Pieniacki, Kołtów i cała długa litania małopolskich i wołyńskich miejscowości, po których śladu nie ma, po których pozostały zmasakrowane szczątki, ruiny i wypalone zagony ziemi.

„Cisza przedawnionej tragedii” – pisał poeta o Hucie Pieniackiej. Jarek, Dominika i inni mogą sprawić, żeby tak się nie stało.

**(Endnotes)**

<sup>1</sup> Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych. Warszawa-Kijów 2005

<sup>2</sup> Ks. Józef Wołczański „Eksterminacja narodu polskiego...” materiały źródłowe, Kraków 2005

## ODPUST W KOŚCIELE MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ WE LWOWIE



**W dzień po święcie Ofiarowania Pańskiego, 3 lutego abp Mieczysław Mokrzycki odprawił Mszę św. we lwowskim kościele Matki Boskiej Gromnicznej. W świątyni zgromadzili się członkowie wspólnot zakonnych i instytutów życia konsekrowanego archidiecezji lwowskiej. W homilii metropolita lwowski nawiązał do obchodzonego 2 lutego Dnia Życia Konsekrowanego.**

**KONSTANTY CZAWAGA  
tekst i zdjęcie**

„Potrzeba nam wszystkim stanąć przed Panem Bogiem w postawie dziękczynienia za to, że (...) upatruje On sobie tych, których serca pragnie konsekrować, to znaczy uczynić świątyniami ofiarowania. Ci bowiem, którzy żyją swoją konsekracją, są dla współczesnego świata znakiem, ukazującym, że wierne pójście za Chrystusem aż po Krzyż naprawdę jest możliwe” – powiedział abp Mokrzycki.

Tego dnia hierarcha spotkał się także we lwowskiej kurii metropolitalnej z siostrami zakonnymi. „Ważnym znakiem dla współczesności są również wspólnoty siostr, a więc wspólnoty kobiet, które starają się żyć duchem jedności, mając *jednego ducha*

*i jedno serce*, które ożywia wszystkich wierzących” – stwierdził. Zauważył również, iż w świecie, w którym ludzie najczęściej konkurują ze sobą, w swoich wspólnotach siostry pokazują, że można żyć razem i żyć dla siebie nawzajem. „Tylko bowiem kobiecie serce potrafi najlepiej zrozumieć, co to znaczy stać się dla kogoś darem” – powiedział hierarcha.

„Drogie Siostry, realizujcie dalej swe zadania apostołskie w Kościele i dla Kościoła, także we lwowskim Kościele i dla Kościoła lwowskiego. Przez swe życie i posługę prowadźcie ludzi do świętości i do zbawienia” – wezwał zakonnic abp Mokrzycki.

Wierni z całego Lwowa zgromadzili się na tegoroczny odpust w kościele Matki Boskiej Gromnicznej. Sumę od-

pustową, sprawował wicekanclerz archidiecezji lwowskiej ks. Bazyli Pawełko, dziekan żółkiewski, który wygłosił kazanie. Wszyscy modlili się też w intencji oddania tego kościoła wiernym obrządku łacińskiego. Obecnie jest on używany wspólnie przez katolików dwóch obrządków. Rektor świątyni ks. Marian Skowryra powiedział, że sprawa oddania jej wspólnocie rzymskokatolickiej nadal pozostaje nierozwiązana. Przypomniał, że na mocy umowy między dwoma Kościołami, łacinnicy już rok temu przekazali grekokatolikom sąsiedni kościół św. Kazimierza. Tam otwarto jednak muzeum sztuki cerkiewnej, a wspólnota grekokatolicka nie opuściła kościoła Matki Boskiej Gromnicznej.

**KG**

### HUTA PIENIACKA (28.02.1944 – 28.02.2009)

Konsulat Generalny RP we Lwowie informuje, iż 28.02.2009 odbędą się główne obchody 65. rocznicy zagłady polskiej wsi Huta Pieniacka. Zapraszamy wszystkich Państwa do udziału w uroczystości, w tym ważnym i tragicznym dla nas Polaków miejscu, która rozpocznie się o godz. 13.00 (czasu ukraińskiego) przed pomnikiem ofiar na terenie byłej wsi Huta Pieniacka (obecnie okolice wsi Żarków, rejon Brody, obwód lwowski). W uroczystości wezmą udział przedstawiciele instytucji i władz państwowych Polski i Ukrainy, hierarchowie największych na terenie Zachodniej Ukrainy wspólnot religijnych, w tym J.E. abp Mieczysław Mokrzycki, delegacje organizacji polskich z Ukrainy,

delegacje samorządów z Polski.

Mieszkańców Lwowa, zapraszamy do udziału we wspólnym wyjeździe na miejsce uroczystości. Zbiórka przy autobusach 28.02.2009 r., o godz. 08.30, na ulicy W. Wynnyczenki (na tyłach Baszty Prochowej). Zainteresowanych lwowian prosimy o kontakt z organizacjami polskimi we Lwowie, współorganizującymi wyjazd na miejsce uroczystości, **do 21 lutego 2009 r.:**

- **Zarządem Głównym Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej** (tel./0322/ 742314)

- **Zarządem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie** (tel./0322/ 986738)

Przedstawiciele pozostałych środowisk polonijnych z

innych miejscowości zapraszamy bezpośrednio na miejsce uroczystości, prosimy także o uprzednie poinformowanie Konsulatu **do 21 lutego 2009** (nr tel. /0322/ 60 10 00) o swoim udziale w uroczystości oraz liczbie uczestników.

**W związku z trudnymi warunkami pogodowymi i terenowymi prosimy o odpowiedni ubiór. Młodzież i studentów prosimy o zaopatrzenie się w wytrzymale, nieprzemakalne obuwie w związku z możliwością zaistnienia konieczności pokonania ostatniego kilkukilometrowego odcinka drogi pieszo.**

**Konsulat Generalny RP we Lwowie**

## Z BIAŁORUSI DEPORTUJĄ POLSKICH NAUCZYCIELI



**31 stycznia z Brześcia zostali deportowani polscy nauczyciele: pan Piotr Boroń i pani Halina Zajkowska. Obydwoje pracowali w firmie „AKC Most”, na bazie której istnieje Polska Szkoła Społeczna im. Ignacego Domeyki przy Związku Polaków na Białorusi. Specjaliści zajmowali się nauczaniem języka polskiego i historii Polski w grupach uczniów klas starszych.**

Z zajęć mogli również korzystać wszyscy chętni, pragnący otrzymać podstawową wiedzę z dziedziny historii, geografii, języka i kultury Polski. Nauczyciele byli legalnie zarejestrowani, pracowali już drugi rok, otrzymali od władzy pozwolenie na pracę edukacyjną. Ich praca była nadzwyczaj ważna ze względu na to, że wiedza, którą dzielili się ze swoimi uczniami pomagała osiągnąć dobry poziom wykształcenia. To ludzie wielkiego formatu, o bogatych życiowych doświadczeniach, gorącego serca. Doktor historii Piotr Boroń dwa razy uczestniczył w konferencjach międzynarodowych, które odbyły się na Brzeskim Uniwersytecie Państwowym, gdzie wygłosił dwa referaty, pozytywnie odebrane przez słuchaczy. Pani Halina Zajkowska cieszy się opinią człowieka, który pomoże i doradzi w każdej potrzebie. Ile konkursów recytatorskich, zajęć dodatkowych zrealizowano dzięki pani Halinie! Nauczyciele z Polski stali się wizytówką Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu, która zdobyła wyjątkową popularność wśród mieszkańców Brześcia i okolic. W soboty i niedziele na zajęcia nauczycieli z Polski dojeżdżała młodzież z Kobrynia, Pińska i Peliszczy.

Przyczyną deportacji była zmiana miejsca zamieszkania nauczycieli, którzy przenieśli się ze wcześniej wynajmowanego mieszkania w bloku do udostępnionego im domu. Do pełnej przeprowadzki w zasadzie jeszcze nie doszło, ale

służby specjalne, które, jak się okazało, wszystkiemu bacznie się przyglądały zadziwiająco szybko wykryły naruszenie prawa. Okazało się, że trzeba było w określonym terminie zameldować się na nowym miejscu zamieszkania. Słusznie!

Ale następne działania władzy uznać można za kolejny atak na inicjatywę miejscowej społeczności związane z szerzeniem i rozwojem edukacji w języku polskim w Brześciu. Zamiast uprzedzić i wytłumaczyć, co i jak trzeba zrobić w zaistniałej sytuacji (gospodyni domu w tym czasie znajdowała się w S. Petersburgu), na nauczycieli skierowano 7-osobową grupę przedstawicieli milicji, władz mieszkaniowych i służb specjalnych. Gościom naszego kraju, bez należytego szacunku, a wręcz jak bandytom, przedstawiono oskarżenie, wzięto odciski palców i ogłoszono wyrok: deportacja na 5 lat. Szczególnie perfidnie zachowywał się kierownik ROSW rejonu moskiewskiego miasta Brześć Wasyl Wera-miejczuk, który potraktował nauczycieli jak ludzi złej woli.

Zastosowana sankcja jest niewspółmierna do naruszenia prawa, które było zrobione nieświadomie i mogło być zlikwidowane w ciągu kilku dni. Taka postawa władzy to kolejna demonstracja jej niechęci do polskiej mniejszości w Brześciu, która ze swojej strony robi wszystko, żeby stworzyć sprzyjający klimat dla kontaktów między miastem i sąsiednią Rzeczpospolitą Polską, dla rozwoju inicjatyw kulturalnych bratnich słowiańskich narodów.

Rodzą się pytania: komu jest potrzebny skandal i na co liczą jego organizatorzy? Odpowiedź jest prosta: wchodzi w grę scenariusz 2005 roku związany z zastraszaniem i dezorientacją miejscowej polskiej społeczności, która szykuje się do VII zjazdu Związku Polaków na Białorusi. Zjazd odbędzie się 14-15 marca 2009 roku w Baranowiczach w obwodzie brzeskim. Nasilenie represyj-

nych metod ze strony władzy można tłumaczyć stosowanymi od dawna na Białorusi praktykami typowymi dla władzy radzieckiej, skierowanymi na niszczenie wszystkiego, co polskie w naszym kraju, na uniemożliwienie Polakom korzystania z praw, zagwarantowanych przez Konstytucję RB.

Na 31 stycznia było zaplanowane posiedzenie zarządu oddziału obwodowego ZPB dla przygotowania VII zjazdu ZPB, na którym miało być omówienie patowej sytuacji, stworzonej przez władzę wokół polskich inicjatyw organizacyjnych i edukacyjnych na Białorusi.

Znamienne, że władze Brześcia nie wymyśliły nic lepszego jak ukarać dzieci i wszystkich chętnych do nauki w języku polskim w Brześciu. Proces nauczania został przerwany w najważniejszym momencie – 3 miesiące przed egzaminami.

Spotkanie aktywów oddziału obwodowego ZPB wbrew zastraszaniu odbyło się. Podjęto decyzję, by organizować zajęcia Polskiej Szkoły Społecznej w niedzielę w Terespolu, a uczniów dowozić autobusem. Postanowiono także, iż system nauczania w PSS w Brześciu będzie odbywał się przy udziale nauczycieli z Lublina i Białegostoku przez Internet.

Uczniowie i nauczyciele Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu będą walczyli o polskich nauczycieli, którzy zostali deportowani z tak niepojętą i oburzającą brutalnością.

MSZ Polski rozpoczęło w tej sprawie konsultacje z ambasadorem Republiki Białoruś w Warszawie.

Pragnę wyrazić swój żal do organizatorów tej prowokacji. To wstyd aby w czasach, kiedy kryzysowa sytuacja ekonomiczna oraz zdrowy rozsądek nakazywałyby naszemu państwu dążyć do współpracy z sąsiadami w każdej dziedzinie życia, przedstawiamy nasz kraj w taki nieodpowiedzialny sposób. Trzeba więcej myśleć o dobru dla dzieci i naszego państwa.

**Hanna Paniszewa,  
Brześć**

## Hanna Paniszewa

### LIBERALIZM PO BIAŁORUSKU

**Zdrowy sens liberalizacji białoruskiej, o której mówi się ostatnio w środkach masowego przekazu, widocznie jeszcze nie dotarł do władz miejscowych obwodu brzeskiego, którzy stawiają różne przeszkody na drodze rozwoju polskich inicjatyw edukacyjnych miejscowych społeczności.**

stycznych, co stwarza wielką szansę dla ludzi biznesu, nauki i kultury.

A jednak zdrowy sens liberalizacji białoruskiej, o której mówi się ostatnio w środkach masowego przekazu, widocznie jeszcze nie dotarł do władz miejscowych obwodu brzeskiego, którzy stawiają różne przeszkody na drodze rozwoju



**Halina Zajkowska**

Wciąż pozostaje aktualne zagadnienie uruchomienia nauki języka polskiego w poszczególnych jednostkach administracyjnych obwodu brzeskiego. Gwarantuje to białoruska Konstytucja (Art. 14, 15, 50 Konstytucji Republiki Białoruś), dająca możliwość mniejszościom narodowym, w tym Polakom (27000 w obwodzie brzeskim według ostatniego spisu ludności 1999 roku) pielęgnowania swojego języka, tradycji, kultury narodowej, a także rozwijania działalności ekonomicznej, społeczno-politycznej i kulturalnej. Działalność taka jest pożądana również z uwagi na dokonujący się proces integracji Białorusi z Zachodem. Polska i Polacy mają tu do odegrania bardzo ważną rolę, dlatego że kultura materialna oraz duchowa Polski i Białorusi ma wiele punktów

polskich inicjatyw edukacyjnych miejscowych społeczności.

Na zaproszenie nauczycielki języka polskiego Heleny Uściłowskiej i działaczki Ireny Bogusz z Berezy, które prowadzą kurs fakultatywny języka polskiego (kurs jest odpłatny dla uczniów) w Szkole Średniej nr 2 w Berezie, 12 stycznia 2009 roku przybyli Konsul Generalny RP w Brześciu Jarosław Książek wraz z małżonką, przedstawiciele obwodowego oddziału ZPB oraz miejscowi aktywiści. Dla uczniów i nauczycieli przywieziono prezenty książkowe, kalendarze polskie na rok 2009, słowniki języka polskiego, encyklopedie i podręczniki, a także wielki tort. Uczniowie przygotowali film-prezentację o swoich sukcesach, związanych z opanowaniem języka polskiego.

**Pozycja miejscowej władzy białoruskiej nie sprzyja dialogowi międzynarodowemu i dobrze demonstruje „liberalizm” teraźniejszości białoruskiej na przykładzie tylko jednej zorganizowanej przez Polaków imprezy.**

Nauczycielki zaplanowały zabawę, wspólne śpiewanie polskich piosenek i tradycyjne dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. Zwykła praca edukacyjno-wychowawcza w celu zachowania i przekazania polskich tradycji narodowych, stworzenie szansy dla chętnych uczyć się języka polskiego. Nic więcej.

Atmosfera nacisku, stworzona przez władzę utrzymywała się przez kilka dni. Do nauczycielek zadzwoniono z urzędu rejonowego 9 stycznia, w piątek, z zarzutem, że nie

organizować tego typu imprezy. Ale 10 stycznia władze zmieniły swą decyzję i impreza doszła do skutku!

Po przybyciu do szkoły w Berezie Konsul Generalny RP w Brześciu został zaproszony do gabinetu dyrektora, gdzie na niego czekała rozmowa. Pan Dyrektor cały czas prosił zaczekać na przedstawiciela władzy. Impreza zaczęła się godzinę później. Uczniowie i gości byli zdeorientowani i przerażeni. Pojawiła się miejscowa telewizja. Postawa i przemówienie przed-

polskie środowiska pragną rozwijać nauczanie języka polskiego i krzewienie polskiej tradycji wywołuje taką burzę w urzędach białoruskich. Przecież nie ma żadnych ograniczeń dla nauczania innych języków obcych w naszym kraju, niemieckiego można nauczyć się nawet według państwowego programu szkolnego, ale z nauczaniem języka polskiego ciągle mamy sztucznie robione przeszkody.

Zdaniem autorki, taka pozycja władzy miejscowej nie sprzyja dialogowi międzynaro-



Piotr Boroń (drugi od lewej), członkowie jury i uczestnicy konkursu Kresy

zaproponowano władzę rejonową, chociaż kierownik rejonowego oddziału edukacji otrzymał zaproszenie. Potem poinformowano, że dzieci nie będą

**Polska i Polacy mają tu do odegrania bardzo ważną rolę, dlatego że kultura materialna oraz duchowa Polski i Białorusi ma wiele punktów stycznych, co stwarza wielką szansę dla ludzi biznesu, nauki i kultury.**

uczestniczyć w imprezie, a scenariusz i lista gości muszą być dostarczone do urzędu. Dalej przedstawiono swój scenariusz spotkania: Konsul RP pojedzie do rejonowego urzędu i tam odbędzie się rozmowa. Powiedziano także podniesionym głosem, że władza nauczy, jak

stawiciela władzy pana Tarasiuka zdradzały brak akceptacji wobec tego, co odbywało się na sali. Kilka razy spoglądał on na zegarek i sprawdzał, czy jeszcze ma czas dla zebranych. Po skończeniu oglądania filmu szybko zamknął spotkanie. Na zapytanie nauczycielki, czy

**Przecież nie ma żadnych ograniczeń dla nauczania innych języków obcych w naszym kraju, niemieckiego można nauczyć się nawet według państwowego programu szkolnego, ale z nauczaniem języka polskiego ciągle mamy sztucznie robione przeszkody.**

możemy jeszcze zostać i podzielić się opłatkiem, powiedział: *Dzielcie się!!!* Jak by ten zwykły świąteczny gest był czymś nadzwyczajnym.

Po imprezie zwrócono się do nauczycielek z urzędu ze stanowczym poleceniem szczegółowego sprawozdania z tego, kto był zaproszony, jakie książki przywieziono itd.

Osobiście dla mnie dziwne jest, że troska społeczna z jaką

dowemu i dobrze demonstruje liberalizm teraźniejszości białoruskiej na przykładzie tylko jednej zorganizowanej przez Polaków imprezy.

**Hanna Paniszewa,  
Brześć**

**Redakcyjne P.S.**

Z Hanną Paniszewą, czy jeśli mi to wybaczy, po prostu nie-

zmiernie sympatyczną panią Anią spotkaliśmy się w grudniowym, przedświątecznym Krakowie. Mówiliśmy wtedy o współpracy, wymianie materiałów. Nie sądziłem, że zaczniemy od takich jak te powyżej. Pani Aniu! Trzymajcie się! Będzie lepiej!

**Marcin Romer,  
Lwów**  
KG

**Wiersz napisany przez Czesława Miłosza we Lwowie w 1939 roku. Wydrukowany w miejscowej prasie za zezwoleniem władz radzieckich i nagrodzony specjalną nagrodą Stalina.**

1. Runą w łunach, spłoną w pożarach  
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne  
I w bezpowrotnym zgubi się szlaku  
Z Lechickiej ziemi Orzeł Polaków

2. O słońce jasne, wodzu Stalinie  
Niech władza twoja nigdy nie zginie  
Niech jako orłów prowadzi z gwiazdą  
Rosji i Kremla płonąca gwiazda

3. Na ziemskim globie flagi czerwone  
Będą na chwałę grały jak dzwony  
Czerwona Armia i wódz jej Stalin  
Odwiecznych wrogów swoich obali

4. Zmienisz się rychło w wieku godzinie  
Polsko, a twoje córki i syny  
Wiara i każdy krzyż na mogile  
U stóp nam legnie w prochu i pyle.

**Teraz przeczytaj ten wiersz nie zwrotkami, a jako poziomy tekst. Nadesłała pani Barbara Dropińska z adnotacją: pewnie znacie, ale warto przypomnieć**

## KURS PRZYGOTOWUJĄCY DO PAŃSTWOWEGO EGZAMINU BIEGŁOŚCI Z JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO DLA POLAKÓW Z UKRAINY

### KURS PRZYGOTOWAWCZY

Krakowski Oddział „WP” zamierza zorganizować w dniach **12-25 lipca** br. w Krakowie, dla osób polskiego pochodzenia, (zakwalifikowanych po testach), kurs przygotowujący do egzaminu państwowego z języka polskiego jako obcego zakończony egzaminem państwowym. Uczestnikom zapewniemy zakwaterowanie, wyżywienie, materiały dydaktyczne, ciekawy program itp. **Zapewniamy również zwrot kosztów egzaminu w wysokości 60-100 Euro (w zależności od poziomu), dla osób, które uzyskają pozytywny wynik.**

**UWAGA:** Z obowiązku zdawania egzaminu zwolniona jest osoba, która ukończyła w Polsce studia wyższe na kierunku **filologia polska**. Zwolnienie jest równoznaczne z posiadaniem znajomości języka polskiego na poziomie zaawansowanym. Osoba ubiegająca się o zwolnienie z obowiązku zdawania egzaminu przesyła do Komisji wnioszek wraz z odpowiednimi dokumentami. O zwolnieniu z obowiązku zdawania egzaminu rozstrzyga Komisja, w drodze uchwały, a jej przewodniczący powiadamia pisemnie osobę ubiegającą się o zwolnienie o rozstrzygnięciu Komisji.

Od kilku lat istnieje możliwość uzyskiwania przez cudzoziemców oraz obywateli polskich na stałe mieszkających za granicą urzędowego poświadczenia znajomości języka polskiego po zdaniu egzaminu przed państwową komisją egzaminacyjną. [www.buwimw.edu.pl/certyfikacja](http://www.buwimw.edu.pl/certyfikacja)

Wymagania egzaminacyjne oraz zasady przeprowadzania egzaminów spełniają najnowsze standardy Rady Europy w sprawie testowania znajomości języków obcych w Europie.

Po zdaniu egzaminu Komisja wydaje certyfikat (opłata 20 Euro) poświadczający znajomość języka polskiego jako obcego na trzech poziomach zaawansowania (poziom podstawowy: B1, poziom średni ogólny: B2, poziom zaawansowany: C2) uznawany w Europie.

### TESTY KWALIFIKACYJNE

Warunkiem udziału w kursie organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest pozytywne zaliczenie testów kwalifikacyjnych :

**Chmielnicki 4-5 kwietnia**

Uniwersytet Chmielnicki ul. Kamieniecka 112 (kampus nr 1)

**Lwów 28-29 marca**

Szkoła Średnia nr 24 im. M. Konopnickiej, ul. Konyśkocho 4

Uczestnikom zapewniemy bezpłatne zakwaterowanie we Lwowie i Chmielnickim.

Zgłoszenia przyjmujemy faxem, mailem lub pocztą:

do dnia: dla zdających w Chmielnickim (do biura Krakowskiego Oddziału lub:

Julia Sierkowa, ul. Proskuriwskie Pidpilla 203, 29025

Chmielnicki, ul. Проскурівське Підпілля 203,

z dopiskiem „kurs certyfikacyjny” fax/tel 8-0382-663069,

e-mail: yulsier@yahoo.pl

do dnia 16 marca: dla zdających we Lwowie (do biura Krakowskiego Oddziału

lub: Szkoła Średnia nr 24 im. M. Konopnickiej,

ul. Konyśkocho 4, 79005 Lwów,

z dopiskiem „kurs certyfikacyjny”,

tel. 8 0322-756662, fax 8-03244-50177

**Więcej informacji można uzyskać:**

**STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”**

**ODDZIAŁ W KRAKOWIE**

**31-008 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 14**

**tel./fax +48 12 422 43 55,**

**tel.+48 12 422 61 58,**

**e-mail: pzbowski@swp.krakow.pl;**

**www.swp.krakow.pl**

# ANDRIJ SALUK: NIE NIEKOMPETENCJI I POZORANCTWU!

JURIJ SMIRNOW  
tekst i zdjęcia

Część centralna Lwowa jest unikatowym rezerwatem zabytków architektury, rzeźby, kultury. Niezwykle cenne są nie tylko zabytkowe kamienice, lecz również środowisko historyczne, dawne zasady planowania miasta. Nic, więc, dziwnego, że od 1989 r. część centralna Lwowa wpisana jest na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Nie zważając na to, problemów nie brakuje. Stale odczuwa się brak środków na fachową konserwację, a nawet na zwykły remont zabytkowych kamienic. Nowi właściciele niektórych z nich, a także wolnych parcel w historycznym centrum miasta nie zawsze przestrzegają wszystkich przepisów konserwatorskich. W ratowaniu dziedzictwa historycznego władzom lwowskim stale pomagają specjaliści z Polski. Z Polski napływają pieniądze, które są bardzo potrzebne. Oczywiście, są to jeszcze bardzo skromne fundusze, ale i one uratowały już niejednego zabytek. Współpraca polsko-ukraińska w tej dziedzinie rozwija się bardzo prężnie, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma.

We Lwowie sprawą ochrony zabytków zajmują się nie tylko instytucje rządowe i oficjalne. Ważny jest również głos społeczności, głos organizacji pozarządowych, społecznych, w których działają ludzie, nie obojętni wobec losów zabytków Lwowa. Często to są bardzo dobrzy fachowcy, którzy poświęcili już niejednym rok

**Ekspertcy wydali werdykt, iż rzeźby w grupie „Golgota” powstawały w różnym czasie.**

swego życia ratowaniu lwowskich zabytków. Jednym z takich entuzjastów jest pan **Andrij Saluk**, prezydent fundacji „Zachowanie dziedzictwa historycznego i architektonicznego Lwowa.” Jest on dobrze znany w odpowiednich urzędach władz miejskich i obwodowych. Wszyscy znają jego bezkompromisową postawę, jeżeli chodzi o ratowanie zabytków, ich prawidłową, fachową renowację. W tych kwestiach aktywnie współpracuje z naukowcami i konserwatorami z Polski.

Pan Andrij Saluk zgodził się udzielić odpowiedzi na pytania korespondenta „Kuriera Galicyjskiego”. Również chcielibyśmy zaznaczyć, że



Andrij Saluk

jest on stałym Czytelnikiem naszego pisma.

**- Proszę powiedzieć, co w 2008 r. zrobiono w części centralnej Lwowa, jakie projekty zostały zrealizowane?**

- Została zakończona renowacja wszystkich elementów Grobu Pańskiego, który znajduje się obok Katedry Rzymskokatolickiej. Ten zabytek pochodzi z początku XVII w.,

rzeźb. Po zrobieniu tego daszku zostaną zmontowane wszystkie rzeźby, ale sama renowacja została już ukończona.

Nie tak dawno we Lwowie odbyła się konferencja naukowa, na której omówiono problemy konserwacji grupy drewnianych rzeźb znanych jako „Golgota” na podwórku Katedry Ormiańskiej. Opracowano projekty, przeprowadzono badania. Mam nadzieję,



Grob Pański obok katedry rzymskokatolickiej

autor nie jest znany. Wykonany jest w stylu manierystycznym. Prace renowacyjne były prowadzone przez konserwatorów polskich i ukraińskich. Głównym kierownikiem naukowym był dr Janusz Smaza, konserwator warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Teraz pozostał tylko montaż odnowionych elementów zabytku. Również postanowiono nakryć ową grupę rzeźbiarską daszkiem, żeby opady nie rujnowały cennych

że w roku 2009 rozpoczniemy prace renowacyjne. Została zbadana historia pomalowania elementów tej grupy. W polichromii, w pokryciu został wykorzystany lakier, zrobiony na podstawie bursztynu. Wszyscy eksperci jednogłośnie wydali werdykt, że poszczególne rzeźby w grupie „Golgota” powstawały w różnym czasie. Figura Chrystusa jest najdawniejsza, tło dookoła Jezusa jest nieco późniejsze, natomiast figury

Matki Boskiej i Marii Magdaleny są najpóźniejsze. Figury zachowały się w bardzo złym stanie. Jedna znajduje się nadal w kapliczce, a dwie pozostałe – w Muzeum Narodowym, które zadeklarowało, że jest gotowe do przekazania owych figur dla ustawienia w dawnym miejscu. Niestety, głowy figur się nie zachowały. Obecnie próbujemy znaleźć zachowane zdjęcia owej grupy rzeźbiarskiej wśród kolekcjonerów, w zbiorach muzealnych, by z ich pomocą wykonać kopię tych głów. **Być może, takie zdjęcia są w albumach rodzinnych Czytelników „Kuriera Galicyjskiego”?**

**- Proszę powiedzieć, jakie prace konserwatorskie są prowadzone w Katedrze Ormiańskiej?**

- W roku ubiegłym ukończono konserwację najbardziej zniszczonego fresku Jana Henryka Rosena „Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela”. Renowacja trwała dwa lata. Bardzo się cieszę z tego, że

telefoniczną, dotyczącą kontynuowania renowacji witraży w roku 2009. Mam nadzieję, że uda się nam znaleźć godnego następcę.

**- Jak wyglądają sprawy, dotyczące renowacji wieży i dzwonnicy?**

- Prace finansuje Rada Miejska, otrzymaliśmy też środki z budżetu państwo-



„Golgota” na dziedzińcu katedry ormiańskiej

**Wśród konserwatorów polskich byli znakomici fachowcy, natomiast nasi młodzi konserwatorzy z Galerii Sztuk mieli szansę się nauczyć czegoś nowego od swoich kolegów z Polski.**

udało się nam uratować ten cenny zabytek. Fresk został odrestaurowany przez polsko-ukraińską grupę konserwatorów. Wśród konserwatorów polskich byli znakomici fachowcy, natomiast nasi młodzi konserwatorzy z Galerii Sztuk mieli szansę się nauczyć czegoś nowego od swoich kolegów z Polski. Planujemy kontynuowanie renowacji fresków w katedrze, ale wszystko zależy od funduszy. Proboszcz, ksiądz Tadeos Geworgian, zwrócił się do specjalistów od podświetlenia i oświetlenia zabytków i Krajowy Ośrodek Badania i Dokumentacji Zabytków w Warszawie pod kierownictwem p. Dominika Mączyńskiego opracował koncepcję oświetlenia wnętrza kościoła ormiańskiego. Koncepcja przewiduje dwa reżimy oświetlenia. Jeden liturgiczny, czyli oświetlenie podczas liturgii, drugi turystyczny. Przez miękkie światło zostaną oświetlone zabytki, znajdujące się w świątyni. Owa koncepcja została poparta przez księdza Tadeosa i przez lwowski Urząd ochrony środowiska historycznego.

Jeżeli chodzi o witraże, to już zostały odnowione trzy, jeden - w prezbiterium, i po jednym w nawie centralnej świątyni oraz przy wejściu. Niestety zmarł konserwator lwowski, pan Anatol Czobitko, który bardzo się przejmował losami witraży kościoła ormiańskiego. Przed jego śmiercią miałem z nim rozmowę

wego. Ale prace w lecie wstrzymano, prawdopodobnie z braku funduszy, a późną jesienią kontynuowano. Jeżeli chodzi o jakość wykonania tych prac, to trudno coś mówić ze względów pogodowych. Pieniądze, otrzymane w listopadzie lub grudniu, z pewnością nie pomogą w konserwacji zabytków.

**- Co nowego jeszcze planujecie zrobić?**

- Na rogu ulicy Ormiańskiej i Krakowskiej od dłuższego czasu, od początku

**Zbudowanie nowoczesnego gmachu w samym centrum starówki lwowskiej jest, oczywiście, nie do przyjęcia.**

ubiegłego wieku jest puste miejsce. Na tym miejscu do końca XIX w. stał bardzo ciekawy i ładny renesansowy budynek. Po nim został tylko koronowany lew, który obecnie znajduje się w Czarnej Kamienicy. Powstała idea odbudowy owego budynku. Lecz obecnie proponowany projekt nie może nikogo zadowolić. Inwestor proponuje zbudowanie nowoczesnego gmachu w samym centrum starówki lwowskiej, co jest, oczywiście, nie do przyjęcia. Jednoznacznie jesteśmy przeciwnikami takiego budownictwa.

**- Pan kilka lat temu był przeciwnikiem projektu przebudowy odwachu na Placu Iwana Pidkowsy. Czy udało się coś zrobić w tym kierunku?**

- Naukowcy i fachowcy jednogłośnie byli przeciwni takim zmianom, inwestor zgadzał się na zmianę planu tak, by nie zepsuć środowiska historycznego, ale urzędnicy w

**- Proszę powiedzieć kilka słów o polichromii fasad renesansowych kamienic lwowskich**

- Jesteśmy na pierwszym etapie badań polichromii kaplicy Boimów. Owa kaplica cztery razy była pokrywana polichromią. Polichromia pokrywała całą fasadę główną. Chcemy zrobić komputerową rekonstrukcję kaplicy, jak ona

rzysztowano różne farby, a jednym z elementów farby był pigment, którego używa się po to, by otrzymać ten czy inny kolor. Są pigmenty sztuczne i naturalne. Jednym z takich pigmentów sztucznych jest bielito ołowiowe. Owe bielito ma właściwość utleniania się, więc z czasem powierzchnia staje się czarna. Być może, polichromia kaplicy Boimów

którzy zajmowali się odnowieniem rzeźby św. Jerzego przed przyjazdem Ojca Świętego Jana Pawła II twierdzili, że odnaleźli na niej pozostałości po złoceniu. Większość konserwatorów nie popiera pomalowania, więc jest to rzecz dość kontrowersyjna. Dowiedziałem się, że podjęto decyzję nie o pomalowaniu, lecz liserowaniu kamienia, czyli pokryciu



**Trwa remont dzwonnicy katedry ormiańskiej**



**Kamienica Sholz-Wolfowiczów w trakcie renowacji**

Radzie Miejskiej poparli inną decyzję. I obecnie jest, jak jest.

**- Jak wygląda sytuacja z odbudową kamienicy Sholz-Wolfowiczów?**

- Podczas rozpoczęcia prac renowacyjnych wykonawcy nie mieli kompletu dokumentów projektowych. Projekt ten potrzebował bardzo głębokich i skomplikowanych badań, związanych z historią tego obiektu, polichromią, wyjaśnienia, kiedy i jakie elementy budowli i dekoracji zostały zmienione. Uważam, że kamienica Sholz-Wolfowiczów jest jedną z najpiękniejszych pereł w koronie Lwowa.

wyglądała w okresie jej budownictwa. Kolory, wykorzystywane podczas polichromii to: czerwony, żółty, niebieski, zielony. Aby wyobrazić, jak wyglądała polichromia fasady kaplicy Boimów, trzeba spojrzeć na jej ołtarz. Występuje taka sama polichromia, kolory. Istnieją różne wersje, czemu obecnie jest ona czarna. To samo dotyczy Czarnej Kamienicy. Jedna z wersji jest taka, że przez stulecia we Lwowie ogrzewano pomieszczenia węglem, zaś sadza osiadała na fasadach kamienic. Druga wersja - podczas polichromii wyko-



**Ks. Tadeos Geworgian z grupą konserwatorów polskich i ukraińskich w katedrze ormiańskiej**

pod wpływem tego bielito ołowiowego stała się czarna. To samo można powiedzieć o fasadzie Czarnej Kamienicy (Rynek, 4). Jest ona w całości zbudowana z naturalnego kamienia, który bardzo wchłania brud, pył, dym od spalania węgla, co powoduje nie tylko zmianę koloru fasady, lecz również jej niszczenie, a to jest faktem bardzo niepokojącym. W latach 90. XX w. odnowienia fasady tej kamienicy dokonano w sposób wprost barbarzyński. Otóż, zdarto, zeszlifowano warstwę historyczną polichromii i na nowo pomalowano współczesną czarną farbą.

**- Co Pan może powiedzieć o konserwacji fasady katedry św. Jura?**

**Odnowienia fasady Czarnej Kamienicy dokonano w sposób wprost barbarzyński.**

- Uważam, że taki zabytek jak świątynia św. Jura ma być odnowiony w pierwszej kolejności. Musimy wiele uwagi poświęcać nie tylko przygotowaniu projektów i przeprowadzeniu badań, ale również pracom wykonawczym. Obecnie prowadzi się zagorzałe dyskusje, dotyczące pomalowania rzeźby św. Jerzego na attyce i innych elementów dekoracyjnych z kamienia. Osobiście uważam, że kamień ma być naturalny, bez wtrąceń farby. Konserwatorzy,

na pół przezroczystymi warstwami farby, żeby nie było plam, elementów kontrastowych. Natomiast, jak widzimy, kamień pomalowano. Trudno jest powiedzieć, jak na to zareaguje kamień.

Zaplanowaliśmy konferencję, poświęconą problemowi konserwacji kamienia we Lwowie, która odbędzie się w maju 2009 r.

Jeżeli chodzi o pomalowanie fasad kamienic w Ryнку, jak powiedział mój przyjaciel, jest to pomalowanie w „stylu baraków”. Aby podjąć decyzję o pomalowaniu w tym czy innym kolorze, należało przeprowadzić wiele badań, lecz żadnych badań firma wykonawcza nie prowadziła, nadała fasadom kamienic taki kolor, jaki był pod ręką. Również miały być wykorzystane farby specjalnie, przygotowane dla konserwacji, a nie do nowoczesnego budownictwa.

**- Jak wygląda sprawa reorganizacji „lwowskiego rezerwatu ochrony środowiska historycznego”?**

- Był „okrągły stół” z przedstawicielami z ministerstwa, urzędnikami miejscowymi. Uważam, że reorganizacja rezerwatu jest bardzo potrzebna. Dyrekcja rezerwatu, która by została powołana, miałaby możliwość prowadzenia tak bardzo potrzebnej naszemu miastu działalności naukowej, badań. Główną misją rezerwatu jest ciągłe nadzorowanie stanu zabytków historycznych, profilaktyka.

**- Dziękujemy serdecznie za rozmowę.**

**RYMOWANKI**  
**MIKOŁAJA ONISZCZUKA**  
*Komentarz o Ukrainie*

## W JEDNOŚCI – SIŁA

*Dawno nie pisałem  
Nic o... Ukrainie  
Czekam, aż ten kryzys  
Gospodarczy minie.*

*Prezydent i Premier  
Dawniej – brat i siostra,  
A dzisiaj trwa walka  
Politycznie ostra.*

*Nawet konflikt z Rosją  
O gaz nie pogodził,  
Chociaż gaz już płynie,  
Nie grzeje, a chłodzi.*

*I tak czas upływa,  
Gospodarka – siada,  
Może tylko jedna  
Partia temu... rada.*

*Unia i Polska  
Ukrainę wspiera,  
Lecz wzrost  
gospodarczy  
Już – poniżej zera.*

*Ceny i inflacja  
Pną się ciągle w górę.  
Więc drożyzna ludziom  
Daje mocno w skórę.*

*Hrywna nie za mocna,  
Też swą siłę traci.  
Banki cienko przędą,  
Eksport na łeb leci.*

*Kryzys - trwa i minie  
Choroba nie wieczna,  
Na wierzchołkach  
władzy  
Zgoda jest konieczna!*

*A, tak – ponad  
wszystko  
Potrzebne reformy!  
To jedyna droga  
Odzyskania formy.*

*Energooszczędność,  
Prawo, ład, porządek  
Co złe – zmieniać trzeba  
Na dobry początek.*

*I to nie są słowa  
Bez pokrycia – miłe.  
W jedności działania  
Ukrainy siła!*

*Wątki w tym wierszyku  
Może ciut... ciężkawe,  
Lecz w nich są  
bezsprzecznie  
Najważniejsze sprawy!*

**Mikołaj ONISZCZUK**  
Warszawa,  
2 lutego 2009 r.

**Z Januszem Wasylkowskim, znanym literatem, wydawcą, redaktorem wydawanego w Warszawie „Rocznika Lwowskiego” rozmawiał Jurij Smirnow. tekst i zdjęcia autora**

Rzecz o panu Januszu Wasylkowskim, warszawiaku ze lwowskim rodowodem, miłośniku Lwowa. Tę swoją miłość do rodzinnego miasta realizuje pan Janusz w aktywnej pracy literackiej i organizacyjnej.

Jest założycielem i wieloletnim (od 1991 r.) wydawcą i redaktorem naczelnym tak poważnej pozycji jak „Rocznik Lwowski”. Pan Janusz Wasylkowski był inicjatorem utworzenia „Instytutu Lwowskiego”, który gromadzi materiały o Lwowie i lwowianach, zajmuje się działalnością edytorską. Przez wiele lat pan Wasylkowski zbiera materiały do „Encyklopedii Lwowa”. To nie jedyne jego zajęcia. Jest poetą, satyrykiem, krytykiem literackim i teatralnym, etc. Przez wiele lat aktywnie udziela się w życiu społecznym, w działalności Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie. Jednak wiek bierze swoje. Na wszystko po prostu brakuje czasu i sił fizycznych, bo 75 lat to jest wiek poważny...

Spółeczność, miłośnicy Lwowa, władze Rzeczypospolitej świętowali niedawno jubileusz tego zasłużonego człowieka, ocenili jego dorobek na rzecz naszego ukochanego miasta.

Ulubionym dzieckiem pana Janusza był i pozostaje właśnie „Rocznik Lwowski”. Ukazało się już 13 tomów tego wydania. Redaktor naczelny umiał skupić dookoła rocznika dobrych, bardzo dobrych autorów, znawców sztuki, historii i kultury naszego miasta. Początkowo ze starszego pokolenia lwowiaków z Warszawy, Wrocławia, Opola... Wśród nich byli Artur Leinwand, Maciej Matwijów, Witold Szolginia, Tadeusz Trajdos, Stanisław Bury, Adam Hollanek, Jerzy Masiar etc. Ukazały się w „Roczniku Lwowskim” niezwykle ciekawe publikacje pamiętników i wspomnień,

często anonimowych, jak to „Kronika Katedry Lwowskiej (1923 – 1927)” lub „Pamiętnik legionisty Wincentego Terleckiego”. Od lat współpracuje też z autorami ze Lwowa, na przykład z Januszem Tyssonem, Bożeną Rafalską, Andrzejem Otko. To on drukował wiersze Pani Ireny Sandeckiej z Krzemieńca i nauczyciela ze Lwowa Jana Billa. Również wspomnienia Zbigniewa Chrzanowskiego. Pan Janusz Wasylkowski potrafi znaleźć w Polsce młodych, zafascynowanych Lwowem naukowców. Zawsze znajduje się w twórczym poszukiwaniu nowych tematów i nowych autorów. Współpracuje z nim dr. Adam Redzik, autor doskonałych recenzji książek o tematyce lwowskiej.

## ROZMOWY WE LWOWIE I O LWOWIE



**Janusz Wasylkowski przed Ossolineum (obecnie biblioteka im. Stefanyka) we Lwowie**

Do Lwowa w styczniu 2009 roku przyjechał nie tylko z samego sentymentu. Zbiera materiały do nowej książki „Teatr z ulicy Kopernika”. Również godzinami siedzi w bibliotekach i archiwach lwowskich, szuka w starych czasopiśmie i katalogach wystaw materiały o mało znanych lub zapomnianych malarzach lwowskich z lat 20. i 30. XX w. Trudna praca, lecz samo powietrze lwowskie dodaje mu energii i młodzieńczego zapału.

Spotkaliśmy się z panem Januszem Wasylkowskim w restauracji historycznego hotelu „George”. Rozmowa trwała długo, kontynuowaliśmy ją najpierw w Pałacu Potockich, później w bibliotece Ossolińskich.

Pan Redaktor jest nie tylko wydawcą, lecz również uważnym i często krytycznym czytelnikiem (jest przecież satyrykiem z zawodu i usposobienia!) wszystkiego, co dotyczy Lwowa i Kresów.

Rozmowę zaczęliśmy od jubileuszu 75 – lecia i nagród literackich Pana Redaktora. Na pewno jest to pierwszy w jego życiu wywiad opublikowany w prasie lwowskiej.

**- Proszę powiedzieć jakie Pan otrzymał nagrody literackie i za co?**

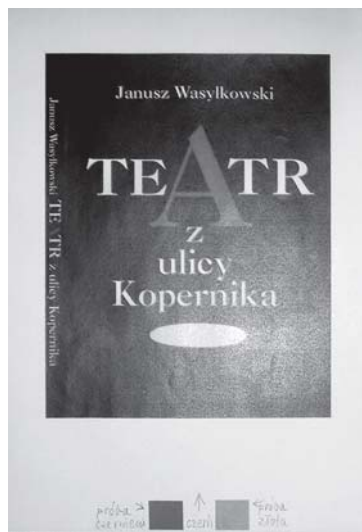
- Wyróżnienie honorowe nagrody literackiej im. Władysława Reymonta było bardzo sympatyczne choćby z tej racji, że we Lwowie mieszkalem przy ul. Reymonta. To była nagroda za działalność na rzecz pamięci Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Druga nagroda – to nagroda ministra kultury, jubileuszowa z okazji mego 75 – lecia. Otrzymałem za wkład w polską kulturę i literaturę.

Moja działalność jest działalnością bardzo zróżnicowaną

i „rozrzuconą”. Piszę fraszki, rzeczy satyryczne, poezję, napisałem kilkanaście sztuk teatralnych, napisałem pracę pół naukową o emigracji i sześć książek, poświęconych różnym dziedzinom kultury Lwowa: „Piosenki lwowskiej ulicy” (60 tys. nakładu), „Nie ma jak Lwów”, „Lwowska piosenka na wojennym szlaku”, „Lwowskie misztygalki”, „Obyś żył w ciekawych czasach”, tomik wierszy o Lwowie „Są słowa: Wiersze o Mieście, które samo się nie obroni”.

Mam problem, podobnie jak i u wielu autorów – satyryków, że w Polsce od 20 lat nie wydaje się żadnego pisma satyrycznego. Nie mamy gdzie drukować swoich tekstów. Żadna gazeta nie ma działu satyrycznego. Moje teksty satyryczne drukuje czasopismo polskie w Toronto „Czas – związkowiec”. Kultura polska przestała istnieć w szerokim odbiorze, ponieważ większość pism polskich jest w rękach nie polskich wydawców. Dla nich jest ważny zysk, a nie kultura polska. Prasa jest czwartą władzą, więc nie można jej oddać w obce ręce. Teatr telewizyjny wegetuje. Nie ma w Polsce żadnego tygodnika społeczno – kulturalnego, nie ma krytyki literackiej.

Instytut Lwowski powołałem z gronem moich przyjaciół w 1991 r. jako placówkę społeczną. Głównym naszym zadaniem było wydawanie „Rocznika Lwowskiego”, poświęconego historii Lwowa, Kresów. Nie ma w nim żadnej polityki. Istnieje u nas dział krytyczny. Znaleźć autorów – recenzentów, którzy by pisali bezpłatnie jest bardzo trudno. Muszę im kupić książkę za swoje własne pieniądze. Szukamy pozycji, które są najbardziej ciekawe, a krytykujemy



**Projekt okładki nowej książki Janusza Wasylkowskiego „Teatr z ulicy Kopernika”**

te najbardziej skandaliczne. Książka Leszka Podhorodeckiego „Dzieje Lwowa” jest napisana z absolutną nieznajomością sprawy. Autorowi wszystko się myliło. I takich książek jest cała masa. Wydawnictwa oszczędzają, jednak książki naukowe i historyczne wymagają dodatkowej recenzji i weryfikacji. Za to niestety trzeba dodatkowo zapłacić.

**- Wiem, że walczy Pan nie tylko z błędami w książkach, ale również z pozycją niektórych autorów ukraińskich?**

- W pierwszym okresie nie zajmowaliśmy się tendencyjnymi książkami ukraińskimi. Jednak jest bardzo dużo książek wartościowych.

**- Jak Panu udało się pozyskać do współpracy autorów lwowskich?**

- To był przypadek. Już opublikowaliśmy teksty około 18 autorów lwowskich, zarówno jak Polaków, tak i autorów innych narodowości. Między innymi drukujemy teksty Bożeny Rafalskiej, Teresy Dutkiewicz. Mamy nadzieję, że ten krąg stale będzie się poszerzał. Chodzi nam o to by te materiały, do których nie mamy dostępu znalazły miejsce na łamach naszego „Rocznika Lwowskiego”.

**- Czy Pan współpracuje z organizacjami kresowymi?**

- Na początku współpracowałem – w Warszawie. Byłem przez kilka lat w Zarządzie Towarzystwa Miłośników Lwowa. Nawet byłem prezesem. Ale od momentu gdy założyłem Instytut Lwowski, nie mam na to czasu. Obecnie działam tylko sporadycznie, gdy potrzebny jest jakiś odczyt czy pomoc.

**- Czy Pan może wymienić kilka nazwisk znanych lwowiaków, którzy już odeszli, a o których Pan pisał?**

- Najwięcej mogę powiedzieć o Witoldzie Szolginie. To jedyny autor, do którego nie można było mieć żadnych zastrzeżeń. Jako architekt z zawodu, a pisarz z zamiłowania, był człowiekiem bardzo dokładnym. Bardzo dokładnym moim współpracownikiem był już nieżyjący historyk Artur Leinwand. Miał w swoich pla-

nach napisanie książki, poświęconej trzem obronom Lwowa: w 1918, 1920, 1939. Fragmenty tej pracy opublikował w „Roczniku Lwowskim”. Bardzo cenię działalność Andrzeja Chlipalskiego z Krakowa, który wydaje pismo „Cracovia Leopoldis”.

Obecnie piszę dwie książki o wystawach malarskich we Lwowie i już odkryłem 15 nazwisk malarzy, którzy wystawiali swoje prace we Lwowie, ale niewiadomo, co się z nimi stało.

**- Proszę powiedzieć kilka słów o sobie?**

- Urodziłem się 2.08.1933 r. przy ul. Kurkowej w szpitalu ubezpieczeń społecznych. Chrzczony byłem w kościele Marii Magdaleny. Ojciec był kolejarzem, dziadek od strony mamy urzędnikiem ubezpieczalni społecznej. Rodzice ojca umarli wcześniej. Mieszkaliśmy przy ul. Reymonta (najpierw ulica ta nazywała się ul. Słodowa), a tuż przed wojną przy ul. Wernyhory. Przez rok mieszkaliśmy w Zimnej Wodzie, bo miałem krzywe nogi i lekarz zalecił kąpiele słoneczne. W 1941 r. poszedłem do pierwszej klasy do szkoły, która mieściła się przy kościele św. Teresy przy ul. Sapielhy. Ponieważ umiałem czytać już w wieku pięciu lat, to pierwszą klasę skończyłem w ciągu jednego dnia, a następnego dnia mnie przeniesiono do drugiej klasy do szkoły im. Marii Magdaleny. Z dziadkiem zawsze chodziłem na Panoramę Racławicką do Parku Stryjskiego, z ojcem do kina. Podczas okupacji było ciężko. Na szczęście nie wywieziono nas. W 1944 r. wyjechaliśmy do cici do Zakopanego, myśleliśmy, że wrócimy. Dziadek i ojciec zostali we Lwowie. Dopiero w 1945 r. spotkaliśmy się w Krakowie w obozie dla przesiedleńców. Zaczęła się wędrówka. Gdy ojciec miał wypadek, przeniesiliśmy się do Zielonej Góry, gdzie skończyłem maturę. We Wrocławiu zrobiłem absolutorium. Zaczynałem dwa razy pisać doktorat, ale żadnego razu nie skończyłem.

**- Czy Pan nadał pisać wiersze?**

- W moim tomiku ostatnio wydanym jest wiersz pod tytułem „Słowa”, był on recytowany w naszym Teatryku Studenckim we Wrocławiu. W 1957 r. pojechaliśmy na obóz wojskowy do Żar i wystąpiliśmy przed żołnierzami z koncertem. Wiersz, o którym jest mowa recytował mój kolega. Po wystąpieniu podchodzi do mnie żołnierz, podaje rękę i mówi: „Dziękuję wam kolego. Ale im pokazaliście!”, czyli tym na górę, bo wiersz był skierowany do ówczesnych władz.

**- Dziękujemy za wypowiedź**

- Daj Boże zdrowie.

# POLSKI ARCHEOLOG JAN FITZKE BĘDZIE MIAŁ NA WOŁYNIU TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ

AGNIESZKA RATNA

W końcu stycznia minęło sto lat od dnia urodzin Jana Józefa Fitzkego - jednego z największych badaczy przeszłości Ziemi Łuckiej, organizatora muzeów w województwie wołyńskim, człowieka o tragicznym losie. O tej nietuzinkowej postaci i jej dorobku naukowym rozmawiamy ze znanym historykiem wołyńskim i krajoznawcą, dyrektorem filii wołyńskiej przedsiębiorstwa państwowego „Centrum Naukowo-Badawczego „Ochrona służba archeologiczna Ukrainy” Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, redaktorem opracowania „Spuścizna archeologiczna Jana Fitzkego” Ołeksijem Złatogorskim.

- Kształcąc się jeszcze w gimnazjum rodzinnego Gdowa, przyszły naukowiec często bywał w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, interesował się pamiątkami przeszłości. Już wtedy uczestniczył w pracach wykopaliskowych w powiecie sandomierskim, - mówi pan Złatogorski.

Jan Fitzke studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie napisał pracę magisterską: „Neolit w jaskiniach krakowskich”. W roku 1930 Fitzke został członkiem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i współpracownikiem dwu jego wydań: „Przeгляд archeologiczny” oraz „Z głębi wieków”. Po ukończeniu studiów najpierw pracował w Łodzi, a potem - w Krakowie. Jan Fitzke brał aktywny udział w pracach wykopaliskowych w różnych regionach Polski, nabywał praktyki, wydał drukiem wiele prac.



Jan Fitzke

**- Kiedy rozpoczął się wołyński okres życia młodego naukowca?**

- Od sierpnia 1936 roku. Właśnie wówczas Fitzke się przeniósł do Łucka, gdzie w Muzeum Wołyńskim zaproponowano mu pracę archeologa. Tutaj zrobił błyskotliwą karierę - po kilku miesiącach został kustoszem tego muzeum. Współcześnie wspominali go, jako osobę bardzo energiczną, zakochaną w muzealnictwie i archeologii. „Od razu wziąłem się do pracy, tu wiele można i należy zrobić”, - pisał w listach do przyjaciół w Krakowie.

**- Jakie dokonania pracy archeologicznej Fitzkego może Pan wymienić?**

- W latach 1936-1939 młody archeolog prowadził regularne prace wykopaliskowe na znacznym obszarze województwa wołyńskiego. Najbardziej znane zostały przeprowadzone w Łucku (powiat Krasne i Gnidawa), gdzie badano osady kultury okresu ceramiki liniowo-taśmowej oraz w miasteczku Torczyn, gdzie odkryto cmentarzysko epoki brązu. We wsi Poddebce rozkopano 36(!) kurhanów, znaleziono groby z X-XII w. Poza tym, naukowiec dokonał wypraw archeologicznych do Kulczyna, Żydyczyn, Korpowa, Markostawu, Drewnianego. Wyniki swoich badań stale opisywał w prasie lokalnej i ogólnokra-



Ołeksij Złatogorski

jowej. Jednym słowem, przez trzy lata swego pobytu na Wołyniu Fitzke wykonał tyle pracy, którą dzisiejsi archeolodzy mogą wykonać chyba że w ciągu dziesięciolecia.

**- Czego dokonał ten młody naukowiec dla rozwoju muzealnictwa w województwie wołyńskim?**

- Wraz ze swoim przyjacielem Janem Nieczem, dyrektorem Łuckiej Biblioteki Publicznej, uczestniczył w uporządkowaniu kolekcji zaniedbanego muzeum książąt Ostrońskich w Ostrogu, wykladał na kursach przewodników w Łucku, pomagał w kształtowaniu muzeów regionalnych w Dubnie, Krzemieńcu. Jednak, sprawą najważniejszą i chyba podsumowaniem całego życia młodego naukowca było Muzeum Wołyńskie, które uczynił prawdziwym centrum krajoznawczym województwa. Udało mu się w krótkim terminie zreorganizować pracę tej instytucji, uzupełnić i usystematyzować kolekcje muzealne. Nawet przebywając w Wojsku Polskim, do którego został powołany na początku II wojny światowej, napisał do przyjaciół w Łucku list, w którym prosił o zachowanie najcenniejszych eksponatów. Niestety, nie doczekał odpowiedzi - jednostka, w której służył, trafiła do niewoli. Wraz

z tysiącami innych oficerów polskich na wiosnę 1940 r. został rozstrzelany przez NKWD w lesie Katyńskim.

**- Czy obecnie na Wołyniu istnieje pamięć o Janie Fitzke?**

- Niewątpliwie. W muzeum jest stała ekspozycja, która opowiada o życiu i dorobku naukowym wybitnego polskiego archeologa. Naukowcy do dziś korzystają z „Karty lokalizacji miejsc archeologicznych na terenie województwa wołyńskiego w latach 1936-1938”, którą w swoim czasie ułożył młody naukowiec. Kilka lat temu w muzeum odbyła się prezentacja wydania „Dziełactwo archeologiczne Jana Fitzkego”, dedykowana badaczowi przeszłości Wołynia. Byłem jednym z autorów tej książki. Obecnie archeolodzy Wołynia prowadzą badania w wielu miejscach, które w swoim czasie zaczynał badać Jan Fitzke. Zwłaszcza, nasza filia wykryła niedawno ślady osad epoki brązu i Rusi Kijowskiej na ul. Iwana Franki w Łucku.

**- Jan Fitzke został uwieczniony na tablicy pamiątkowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wiem, że w Łucku też mają zamiar odsłonić tablicę poświęconą pamięci wybitnego polskiego naukowca.**

- 18 maja br., kiedy będzie obchodzony Światowy Dzień Muzeów, tablica z portretem Jana Fitzkego zostanie umieszczona na Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym. Obecnie nad tablicą pracuje wybitna rzeźbiarka wołyńska Iryna Daciuk. Na uroczystość przyjedzie siostrzeniec wybitnego naukowca - Andrzej Gaczol z Krakowa - z którym od kilku lat utrzymuję przyjacielski kontakt.

KONSTANTY CZAWAGA  
tekst i zdjęcie

**W Nowym Rozdole, mieście założonym w obwodzie lwowskim za czasów sowieckich, zwiększa się liczba osób, którzy zgłaszają się na Kartę Polaka.**

Pani Maria Leontiuk jedna z pierwszych noworozdoleczan dostała Kartę Polaka. Mówi, że nigdy nie ukrywała prawdy o swojej narodowości. Teraz może to potwierdzić dokumentem, wydany w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie. Powiedziała o sobie i losie swojej rodziny mieszanej:

„Urodziłam się w Polsce: wioska Tymce koło Lubaczowa. Tam są moi kuzynki.

Chciałabym pojechać do tej rodzinnej miejscowości, odwiedzić ich, pójść na cmentarz. Jak okazałam się tutaj? - Mój ojciec był Ukraińcem, a matka - Polką. Moi bracia zostali ochrzczeni w cerkwi, a ja w kościele. Tak było w rodzinach mieszanych: synowie szli po ojcu, a córki po matce. Jeden brat był w Wojsku Polskim. W czasie wojny ojca zabrali do Austrii, do pracy. Poszukiwałam go przez Czerwony Krzyż. Dostałam potwierdzenie o tym, że był w Austrii. Kiedy podałam dokumenty na Kartę Polaka, to o tym wszystkim



Maria Leontiuk

powiedziałam konsulowi we Lwowie. To, że moja matka jako Polka mogła się zostać w powojennej Polsce, jednak

nie chciała. Pojechała z synami Ukraińcami na Ukrainę, no i mnie też zabrali ze sobą. Przesiedlono nas do obwodu tarnopolskiego. Bracia się poženili, porzucili się, a ja po studiach przyjechałam do Rozdołu. Pracowałam w zakładach kopalni siarki. Tak tutaj pozostałam. Mam dwoje dzieci. Córka po uniwersytecie pracuje jako inżynier w Nowym Rozdole, syn też jest inżynierem, pracuje w miasteczku Komarno koło Lwowa. Ja chodzę do kościoła w Brzozdowcach, koło Nowego Rozdołu. Wcześniej chodziłam

do cerkwi greckokatolickiej. Wnuków Andrzeja i Rościsława, którzy chodzą do szkoły ukraińskiej zapisałam też do polskiej szkoły, która w zeszłym roku została założona w Nowym Rozdole. Taka szkoła jest nam bardzo potrzebna. Co raz więcej rodziców, nie tylko ci, którzy mają korzenie polskie, chcą, ażeby ich dzieci i wnukowie uczyli się języka polskiego i poznawali kulturę polską. Uczą się piosenek polskich, recytują wierszy polskich poetów. Podoba się to im. A co to szkodzi?”



SZYMON KAZIMIERSKI

Pierwsza wojna światowa stworzyła okazję do uzyskania niepodległości dla kilku narodów Europy dotychczas podporządkowanych swoim sąsiadom. 24 kwietnia 1916 roku niepodległość ogłosiła Irlandia. 6 grudnia 1917 roku – Finlandia. 16 lutego 1918 – Litwa. 24 lutego 1918 – Estonia. Gruzja 26 maja 1918, a w dwa dni później – Armenia. 28 października 1918 proklamowano powstanie Czechosłowacji. 31 października 1918 Jugosławii. 11 listopada 1918 roku ogłosiła niepodległość Polska, a 18 listopada 1918 Łotwa. Na Ukrainie dwukrotnie proklamowano powstanie państwa ukraińskiego jako **Ukraińskiej Republiki Ludowej**. Po raz pierwszy w tak zwanym III Uniwersale z 20 listopada 1917, gdzie ogłoszono powstanie państwa ukraińskiego w federacji z Rosją, zaś w IV Uniwersale z 25 stycznia 1918, ogłoszono już pełną niezależność Ukrainy.

Pierwszym prezydentem URL został wybrany profesor Mychajło Hruszewski, zaś początkowo niewielką, bo liczącą tylko kilka tysięcy żołnierzy armią Republiki, objął dotychczasowy dowódca kadrowego Hajdamackiego Kosza Słobódzkiej Ukrainy, Symon Petlura.

**Symon Petlura studiował w połtawskim seminarium duchownym, ale wkrótce poświęcił studia teologiczne dla działalności politycznej.**

Symon Petlura urodził się 22 maja 1879 w Połtawie. Początkowo uczył się w połtawskim seminarium duchownym, ale wkrótce poświęcił studia teologiczne dla działalności politycznej. W roku 1900 został członkiem Ukraińskiej partii Rewolucyjnej i jednym z założycieli Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej. Od roku 1917 silnie zaangażował się w działanie ukraińskich organizacji niepodległościowych.

Ogłoszenie ukraińskiej deklaracji niezależności spowodowało natychmiastowy atak ze strony bolszewickiej Rosji. Rząd URL, nie mogąc sobie poradzić z silnym i bezwzględnym naciskiem armii bolsze-

# SYMON PETLURA



Godło URL



Godło Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej

wickiej, zwrócił się o pomoc do Niemiec i Austro-Węgier. Podczas rozmów w Brześciu Litewskim 3 marca 1918 roku ustalono, że URL zrzeka się pretensji do austro-węgierskiej części Ukrainy. Z kolei, pod naciskiem Niemiec Rosja uznała nowo utworzone państwo ukraińskie URL i zobowiązała się do wycofania swoich wojsk z jego terytorium. Na miejsce wojsk bolszewickiej Rosji, na Ukrainę zaczęły wchodzić wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Niechętnie nastawienie dowództwa niemieckiego do rządu URL doprowadziło do zamachu stanu, wymierzonego przeciwko temu rządowi, a dokonane przez Pawła Skoropadskiego, popieranego przez Niemców byłego carskiego generała-majora. 29 kwietnia 1918 roku Pawło Skoropadski zlikwidował Ukraińską Republikę Ludową, mianował się hetmanem i proklamował powstanie hetmanatu Ukrainy w postaci powołanego przez niego do życia Państwa Ukraińskiego.

Po kapitulacji państw centralnych w listopadzie 1918 roku, 14 grudnia tegoż roku Symon Petlura i Wołodymyr Wynnyczenko, z pomocą korpusu Strzelców Siczowych, dowodzonych przez pułkownika Jewhena Konowalca, obalili Skoropadskiego i utworzyli od nowa Ukraińską Republikę Ludową, zamieniając jednak Centralną Radę i urząd Prezydenta na organ naczelny państwa w postaci tak zwanego Dyrektoriatu. Skoropadski w przebraniu



Symon Petlura

niemieckiego żołnierza musiał uciekać z Kijowa. Pierwszym przewodniczącym Dyrektoriatu został Wołodymyr Wynnyczenko. Symon Petlura objął dowództwo Armii Czynnej, zbrojnego ramienia odtworzonej Republiki.

Pozbywszy się obecności armii niemieckiej, władze bolszewickiej Rosji utworzyły w Moskwie Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Ukrainy i chcąc zainstalować go w Kijowie rozpoczęły następną wojnę ukraińsko-bolszewicką.

W Galicji, położonej tuż obok terytorium Ukraińskiej Republiki Ludowej, powstały zaczątki drugiego państwa ukraińskiego, Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

**10 lutego 1919 roku prezesurę Dyrektoriatu objął Symon Petlura.**



Hetman Skoropadski z oficerami

sywy UHA i armii URL przeciwko bolszewikom.

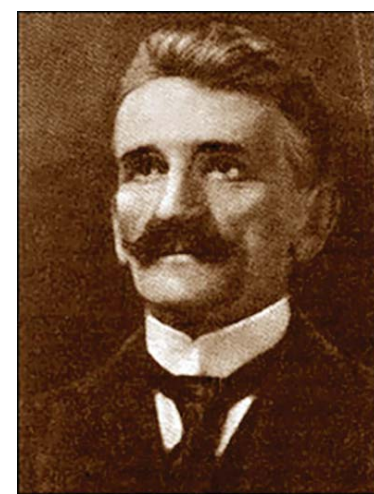
Rząd Wynnyczenki pomimo tego, że starał się jak mógł, tracił popularność zarówno wśród wyższych warstw społeczeństwa Ukrainy, jak i wśród mas chłopskich. Chłopom nie podobała się ograniczona reforma rolna Wynnyczenki,



Mychajło Hruszewski, pierwszy prezydent URL



Wołodymyr Wynnyczenko



Jewhen Petruszewycz

natomiast bardzo im się podobały bolszewickie konfiskaty całej ziemi i jej nieograniczone niczym rozdawnictwo. Kandydatów na ofiary Wielkiego Głodu zaczynał ogarniać coraz większy zachwyty nad wspaniałym, w ich mniemaniu, ustrojem bolszewickim.

10 lutego 1919 roku Wynnyczenko został zdymisjonowany, a prezesurę Dyrektoriatu objął Symon Petlura. Armia ukraińska pod naciskiem bolszewików cofała się. Dyrektoriat zaczynał tracić panowanie nad terenem, na którym wyrastały prywatne armie takie, jak wojska anarchistów Nestora Machny, lub antybolszewickie oddziały Jewhena Anheła, Matwija Hryhoryjiwa, czy Zeteneho, nie licząc drobnych grup lokalnej samoobrony, czy nawet chłopskich band rabunkowych.



Nacisk bolszewików był bardzo silny i mimo połączenia Armii Czynnej i Ukraińskiej Halickiej Armii, Ukraińcy wyraźnie przegrywali. Bolszewicy zajęli Kijów. Rząd URL przeniósł się wtedy na Wołyń, ale tam z kolei rozpoczęły się walki z Polakami. Przeniesiono się więc do Kamieńca Podolskiego, ale kiedy w maju 1919 roku bolszewicy zajęli też Kamieniec, Petlura zmuszony został do wszczęcia rozmów pokojowych z Polską. Początkowo podpisano tylko polsko-ukraińskie zawieszenia broni.

zwyciężyli bolszewicy. To, co napisałem, może się Państwu wydać herezją, ale naprawdę tak było. Z prostej przyczyny. Polska była za słaba, aby samodzielnie prowadzić wojnę z Rosją. Musiała w tej wojnie liczyć na pomoc Zachodu. Polska dostawała pomoc z Zachodu (obojętnie, jak ją oceniać) tylko dlatego, że walczyła z Rosją bolszewicką. Gdyby zwyciężył Denikin i po zwycięstwie odtworzył nową Rosję, obojętnie, czy carską, czy demokratyczną, Zachód natychmiast odwróciłby się od Polski! Znow by zaczęły

że większość pogromów dokonywali żołnierze, nie tylko niepodlegający Petlurze, ale ci, z którymi Petlura prowadził właśnie bój na śmierć i życie, a działo się to na terenach, nad którymi Petlura nie panował.

Rozkaz Petlury z sierpnia 1919 zakazywał żołnierzom ukraińskim uczestnictwa w pogromach pod groźbą kary śmierci. Ten sam rozkaz nakazywał rozstrzelanie, lub

nywali pogromów, świadczyło to tylko o daleko posuniętym upadku dyscypliny wśród ukraińskiego wojska, nie zaś o personalnej odpowiedzialności jego dowódcy za to, że takie pogromy się zdarzały.

Koniec roku 1919 był dla Symona Petlury więcej, niż pechowy. Armia Czerwona pobiła Denikina i znow zajęła Kijów, gdzie zainstalował się bolszewicki rząd ukraiński. Cofające się wojska ukraiń-

wickich Polska stanowiła zaporę, tamującą pochód rewolucji i aby dobrać się do zachodniej Europy, Polskę należało zlikwidować. Uprzedzając uderzenie Rosjan Piłsudski rozpoczął ofensywę 25 kwietnia 1920 roku. Pow szechnie wiadomo jak się ta ofensywa zaczęła i czym się skończyła. Nie chciałbym pisać o tym po raz kolejny. Dużo ciekawsze chyba i naprawdę mało znane były wydarzenia,



**Polski oddział kobiecy karabinów maszynowych, Lwów 1919-1920**

Wiosną 1919 roku na Ukrainie pojawił się dodatkowy element wojny, a mianowicie tak zwana „biała” rosyjska Armia Ochotnicza generała Antona Denikina. Denikin prowadził ją przeciwko bolszewikom, z północnego Kaukazu na Moskwę i po drodze zajmował Donbas, Charków i Kijów. Denikin, mający zamiar przywrócenia jednej, świętej i niepodzielnej Rosji, bił równo bolszewików i Ukraińców. Wściekał się na jakiegokolwiek objawy ukraińskiej samodzielności narodowej i na zajętych przez siebie terenach, niszczył ukraińskie szkoły i ośrodki kulturalne, a ukraińską inteligencję traktował okrutnie i brutalnie. Ciężkie walki z Armią Ochotniczą trwały aż po wrzesień i październik 1919 roku. Petlura mógł poświęcić się sprawie walki z Denikinem, bo miał zapewniony spokój ze strony Piłsudskiego. Ale Piłsudski nie atakował wtedy i Armii Czerwonej.

obowiązywać umowy międzynarodowe pomiędzy Rosją i państwami Zachodu, Polska nie dostałaby już ani jednego naboju karabinowego, a dzielni żołdaci Denikina pohulałoby sobie po Polsce, tak, jak to tylko oni pohulać potrafili. Wstrzymanie się Piłsudskiego przed atakiem na bolszewików dało w efekcie to, o co Marszałkowi chodziło, czyli totalne pobicie Denikina.

To mniej więcej właśnie wtedy przez Ukrainę zaczęły przetaczać się fale pogromów antyżydowskich. Oblicza się, że w latach 1919-1921 w pogromach zabito około 100 000 ludzi.

**22 kwietnia 1920 roku przez Symona Petlurę i Józefa Piłsudskiego została podpisana umowa. Gwarantowała ona wspólną wojnę przeciwko bolszewikom oraz uznanie przez Polskę niepodległości Ukraińskiej Republiki Ludowej.**

Wielokrotnie stawiano Piłsudskiemu pretensje, dlaczego wstrzymał ofensywę przeciwko bolszewikom, dlaczego nie zaatakował ich razem z Denikinem, dlaczego pozwolił im odetchnąć, zebrać siły i w konsekwencji pobić Denikina. Co więcej, Piłsudski podobno dał bolszewikom niedwuznaczny sygnał, wręcz zapewnił bolszewików, że ani myśli pomagać Denikinowi.

Zapewnił, nie zapewnił? – Trzeba zrozumieć Pana Marszałka. Z dwójga złego wolał, żeby w tej wojnie Rosjan –

Chyba większość z nich padła ofiarą napadów rabunkowych, przeprowadzanych przez lokalne bandy chłopskie, ale i Kozaków dońskich z oddziałów Armii Ochotniczej generała Denikina i anarchistów Nestora Machno i oddziałów Armii Czerwonej, a także oddziałów wojskowych podporządkowanych URL. Wszystkie te okropności zrzuca się na głowę Symona Petlury, bo jakoby był on przecież odpowiedzialny za wszystko, co się wtedy działo na Ukrainie. Mało kogo obchodzi fakt,



**Wojna bolszewicka. Piłsudski i Petlura w otoczeniu oficerów polskich i ukraińskich na stacji kolejowej w Stanisławowie**

oddawanie pod sąd wojenny prowokatorów nawołujących do pogromów.

Później, 12 października 1919 roku, Petlura jako głównodowodzący wojsk URL wydał odezwę:

„Starszyzna i kozacy ukraińskiej armii! Ukraińskie i żydowskie masy pracujące patrzają na was jak na wyzwolicieli i nadchodzące pokolenia nie zapomną waszych zasług dla tych narodów, a historia z dumą wypisze na swych stronach momenty owej walki. Unikajcie prowokacji, a wo-

skie zostały przez swoje dowództwo rozczłonkowane i zamienione na oddziały partyzanckie. Niewielkie terytorium koło Chmielnika, jakie jeszcze pozostało we władzy URL, stało się miejscem powołania przez Petlurę nowego rządu ukraińskiego.

W grudniu 1919 Petlura udaje się do Polski na rozmowy z Józefem Piłsudskim. Po długich rozmowach w Belwederze ustalono, że za cenę zrzeczenia się Galicji i części Wołynia, URL uzyska uznanie dyplomatyczne Polski oraz wyposażenie trzech dywizji do walki z Rosją sowiecką. Sprawy tworzenia ukraińskiego wojska postanowiono traktować jako priorytetowe. W kwietniu 1920 URL została oficjalnie uznana przez Polskę. Na sojusz z Polską nie wyraził zgody tylko rząd Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej na uchodźstwie we Wiedniu.

22 kwietnia 1920 roku podpisana została przez Symona Petlurę i Józefa Piłsudskiego tak zwana umowa warszawska. Gwarantowała ona wspólną wojnę przeciwko bolszewikom oraz uznanie przez Polskę niepodległości Ukraińskiej Republiki Ludowej na terenach położonych na wschód od linii rzeki Zbrucz. W maju tego roku siły zbrojne URL liczyły ponad 13 tysięcy żołnierzy.

Wiadomo było, że wojny z bolszewikami nie można uniknąć. Dla władz bolsze-

które nastąpiły zaraz po zakończeniu wojny bolszewickiej i podpisaniu pokoju ryskiego.

Pokój ryski podpisywała delegacja polska, składająca się w większości z przeciwników polityki Józefa Piłsudskiego. Byli tam też jakoby i zwolennicy tej polityki, jak choćby pan Wasilewski, który nie potrafił się powstrzymać przed daniem podpisów swego wykształcenia, czy może przed niesieniem „kagańca oświaty”, redagując po ukraińsku dokumenty dla fałszywej, niemającej pojęcia o języku ukraińskim, niby to ukraińskiej delegacji bolszewickiej. (Lenin nazywał takich specjalistów – pożytecznymi idiotami).

Reprezentowana przez takich właśnie ludzi delegacja polska mogła podpisać tylko taki pokój, jaki podpisała. Myślę, że jest pewien rodzaj Polaków tak przyzwyczajonych do dominacji rosyjskiej, że źle czujących się w sytuacji, kiedy nagle, na pewno nie ich własnym wysiłkiem, zostaną postawieni na pozycji zwycięzców w jakimś konflikcie z Rosją. Baranieją wtedy. Wpadają w panikę i robią wrażenie, jakby chcieli przeproszać.

Coś równie obrzydliwego stało się właśnie, po wygranej przecież przez Polskę wojnie z Rosją sowiecką. Rosjanie, oczywiście, od razu to wykorzystali i spowodowali, że ▶

▷ z pokonanych, stali się prawie zwycięzcami!

Po ratyfikacji traktatu ryskiego strona polska miała nareszcie coś, czego mogła lojalnie przestrzegać. (Umiłowane zajęcie niektórych Polaków – upajanie się faktem przestrzegania). Pilne przestrzeganie postanowień traktatu miało w mniemaniu strony polskiej zmusić bolszewicką Rosję do wypłaty umówionej sumy w złotych rublach. Nie wiem, co powiedzieć. Dosłownie ręce opadają!



Szloma Schwartzbard

Skąd tym ludziom przychodziły do głowy takie pomysły?! „Podkładanie się” bolszewikom miałyby ich zmusić do czegośkolwiek?! Cwana strona bolszewicka, łudząc frajerów wypłatami złotych rubli, mogła teraz polskimi rękami załatwić swoje porachunki z niewygodnymi dla nich działaczami antykomunistycznymi i oficerami ukraińskimi.

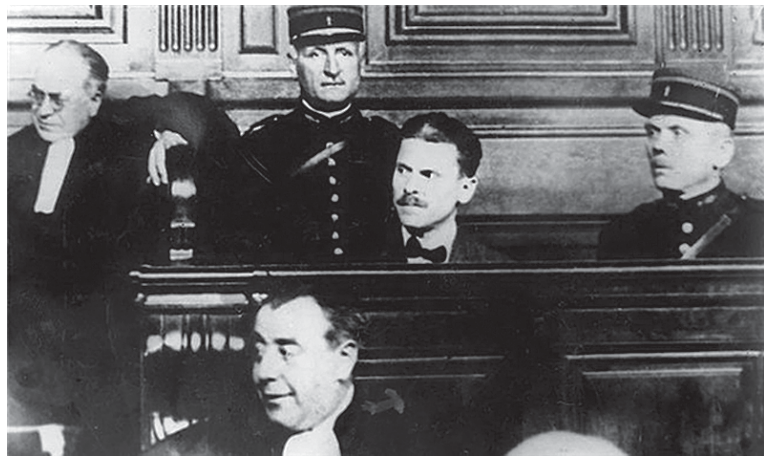
7 października 1921 roku poseł bolszewicki Lew Karchan i Jan Dąbski podpisali protokół, regulujący warunki wykonania traktatu ryskiego. Strona bolszewicka zobowiązywała się do realizacji polskich roszczeń finansowych (złote ruble!!), a strona polska zobowiązywała się do wydalenia z Polski 14 działaczy antybolszewickich. Rosyjskich, ukraińskich i białoruskich. Ukraińcy, jacy mieli być z Polski usunięci to Symon Petlura oraz ukraińscy generałowie: Mychajło Omeljanowicz-Pawlenko, Jurko Tiutiunyk i Wiktor Zelinski. Polska zobowiązywała się do usunięcia ich nie dalej niż do dnia 20 października. W całej Polsce takie potraktowanie niedawnych sojuszników wywołało falę złości i krytyki. Piłsudski nazwał to dobitnie – handlem żywym towarem.

Polskę opuścili tylko generał Pawlenko i Zelinski, którzy udali się do Gdańska. Generał Tiutiunyk ochronił Oddział II Sztabu Generalnego, któremu panowie ministrowie polskiego rządu woleli nie podskakiwać, zaś Symon Petlura został ukryty przed polskimi władzami przez pana Henryka Józewskiego. Henryk Józewski, artysta malarz, działacz niepodległościowy

i piłsudczyk był oddelegowany do ukraińskiego rządu Petlury, jako pewnego rodzaju łącznik pomiędzy tym rządem i dowództwem polskim. Józewski nadal przebywał przy rządzie ukraińskim nawet wtedy, gdy miał on swoją siedzibę już na terenie Polski w Tarnowie. Pan Józewski postanowił osobiście bronić Petlury, którego cenił i szanował. Przede wszystkim przewiózł Petlurę z Tarnowa do Warszawy i ukrywał go we własnym mieszkaniu. Później

a tu – nic! Po wypuszczeniu z aresztu, Schwartzbard natychmiast wyjechał... do Związku Radzieckiego. Wiele to tłumaczyło, ale całej prawdy, świat dowiedział się nieco później.

Schwartzbard był takim mścicielem, jakim był „sumieniem ludzkości”. Schwartzbard mieszkał w Paryżu od roku 1920 i wcale nie musiał czekać na rok 1926, by móc zemścić się na Petlurze, który do Paryża przyjechał już w roku 1924. Tylko, że Schwartzbard wcale nie miał zamiaru



Proces Schwartzbarda

Petlura przewieziony zostaje do majątku Kośmin koło Grójca. Potem znów do Warszawy. 31 grudnia 1923 roku Petlura wyjeżdża z Polski i poprzez Wiedeń, Budapeszt, Berno i Genewę, na wiosnę roku 1924 przyjeżdża do Paryża. 25 maja 1926 roku, na rogu bulwaru Sainte-Michaille i ulicy Rasina, do oglądającego wystawę sklepową Petlury podszedł jakiś mężczyzna. Po upewnieniu się, że ma do czynienia z Petlurą wy dobył rewolwer i trzykrotnie strzelił, zabijając go na miejscu. Spokojnie dał się aresztować policji. Okazało się, że jest Żydem i nazywa się Szloma Schwartzbard. Petlurę, jak twierdził, zastrzelił w zemście za pogromy Żydów na Ukrainie.

18 października 1927 roku rozpoczął się proces Schwartzbarda. Oskarżony przedstawiał się na nim jako mściciel niewinnie pomordowanych. Bronił Schwartzbarda Henri Torres, słynny adwokat i działacz komunistyczny. Brali w obronę Schwartzbarda Albert Einstein, Henri Bergson, Maksym Gorki i Aleksander Kiereński. Na procesie Petlura przedstawiany był jako zbrodniarz i antysemita. Nikt nie chciał słuchać takich działaczy żydowskich, jak Dobkowski, Goldelmann, czy Żabotyński, którzy osobiście znali Petlurę i twierdzili, że Petlura nigdy antysemitą nie był.

Prasa francuska przedstawiała Schwartzbarda jako „człowieka honoru” i „sumieniem ludzkości”. W końcu sąd uniewinnił Schwartzbarda i nakazał jego zwolnienie z aresztu. Szczęściarzem z tego Schwartzbarda. Gdyby naśmiecili na chodniku, pewnie by musiał zapłacić mandat,



Grób Symona Petlury na cmentarzu Montparnasse

się mścić. Petlura nic go nie obchodził. Schwartzbard był agentem GPU i wykonywał w Paryżu jakieś tam swoje, sekretne czynności.

Pomiędzy 12 i 15 maja 1926 Józef Piłsudski dokonał w Warszawie tak zwanego przewrotu majowego i używając wojska, siłą doszedł do władzy. Środowiska emigrantów ukraińskich przyjęły ten fakt z nadzieją na nowe przymierze przeciwko Sowietaom. Sowietai postanowili nie dopuścić do nowego porozumienia polsko-ukraińskiego. Zdecydowali więc, by zlikwidować Petlurę. W Paryżu zajął się tą sprawą szef GPU na Francję Michaił Wołodin. Jako wykonawcą zamachu wybrał on agenta Schwartzbarda, który miał zagrać rolę Żyda, mściciela Żydów pomordowanych w pogromach na Ukrainie. I świat to opowiadanie od Wołodina kupił.

Symon Petlura został pochowany na paryskim cmentarzu Montparnasse.

## RÓD POTOCKICH SPOD PIÓRA LEJTNANTA



Iwan Bondarew

**Urodził się w Niemczech, których nie pamięta zupełnie, bo został przywieziony na Ukrainę jako miesięczne niemowlę. Właśnie tu dorastał, kształcił się i bezgranicznie pokochał swoje miasto rodzinne – Stanisławów. Obecnie jest starszym lejtnantem jednostki lotniczej, psychologiem wojskowym, znawcą genealogii starych szlacheckich rodów europejskich, historykiem i krajoznawcą. Być może, już wkrótce książki Iwana Bondarewa – badacza rodu Potockich i Stanisławowa – będą tłumaczone na język polski.**

**HALINA PŁUGATOR  
tekst i zdjęcie**

„Moje zainteresowanie genealogią zaczęło się w 1992 roku, - opowiada pan Bondarew. - Wówczas, przebywając w Sankt-Petersburgu, kupiłem książkę z życiorysami wielu dobrze urodzonych osób. Byłem tak zafascynowany tym, co przeczytałem, że zadecydowałem, iż sam rozpocznę studia nad historią rodu Potockich, którego przedstawiciele zakładali nasze miasto.”

Gromadzenie informacji o mieście i Stanisławie Potockim Iwan rozpoczął od archiwów Stanisławowa. Wszystkie źródła były w języku polskim, jednak z tym zadaniem sobie świetnie poradził. Po kilku dniach badacz napisał pierwszy artykuł i opublikował go w gazecie lokalnej. Był to pierwszy życiorys Stanisława Potockiego, napisany w języku ukraińskim. Pierwszy pomysłny krok wyprowadził pana Iwana na drogę badań naukowych i historycznych.

Dalsza praca nie była łatwa. Pan Bondarew ze smutkiem opowiada, że ze starych ksiąg, przechowywanych w archiwum miejskim, zostały wydarte dziesiątki kart, zawierających informacje, będą-

ce przedmiotem jego zainteresowań. Pan Iwan pojechał do Lwowa, gdzie pracował w działach starodruków największych bibliotek. Jak ziarno do ziarna zbierał wiadomości o autorach, którzy niegdyś pisali o Potockich i Stanisławowie. „Trzeba było szukać nazw książek, ustalać rok wydania i tylko po tym docierać do nich, - mówi Iwan. - Zajęło to mnóstwo czasu, bo wiem szukając początkowo „na ślepo” nie wiadomo, czego się chce.”

Po pewnym czasie młody mieszkaniec Podkarpacia rozpoczął poszukiwania polskich książek o historii Stanisławowa. Wynikiem badania stało się wydanie książki Grzybowicza „Historia miasta Stanisławowa w Galicji”, która była uważana za zaginioną. Pomógł w pracy krajoznawca Mychajło Hołowatyj, który opowiedział Iwanowi o tym, że w latach 30. XX w. książka ta została opublikowana w gazecie „Kurier Stanisławowski”. Iwan szybko dotarł do starych zszywek, przeformatował, uporządkował i wydał, wykorzystując jako ilustracje pocztówki z kolekcji Zenowija Żerebeckiego. Książka ta była pierwsza w serii historyczno-krajoznawczej „Moje miasto.” Nakład książki, tysiąc



# GDZIE PŁYNIE WODA CZYSTA...

Część II



**EUGENIUSZ TUZOW  
- LUBAŃSKI**  
tekst i zdjęcia,  
Kijów

Przejechaliśmy przez Karpaty i jesteśmy w Tatrach. Góry są coraz wyższe. Pejzaże bajeczne. Nie wierzę, iż to właśnie ja jestem tu w tych górach czarodziejskich. Za moimi plecami pozostał ten inny świat po drugiej stronie Bugu i wagon sypialno-bydłocy relacji strategicznej Ukrainy-Polska. Mój Boże, utworzyłeś ten świat tak piękny, ale dałeś ludziom wolną wole – i w tym jest nasze szczęście i nieszczęście, bo niewolnik z wolności uczyni niewolę, z czystości – brud, z miłości – przemoc, z prawdy – kłamstwo. Ale mniejsza o to, bo teraz przebywam w normalnym świecie, normalnych ludzi – ładu i wiary w Boga. Tu w Krościenku nad Dunajcem nawet góry są wierzące w Jezusa. Lubię górali, lubię ich szczere, dotykające serca kolędy. Jedziemy autem wzdłuż błękitnego i czystego jak niebo Dunajca. Choć mróz zapanał nad Tatrami ale Dunajec jest wbrew pogodzie – przezroczysty, jak oczy anielskie i płynie wciąż niezamrznięty, śpiewając odwieczną pieśń miłości do Boga. Obok nowego kościoła krościenkowskiego skręcamy w prawo i stajemy obok drogowskazu – Centrum Ruchu „Światło-Życie”. Jesteśmy na miejscu. Wspinamy się we czwórce na Kopia Górkę, bo samochód nie potrafi wjechać na zaśnieżone i śliskie wzgórze.

W stołówce obozu oazowego wita nas ksiądz Adam Wąsik i żartując częstuje zupą pielgrzyma. Od razu czujemy się z żoną swojsko – niby to trafiliśmy do jednej rodziny, gdzie nie ma pychy, ale jest zwykła miłość człowieka. Pytam ks. Adama w jaki sposób mają przebiegać rekolekcje i jak będziemy świętować Sylwestra. Gdy pytam – czy wolno będzie pić napoje alkoholowe w noc sylwestrową? – to ksiądz od razu stanowczo zaprzecza, bo jest zwolennikiem trzeźwego życia, a rekolekcje na Kopia Górze zawsze przebiegają na trzeźwo. A weselić się można dosyć dobrze i bez alkoholu – stwierdza gospodarz obozu oazowego. Zgadza się na wszystko, bo trafiłem do miejsca, gdzie płynie czysta woda i ludzie są dobrzy, chociaż i nie piją alkoholu.

#### Gdzie mieszka Jezus

Poranek 30 grudnia - dzień świętego Eugeniusza i moje



imieniny zaczął się od modlitwy w kapliczce Ruchu „Światło-Życie”. Przed wejściem do kapliczki ujrzałem, jak na dłoni z wysokości Kopiey Górki – Krościenko i powiedziałem: Mój Boże, za życia jestem w raj. W kapliczce usiedliśmy z żoną obok małego Jezusika pod choinką. Nie będę opisywał „Jutrznii”, ale pierwsze uczucia były, iż wszystko naokoło jest inne niż w moim życiu codziennym w Kijowie. Na śniadaniu odczuwałem bliskość tych ludzi zebranych z różnych zakątków Polski. Naprzeciwko mnie siedział Krzysztof z Odnowy w Duchu Świętym, który mieszka stale w Nowym Targu. Trochę później dowiedziałem się, że jest moderatorem ruchu oazowego i artystą plastycznym. Po śniadaniu zaprosił nas na rekolekcje, w której chciał się podzielić ze wszystkimi natchnieniami w Duchu Świętym. A propos chcę powiedzieć, iż nasze obawy spowodowane opowieściami naszej koleżanki Tereni z Przemysła, że będziemy mieszkać w warunkach spartańskich bez żadnego ogrzewania i spać będziemy na łóżkach piętrowych w jednej wielkiej hali z dziurami w dachu – okazały się poetycką przenośnią. Zamieszkaliśmy z żoną pod samym dachem (nie dziurawym) wygodnego domku „Jubilat”, wybudowanego przez górali z drewna. Z okna rozpościerał się krajobraz tarzański, od którego piękna można było

stracić przytomność. I trudno było uwierzyć w to, że jesteśmy tu w tym miejscu, a nie za wschodnią ścianą. Mój Boże, trzeba było przejść tyle dróg, aby znaleźć to miejsce w górach, gdzie mieszka Jezusik nowonarodzony – a na dole płynie czysta woda Dunajca. I przypomniałem sobie myśl św. Joanny d'Arc: „Dobro i piękno jest odbłaskiem miłości, więc trzeba się o nie w życiu starać. Nie może być w brzydocie dobrze nikomu, co ducha ma Bożego.” Coś podobnego w wieku XIX powiedział wielki Rosjanin, polskiego pochodzenia Teodor Dostojewski – *krasota spasiot mir*. Zapominam w Tatrach polskich o wszelkiej brzydocie. Moja dusza uskrzydłona wznosi się ku pięknu w oczekiwaniu na Nowy 2009 Rok.

#### Artysta Boży

Po godzinie 10 rano zebrał się w „Jubilacie” na rekolekcjach Krzysztofa Kabata. W sposób delikatny próbował przeważyć do ludzi młodych donieść znaczenie Ducha Świętego w życiu codziennym. „Całą teologię Ducha Świętego można poznać za pomocą Listów Apostoła



Pawła. Ale, aby być bliżej do Ducha Świętego musimy się o Niego potknąć. Być bliżej oznacza być sobą. Trzeba otworzyć nasze serca na Ducha Świętego i poświęcić Mu swój czas” – tłumaczył podczas rekolekcji swoje doświadczenia – Krzysztof. Opowiedział nawet, jak go Duch Święty uratował niedawno od śmierci w wypadku samochodowym. Jechał nowym autem razem z córką do mamy, aby z nią spędzić Święta Bożego Narodzenia. Po drodze, niedaleko miejsca zamieszkania swej matki, nagle zatrzymał się u swojej znajomej zakonnicy, bo mu coś wewnątrz podpowiedziało, iż z autem jest nie tak, jak trzeba. Obok klasztoru mieszkał mechanik samochodowy, do którego się zwrócił Krzysztof. Mechanik po przeglądzie auta powiedział, iż ma dziękować Panu Bogu, że się zatrzymał u znajomej zakonnicy, bo, mu się koło odkręciło i gdyby pojechał dalej górską drogą, nie miałby żadnych szans.

Krzysztof także jest wyczulony na Ducha Świętego, jak prawie każdy utalentowany przez Boga artysta. Jak sam mówi o sobie – nawrócił się ostatecznie po 40. roku swego życia, ale przedtem w młodości skończył studia teologiczne na KUL-u (Katolicki Uniwersytet Lubelski) na wydziale teologii ikon bizantyjskich i ruskich. Obrazy współczesne Krzysia nieraz przypominają technicznie ikony prawosławne. Jego zdaniem – Duch Święty nie tworzy czegoś nowego na Ziemi, ale, gdy przychodzi do człowieka to wszystko naokoło niego wygląda na nowo. „Jesteśmy tu obecni na rekolekcjach, bo tak chciał Duch Święty. Dlatego nikt nie wy-

jedzie stąd z pustymi rękami, bo relacja z Duchem Świętym jest relacją najwyższą – z samym Bogiem” – stwierdził Krzysztof. Wtedy zrozumiałem jeszcze raz, iż nie przypadkowo przyjechałem do Krościenka. Patrzyłem na twarz z posiwiałą brodą artysty Bożego – Krzysztofa Kabata z zaufaniem – niby to znaleźliśmy się od lat i dziękowałem Panu Bogu za wszystko w dniu swych imienin.

#### Wyzwolenie z niewoli

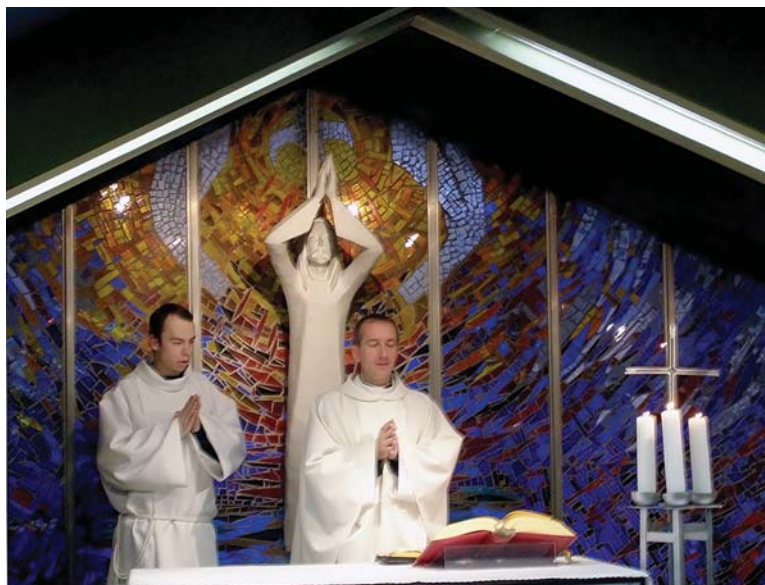
I nastąpił dzień Święta Sylwestrowego w Centrum Ruchu „Światło-Życie”. Od rana czułem się świetnie, ale po zjedzeniu placka w stołówce jakoś poczułem się źle. Żadne leki nie pomogły i tylko pod wieczór nie wytrzymałem i wypłem lampę koniaku – chociaż wiedziałem, że tego mi nie wolno czynić, będąc na terytorium oazowym. I, o dziwo, poczułem się uzdrowiony. Wysokie ciśnienie spadło mi do normy, bóle brzucha zniknęły. Wieczorem mieliśmy się bawić wspólnie z młodzieżą. Z kolei Krzysztof ogłosił, iż zaprasza wszystkich chętnych na medytacje w Duchu Świętym o godzinie 21 w kaplicy oazowej. Do samego wieczora nie mogliśmy z żoną zdecydować – czy lepiej pójść na zabawę noworoczną, czy na modlitwy-medytacje z Krzy-

**Gdy po szczerych życzeniach oazowych w pierwszym dniu Nowego 2009 Roku wyszliśmy z żoną z kapliczki, niebo było tak blisko, jak nigdy, a o gwiazdy można było prawie się ocierać.**

sztofem. Pod wieczór znowu się źle poczułem – i dlatego postanowiliśmy, iż nie będę się leczył koniakiem lecz pójdziemy na modlitwę do kaplicy zamiast się bawić, rzecz jasna, bez alkoholu. Ale czułem się nie najlepiej i jakoś nie swojo pod wpływem jakichś nieznanomych mi sił od zewnątrz. Popatrzyłem na dół z Kopiej Górki. U mych grzesznych nóg leżało w dymce wieczornej góralskie Krościenko. Byłem szczęśliwy, ale nie zupełnie, bo te bóle w brzuchu bardzo mi dokuczały. Ale twardo postanowiliśmy z małżonką pójść na medytacje do kapliczki. Przed godziną 21 weszliśmy do kaplicy słabo oświetlonej z zadumany w żłobku Dzieciątkiem Jezus. I, gdy Krzysiek wziął do rąk gitarę i zaczął medytować, śpiewając i przywołując Ducha Bożego, to

może być świątynią Ducha Bożego – trzeba tylko przygotować czyste miejsce w swej duszy dla Niego i wyzwolić się z niewoli grzechu. Niby to nic nadzwyczajnego, ale jakie to

prawie się ocierać. I tej bliskości nie przeszkadzały nawet liczne fajerwerki noworoczne na dole w miasteczku. Byliśmy z małżonką po medytacjach przejrzysci, jak woda



Ks. Adam Wasik



Lider Odnowy w Duchu Świętym Krzysztof Kabat

zaczęliśmy podśpiewywać mu dosyć prostymi słowami, ale pełnymi miłości do Boga. I w tych medytacjach – odczułem coś niezwykłego, że jakieś diabełki opuszczają moje ciało. To nie było zbyt głośne, bo nie chrząkałem, jak prosiak, ale odczułem nagle wyzwolenie z bólu i bliskość Ducha Świętego, który goi nasze rany. Do dziś wspominam to czuwanie w kaplicy przed Nowym 2009 rokiem i pieśń w wykonaniu Krzysztofa „Jestem świątynią Ducha Świętego”. Każdy człowiek

trudne do spełnienia w naszym często idiotycznym i zabieganym świecie. Ale tu w tych boskich Tatrach 31 grudnia 2008 roku wszystko wyglądało jakby nad Kopia Górką w Krościenko wzniosł się Duch Boga Żywego i porwał ze sobą nasze dusze.

#### „Dotknąć nieba...”

Gdy po szczerych życzeniach oazowych w pierwszym dniu Nowego 2009 Roku wyszliśmy z żoną z kapliczki, niebo było tak blisko, jak nigdy, a o gwiazdy można było

Dunajca. Tatry były dla nas w tej chwili - domem Bożym. I bez szampana byliśmy radośni i szczęśliwi, jak bywa szczęśliwy człowiek po kąpielu w czystej wodzie. A w niebie nad nami czuwał Duch Święty Tatr i globu ziemskiego. Nigdy jeszcze nie miałem tak pięknego spotkania z Nowym Rokiem, jak obok żłobka Dzieciątka Jezus w Tatrach. Ten pierwszy dzień 2009 roku był jakby zesłany z nieba. Akordem znaczącym tego dnia był wieczór poetycki naszej koleżanki z Przemyśla Teresy Parynej. W przytulnej salce domku oazowego „Jubilat” poetka recytowała swoje wiersze ze zbioru „Dotknąć nieba...”.

W obecności wielu ludzi młodych Teresa przeczytała na samym początku swój wiersz o Bożym Narodzeniu - z okresu stanu wojennego w Polsce. „Czas zniewolony prawem generała...” recytowała głosem przygłuszonym, jakby poetka na nowo przeżywała ten czas wojskowej dyktatury generała Jaruzelskiego. Jakże to czyste niebo, ale wtedy zamglone przemocą komunistyczną zraniło serca ludzi świątliwych i wyniosłych...

Potem Teresa przedstawiła wiersz – „z którego wcale nie jest dumna i lepiej, żeby takie wierszy nie powstawały, bo są zbyt gorzkie”. Poetce chodziło o wiersz „Cóż to za kraj”, który wbrew jej woli rozpowszechnił się po całej Polsce. „Tu o sprawiedliwość/ kamienie wolażą./ Tu spryt się nagradza/ a wyszydza prawość./ Tu depcze się prawdę/ i krzyżuje świętość./ Tu kpi się z proroków,/ patriotów, mędrców./ Tu dużo się krzyczy/ a robi niewiele./ Tu wyznaje się Boga/ jedynie w kościele./ Tu podcina się skrzydła/ wielkim ideałom./ Tu życie poświęcić/ to jeszcze za mało!/ Tu honor, wstyd, dumę/ odesłano w bańnię./ A cóż to za kraj?/ A to POLSKA właśnie!”

(cdn.)

KG

# OD ŚWIĄT DO ŚWIĄT

EUSTACHY BIELECKI  
uczeń szkoły nr 10  
we Lwowie

Przeszły już święta... wracamy do starej rzeczywistości – pracy, do zwykłego jedzenia, powracamy z krainy bajek do ludzkiego życia wypełnionego codziennością i szarością. 2 lutego już ostatecznie pożegnaliśmy święta w naszych domach. Rozstaliśmy się z choinką, ciepłymi kolędami, radością Świąt Bożego Narodzenia!

Wydawało by się, że do świąt tak daleko, jeszcze tyle czasu czekać... tyle przygotowań do tej wspaniałej Wigilii, by tak po prostu minęła w kilkanaście

zaraz zaczynamy przygotowywać się do następnych...

Rozpoczyna się KARNAWAŁ, Zapusty, szczytem których oczywiście będzie Tłusty Czwartek i Ostatkowy Wtorek! Zapusty w tradycji ludowej były okresem ożywionych kontaktów towarzyskich, hucznej zabawy, okresem hulanki i swawoli. Jednak najweselszy był ostatni tydzień karnawału – od Tłustego Czwartku do Kusego Wtorku, kiedy lud tak niby pozwalał sobie (zapuszczał) coś lepszego wypić, zjeść, pobawić się, by móc wytrzymać długi Wielki Post. W mojej rodzinie zapusty kojarzą mi się najbardziej z Tłustym Czwartkiem. Pamię-



## Zapusty

godzin??? Oczywiście, że nie! Radością Bożego Narodzenia musimy cieszyć się non stop i nie tylko w czasie zimowych świąt. Niemądrze z naszej strony wkładać to wielkie wydarzenie w ramy chronologiczne (dziś świętuję to, a jutro to). Mamy radować się zawsze z przyjscia Boga w ludzkiej naturze. Ale zboczyłem trochę z tematu... Więc w świetle „Gromnicznej” kończymy ten cudowny okres świąt, wracając do codzienności.

Ale zastanówmy się jak to świetnie jest w naszej tradycji ludowej – nasi przodkowie nie umieli się nudzić. Bowiemy skończywszy jedno święta od

tam, jak babcia piekła pączusie, pierniki, znakomite serniki, by podać właśnie w ten dzień. Nieraz, będąc jeszcze małym dzieckiem podjadałem cichcem przygotowane „zapustne placki,” które naprawdę smakowały tak tylko raz w roku...

Popielcem kończy się Karnawał i zaczyna się okres Zmartwychwstania Pańskiego - Wielkanoc... i co drodzy czytelnicy, jak jeszcze to określić, dać miano naszej pięknej tradycji, darującej nam możliwość, jak śpiewa we wspólczesnej kolędzie Krzysztof Kiljański żyć od świąt do świąt.

KG

## Gromniczna Pani

Dostojna, piękna w rękę z gromnicą  
Przez las wędrujesz Bogarodzico.  
Przy Tobie kroczą wilków watahy,  
Jako baranki łagodne, ciche.  
One, choć wilki Ciebie pilnują,  
Bo swoją Panią nad sobą czują.  
Świecą Ci drogę ich wilcze ślepią  
By Ci bezpieczniej szło się i lepiej  
Gromniczna Pani,  
Módl się za nami.

Kroczyś przez łąki, rozłogi, pola,  
By odmieniła się ludzka dola.  
W ciemnościach mroku, w jutrzni zarania  
Święta się Twoja postać wyłania.  
Światło – Chrystusa światu podając,  
Nas, jak najczulsza Matka kochając.  
Pełna litości i łaski pełna  
Twa nieustanna Pomoc bezmierna.  
Gromniczna Pani,  
Módl się za nami.

STANISŁAWA NOWOSAD

## URATOWANE CERKWIE ZIEMI LUBACZOWSKIEJ



KONSTANTY CZAWAGA  
tekst i zdjęcia

**Liczne gmachy ukraińskich cerkwi grekokatolickich ocalały dzięki opiece duchowieństwa rzymskokatolickiego Apostolskiej administratury w Lubaczowie, na czele której przed powrotem do Lwowa stał kardynał Marian Jaworski.**

Przez długi czas o tych faktach nie mówiono ani po jednej, ani po drugiej stronie granicy. Również w dniu dzisiejszym unikają tego niektórzy miejscowi ukraińscy politycy, którzy z jednej strony, publicznie nie występują przeciw pogodzeniu się Ukraińców z Polakami, jednak z drugiej strony, popierają negatywne stereotypy i uprzedzenie do sąsiedniego narodu, zdobywając wśród części wyborców niezbyt liczne dywidendy dla siebie. Zapomnieli, że podczas ukraińskiego odrodzenia narodowego lwowskie kulturologiczne Towarzystwo Lwa nie tylko propagowało wartości i ceramikę gawarecką, ale również i odnawiało zrujnowane nagrobki na Cmentarzu Łyczakowskim bez względu na narodowość pochowanych tam lwowiaków, którzy od wieków mieszkali razem w tym mieście i obok znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

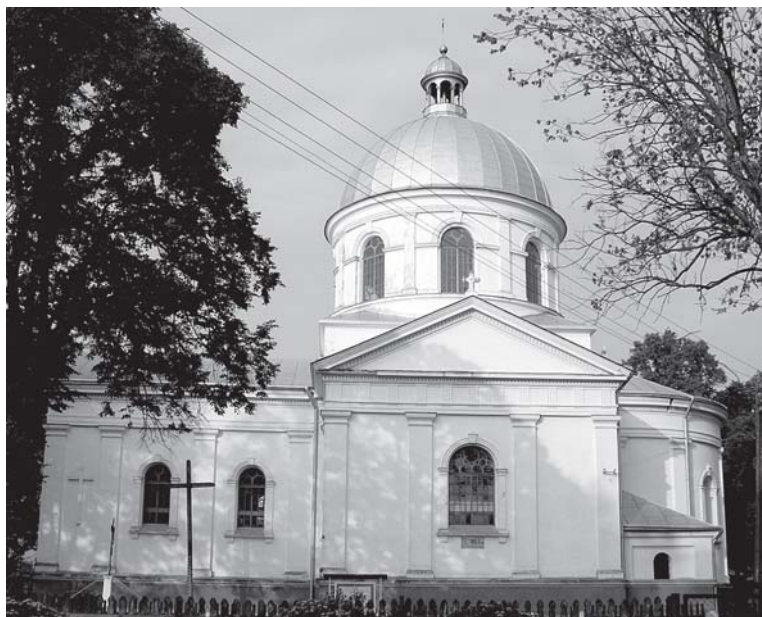
W 1989 r. problemy ukraińskich i polskich zabytków sakralnych na terytorium przygranicznych ziem Ukrainy i Polski po raz pierwszy zostały poruszone przez uczestników ukraińsko-polskiej komisji Ukraińskiej Fundacji Kultury i Polskiej Fundacji Kultury. Razem ze ś.p. lwowianinem profesorem Emanuelem Mysłkiem, zastępcą obwodowej organizacji Towarzystwa Ochrony Zabytków Igozem Kuninem, a również z grupą ukraińskich i polskich fachowców zwiedziłem wtedy dość dużo cerkwi i kościołów, w większości zrujnowanych.

Mój ziomek z Kołomyi, od wielu lat warszawiak, znany

**„Gdy król Kazimierz Wielki stworzył na tych ziemiach biskupstwo łacińskie, już tam istniało biskupstwo o tradycjach bizantyjsko-słowiańskich, powiązane z metropolią kijowskim. Od dawna mieszkamy na terytorium o dwóch tradycjach chrześcijańskich i dwóch kulturach: bizantyjskiej, związanej z Rusią i łacińskiej związanej z Polską” – Jan Paweł II.**



Cerkiew grekokatolicka w Łukawcu



Cerkiew murowana w miejscowości Werchrata

polski historyk sztuki, profesor Ryszard Brykowski, który tak samo dobrze zna się na budownictwie sakralnym tak Ukraińców, jak i Polaków, pokazywał na terytorium powojennej Polski zabytkowe posiadłości i zamki, zniszczone przez reżim komunistyczny. Nie ma różnicy pomiędzy zrujnowanymi kościołami polskimi na Ukrainie i ukraińskimi cerkwiemi w Polsce – stwierdziła komisja. Wszystkie świątynie, które zostały opuszczone przez wiernych w wyniku przymusowej „repatriacji” narodów, były skazane na rujnowanie i rabowanie.

Ziemia Lubaczowska nie stanowiła wyjątku. Nad Lubaczowem i wieloma okolicznymi miasteczkami i wsiami wznosiły się wieże kościołów i kopuły cerkwi. Po pobycie w tych okolicach w czerwcu 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II zaznaczył, że „gdy król Kazimierz Wielki stworzył na tych ziemiach biskupstwo łacińskie, już tam istniało biskupstwo o tradycjach bizantyjsko-słowiańskich, powiązane z metropolią kijowskim. Wtedy, od dawna mieszkamy na terytorium o dwóch tradycjach chrześcijańskich i dwóch kulturach: bizantyjskiej, związanej z Rusią i łacińskiej związanej z Polską”. Grekokatolickie murowane i drewniane świątynie, które po przymusowym przesiedleniu Ukraińców pozostały puste, najlepiej zachowały się tam, gdzie w okresie powojennym zaopiekował się nim Kościół Rzymskokatolicki.

– Proszę pana, owe cerkwie zostały by spalone i rozebrane, jeżeliby tuż po wojnie nie zaopiekowali by się nimi łacińscy biskupi z Lubaczowa, – twierdził podczas naszej

rozmowy pan w podeszłym wieku, miejscowy grekokatolik, p. Ilko. – Bo co w Łukawcu zrobiono z nieukończoną cerkwią św. Dymitra Męczennika? Rozebrano! A z cegły wymurowano stajnię dla PGR (Państwowego Gospodarstwa Rolnego, - red.).

Wtedy to na Ziemi Lubaczowskiej na podstawie rozkazu władzy komunistycznej zniszczono kilka drewnianych cerkwi w obszarze przygranicznym, gdzie nie pozwolono zachować nawet zabytków architektury sakralnej. Również rozbierano do końca te świątynie, które były już w złym stanie. Rabusie rabowali obrazy, rzeźby, figury, a cerkwie, dla zatarcia śladów podpalali. Co prawda, znaczną część obrazów udało się uratować, przekazawszy je do konserwacji

**Przez długi czas o cerkwiach ocalonych przez rzymskokatolickich księży nie mówiono ani po jednej, ani po drugiej stronie granicy. Również w dniu dzisiejszym unikają tego niektórzy miejscowi ukraińscy politycy, którzy z jednej strony, publicznie nie występują przeciw pogodzeniu się Ukraińców z Polakami, jednak z drugiej strony, popierają negatywne stereotypy i uprzedzenie do sąsiedniego narodu, zdobywając wśród części wyborców niezbyt liczne dywidendy dla siebie.**

i na przechowanie do muzealnego zbioru w łańcuckim pałacu.

W 1947 r. po tym, jak władza radziecka zlikwidowała strukturę Kościoła Rzymskokatolickiego i wypędziła poza granice ZSRR kurię lwowską na czele z arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, z czterech diecezji Archidiecezji Lwowskiej, które

znalazły się w granicach Polski powojennej, stworzono Lubaczowską Administrację Apostolską. W związku z brakiem księży grekokatolickich duchowieństwo rzymskokatolickie zaczęło się domagać od rządu polskiego pozwolenia na wykorzystanie cerkwi dla potrzeb duchowych swoich wiernych. Jednak ówczesna władza komunistyczna stwarzała zbyt wiele przeszkód. Był biskup pomocniczy Archidiecezji Lwowskiej Marian Buczek, który pochodził z Cieszanowa, opowiedział, że w tych miejscowościach, gdzie pozostały puste cerkwie, administrator apostolski w Lubaczowie, biskup Jan Nowicki zaczął stwarzać parafie. Początkowo tam odprawiano Mszę św. raz w tygodniu, z czasem codziennie. Kolejni administratorzy apostolscy – biskup Marian Rehowicz, a następnie biskup Marian Jaworski, obecnie kardynał, zrobili wiele dla znalezienia ofiarodawców za granicą, żeby odnowić jak najwięcej tych cerkwi, odrestaurować w nich freski.

W Gorajcu, w którym znajduje się filia parafii cieszanowskiej, polscy konserwatorzy w ciągu kilku lat zajmowali się renowacją cerkwi pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy. W 1970 r. udało się odrestaurować bizantyjskie freski w świątyni w Starym Lublińcu, a w Łukawcu odbudowano cerkiew drewnianą. Wtedy też dzięki staraniom kardynała Mariana Jaworskiego bardzo pięknie odnowiono świątynię św. Jura w Werchracie i św. Dymitra Męczennika w Szczutkowie, a również cerkiewne freski w Korniach. Zachowano ikony i stasy we wszystkich cerkwiach, oprócz tych, których już nie

było podczas przekazania cerkwi katolikom rzymskim.

Pan Żuk, który należy do ukraińskiej wspólnoty grekokatolickiej w Lubaczowie, wspomina, że ich cerkiew św. Mikołaja miała szczęście, bo nią opiekowali się Polacy. Obecnie w miasteczku jest tylko garstka Ukraińców.

– Cerkiew grekokatolicką w Lubaczowie od razu udało

się przekazać pod opiekę rzymskokatolickiej parafii św. Stanisława i wykorzystywać jako szkolną kaplicę, - wspomina biskup Marian Buczek, długoletni kanclerz administratury Apostolskiej Kościoła Rzymskokatolickiego w Lubaczowie. - Podczas Adwentu i Wielkiego postu tam pokazywano wystawy religijne. Z okazji 100. rocznicy cerkwi lubaczowskiej ojciec - kanonik Skorodecki w latach 1979 - 1983 odremontował świątynię na zewnątrz i wewnątrz, dach nakryto dachówką, wstawiono nowe okna, zainstalowano ogrzewanie, wtedy też odrestaurowano freski na ścianach i pod kopułą z napisami cyrylicą. Nic nie zmieniono. W 1992 r. po utworzeniu diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej i zbudowaniu nowego kościoła cerkiew św. Mikołaja została zwrócona w całości grekokatolikom. Odrestaurowany lubaczowski ikonostas początkowo przekazano do muzeum, a później do katedry grekokatolickiej w Przemyślu. Żadna cerkiew grekokatolicka na terenie Lubaczowskiej administratury Apostolskiej nie została przebudowana, nikt nie zdejmował kopuły. W wielu świątyniach pozostały ikonostasy.

Prześladowań ze strony władzy komunistycznej zaznał też były wikariusz i administrator lwowskiego kościoła św. Marii Magdaleny o. Józef Kłós, który po II wojnie światowej służył w Cieszanowie. Dzięki niemu zachowały się gmachy cerkwi w Starym i Nowym Lublińcach, Dachnowie, Niemstowie, Nowej Wsi, Chotyliu, Gorajcu, Żukowie.

W Kobylnicy Wołoskiej katolicy obrządku łacińskiego

i bizantyjskiego zaczęli się modlić w jednej cerkwi. Przez dłuższy okres czasu kolejno odprawiali oni Mszę św. w odrestaurowanej drewnianej cerkwi św. Mikołaja. Obecnie owa świątynia została zwrócona Cerkwii Grekokatolickiej, a wierni obrządku łacińskiego gromadzą się w kaplicy. W pobliżu granicy polsko-ukraińskiej w Radrużu cerkiew murowana była wykorzystywana przez rzymokatolików, a XVI-

wieczną drewnianą cerkiew św. Paraskewii wzięło pod swoją opiekę Ministerstwo Kultury i Sztuki RP - w dniu dzisiejszym owa świątynia jest obiektem muzealnym. Niestety, po wojnie cerkiew obrabowano, skradziono obrazy. W Werchracie wielka murowana cerkiew św. Jura, zbudowana w 1910 r., przez długi czas po wojnie była wykorzystywana przez rzymokatolików. Gdy powstała tam nowa parafia, w 1980 r. za czasów biskupa Mariana Jaworskiego przeprowadzono duży remont i owa świątynia dotychczas służy wiernym. W Hrebennym cer-

scu. W Korczminie, tuż obok granicy, cerkiew grekokatolicka była bardzo zniszczona, jednak państwowym konserwatorom udało się ją uratować. Obecnie każdego roku do tej świątyni przyjeżdża dużo Ukraińców. A w sąsiednich Krzywicach świątynia grekokatolicka została utracona: ponieważ w pobliżu był kościół, polska władza komunistyczna zabroniła odprawiania w niej nabożeństw i opiekowania się gmachem.

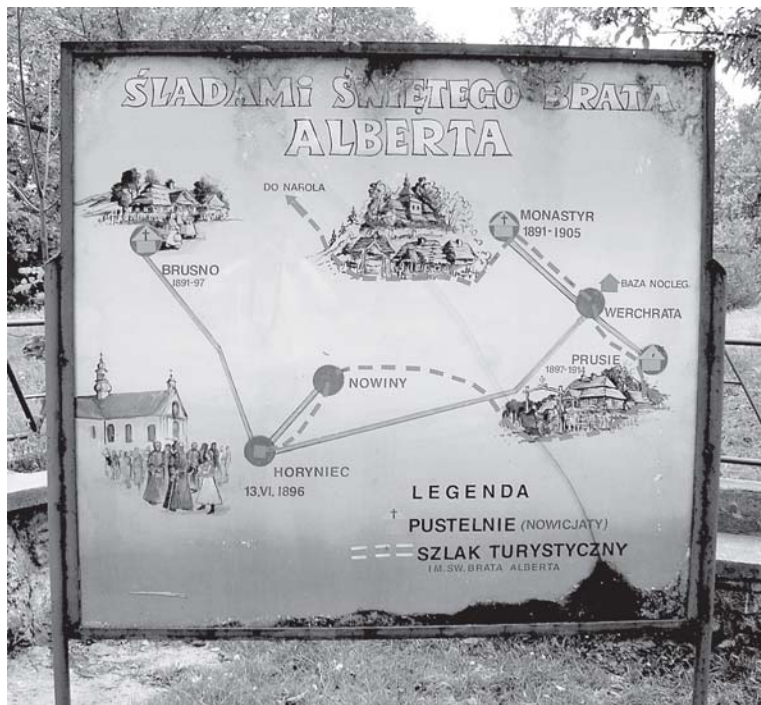
W Tarnoszynie przez jakiś czas katolicy rzymscy modlili się w cerkwi, opuszczonej przez Ukraińców. Gdy zbudowano kościół, ojciec - prałat Wiktor Sobaszek długo chronił przed pożarem i rujnowaniem się drewnianą cerkiew.

- Po co nią się opiekujesz, przecież wszyscy Ukraińcy wyjechali ze wsi, - mówiono mu.

- Bo to jest świątynia, - odpowiadał.

Uratowaną cerkiew niebawem przewieziono do skansenu w Lublinie. Obecnie zbierają się tam grekokatolicy, a nabożeństwo jest odprawiane przez ks. dra Stefana Batrucha - inicjatora i koordynatora transgranicznych polsko-ukraińskich spotkań doświadczeń.

KG



Cerkwie na szlaku turystycznym św. Brata Alberta

**- Po co opiekujesz się starą cerkwią, przecież wszyscy Ukraińcy wyjechali ze wsi, - Bo to jest świątynia.**

kiew zawsze była czynna. Po wojnie należała do parafii rzymskokatolickiej w Siedlcach. Wierni obrządku łacińskiego niejednokrotnie ją remontowali, z czasem przekazali gromadzie grekokatolickiej, a swoje nabożeństwa odprawiają w kaplicy w innym miej-

## 580. ROCZNICA ZJAZDU MONARCHÓW W ŁUCKU

AGNIESZKA RATNA  
tekst i zdjęcie

**W Łucku, dziś centrum obwodowym Wołynia, odbyła się III międzynarodowa konferencja z okazji tego jubileuszu.**

580 lat temu w roku 1429 na zamku w Łucku odbył się trwający od 6 stycznia przez 13 tygodni zjazd monarchów europejskich. Wśród obecnych w Łucku władców byli: wielki książę litewski - Witold, król Polski - Władysław II Jagiełło z królową Zofią, cesarz niemiecki - Zygmunt Luksemburski z cesarzową, król duński - Eryk VII, wielki książę moskiewski - Wasyl Wasyliwicz (wnuk Witolda), wielki mistrz zakonu krzyżackiego - Rusedorff, wielki mistrz kawalerów mieczowych - Zygfryd, legat papieski, metropolita Rusi - Focjusz, chanowie Tatarów perekopskich i zawołańskich, gospodarz Wołoszczyzny, książęta mazowieccy, pomorscy, śląscy, twerscy i odojewscy, posłowie cesarza bizantyjskiego Jana VIII Paleologa.

**Podczas zjazdu goście brali udział w turniejach rycerskich, polowali w lasach dookoła Łucka, bawili się na ucztach. Podczas towarzyszących zjazdowi uczt książęta i królowie wraz ze swą żoną zjedli 700 wołów, 1400 baranów, wypili 700 beczek miodu, piwa i wina.**



Przemawia dr Adam Bajcar z Warszawy

Zjazd Monarchów był de facto naradą poświęconą zagrożeniom ówczesnej Europy ze strony rosnącej potęgi tureckiej.

Wielki książę Witold przyjmował gości po królewsku. Zgodnie ze średniowiecznym rytuałem należało witać gości na wjeździe do miasta i towarzyszyć im aż do samego zamku. Podczas zjazdu goście brali udział w turniejach rycerskich, polowali w lasach dookoła Łucka, bawili się na ucztach. Podczas towarzyszą-

cych zjazdowi uczt książęta i królowie wraz ze swą żoną zjedli 700 wołów, 1400 baranów, wypili 700 beczek miodu, piwa i wina. Później zajmowano się rozstrzygnięciami ważnych spraw politycznych: wspólna walka przeciw Turkom, handel, podatki, połączenie prawosławnej cerkwi i kościoła katolickiego, koronacja Witolda.

Nie udało się dojść do zgody co do wszystkich postawionych problemów - niektóre uzgodnienia przeniesiono na następny zjazd.

Owe wydarzenie, którego 580 rocznicę, obchodzimy w tym roku, odegrało bardzo ważną rolę w historii Łucka i całej wspólnoty europejskiej. Dzięki zjazdowi monarchów starożytny Łuck, w 1429 r. pojawił się na mapach europejskich, a kilka lat później otrzymał prawo magdeburskie „To była pierwsza próba stworzenia federacji dużych

państw, - uważa uczestnik konferencji z Warszawy, historyk, redaktor czasopisma „Lithuania”, Adam Bajcar. - Na Łuckim zjeździe kształtowały się podstawy międzynarodowych stosunków we współczesnym ich rozumieniu. Owe wydarzenie - to część wspólnego dziedzictwa narodowego Ukrainy Polski i Litwy”.

W odróżnieniu od rozmachu na zjazdach średniowiecznych, międzynarodowa konferencja naukowa z okazji jubileuszu, przebiegała w dość skromnych warunkach. Jej inicjator - Wołyńska obwo-

**Zjazd Monarchów był de facto naradą, poświęconą zagrożeniom ówczesnej Europy ze strony rosnącej potęgi tureckiej.**

dowa organizacja Ukraińskiego towarzystwa opieki nad zabytkami historii i kultury - organizowała konferencję własnym kosztem. „Jesteśmy zadowoleni z wyników konferencji, - mówi prezes tej organizacji Galina Marczuk. - Wyłoniły się nowe imiona, nowe interesujące materiały dotyczące średniowiecza. Jednak gdybyśmy mieli poparcie finansowe ze strony miejscowych władz, program konferencji można było by nieco rozszerzyć. Na przykład, w dniu dzisiejszym w całej Europie jest modne urządzenie bali czasów średniowiecznych, mając środki finansowe moglibyśmy coś takiego zorganizować i dla naszych gości. A tak ograniczyliśmy się jedynie do posiedzenia plenarnego i wycieczki na zamek”.

Cóż zrobić, brak środków w budżecie - usprawiedliwiają się urzędnicy, którzy również przybyli przywitać gości konferencji. Zapewnili jednak, że rok dopiero się zaczyna.

Okazja do świętowania jubileuszu zjazdu monarchów może być jeszcze w maju, podczas obchodów Dni Europy lub we wrześniu (właśnie wtedy na Wołyniu obchodzone będą dni dziedzictwa europejskiego). Zgodnie twierdzą, że podczas organizacji tego typu spotkań warto korzystać z doświadczenia sąsiadów z Polski, gdzie popularyzacja dziedzictwa historycznego znajduje się rzeczywiście na poziomie europejskim.



**DMYTRO ANTONIUK**  
tekst i zdjęcia

Czy zdarzało się komuś z państwa spacerować po posiadłościach współczesnych „nuworyszowskich” bogaczy? Czy kiedykolwiek udało się Wam przedostać na drugą stronę ogromnego trzechmetrowego parkanu w Koncze – Zaspie lub Puszcze Wodice (podkijowskie miejscowości, zamieszkałe przez kijowską śmietankę – polityków i biznesmenów – red.)? Myślę, że pochwalić się tym mogą tylko nieliczni. Tymczasem po terenie ogromnej rezydencji w Bukach, pod Skwyrą pospacerować można prawie swobodnie.

## Z ŻYCIA WSPÓŁCZESNYCH MAGNATÓW



„Majątek ziemski” Susłowa

starości lepiankami, stało całe miasto – dwupiętrowy dom – zamek na najbardziej widocznym miejscu, otaczały kryte tarasy widokowe, które ze względu na duże rozmiary nie sposób nazwać altankami, ogromne zabudowania gospodarcze, mini-dendropark.

ległości Ukrainy. Tradycyjne pięć wież, uwieńczonych charakterystycznymi ukraińskimi kopułami, uzupełniają dotychczas niespotykane półokrągłe kształty głównego pomieszczenia. Na zewnątrz – mozaika, miedziane drzwi z płaskorzeźbami świętych, witraże, marmur. Wewnątrz (jak dowiedziałem się później) – ikonostas o ogromnej wartości.

Ochroniarz, który poważnie przechadzał się wokół cerkwi, na moje pytanie, kto zbudował takie cudo odpowiedział krótko: „Państwo”. Więcej nic się nie dowiedziałem. Myślałem, że znalazłem odpowiedź na pytanie, co to jest za „państwo”, bo przy wejściu do dzwonnicy przeczytałem, że nazwana została na cześć Kuczmy Daniła Prokopowicza, ale się myliłem. Nieco więcej zrozumiałem, dzięki innym ochroniarzom, którzy ku

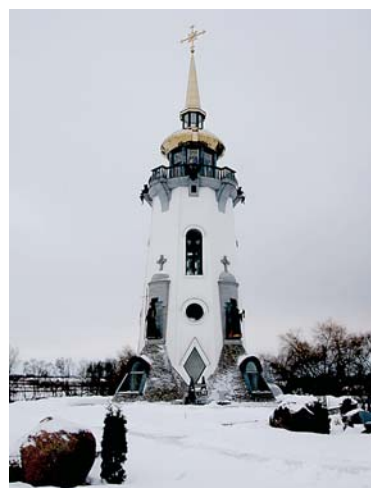
sposób swe opony, a piesi, dla których są przewidziane specjalne, nieduże mostki, mogą się przyglądać i oceniać ten niezwykle pomysł architektów. Dalej – „kamienny sad” z fontanną i rzeźbą dziewczyny. Mówią, że rzeźba przedstawia córkę gospodarza. Za



**Iwan Mikołajowicz Susłow** urodził się 17. 06. 1958 r. w m. Skwyry w rodzinie urzędnika. Swoją karierę zawodową zaczynał jako zwykły robotnik. Obecnie stoi na czele ogromnej agropromysłowej korporacji „Skwyra”, łącząc pracę ze studiami w Narodowej Akademii Prawniczej im. Jarosława Mądrego. Jest również filantropem. Oprócz Domu Dziecka w Bukach, ma zamiar, zbudować jeszcze sześć podobnych domów.



**Cerkiew św. Eugeniusza, nazwana tak na cześć syna Iwana Susłowa**



**Dzwonnica Daniła Prokopowicza Kuczmy**

Do Buków zaprowadziła mnie ciekawość. Zobaczyłem w jednym z przewodników zdjęcie cerkwi o niezwyklej architekturze i postanowiłem ją osobiście „dotknąć”. Tego, że będzie to niezwykła wycieczka, domyśliłem się, gdy na głuchej drodze między Skwyrą i celem mojej wyprawy, przemknął obok mnie elegancki „Bentley”, jakiego i w Kijowie zobaczyć można niezwykle rzadko.

To, co zobaczyłem na miejscu, przekroczyło wszystkie moje oczekiwania. W centrum niedużej wsi, z pochylonymi od



**Jedno z wejść do świątyni**

Naprzeciwko – na drugim brzegu rzeki – cerkiew, która była celem mojej wyprawy. Obok niej kaplica i wysoka dzwonnica, o których nie było ani słowa w przewodniku. Ponieważ świątynia stała przy samej drodze, swoją wycieczkę rozpocząłem właśnie od jej zwiedzania.

Cerkiew św. Eugeniusza (dość rzadka nazwa dla świątyni na Ukrainie – aut.) – to z pewnością jedna z najbardziej interesujących budowli, spośród gmachów służących kultowi, które powstały od czasów proklamowania niepod-

mojemu zdziwieniu zgodzili się oprowadzić mnie po wyżej wspomnianej posiadłości. „To wszystko jest własnością Iwana Mikołajewicza Susłowa” – zaspokoił moją ciekawość jeden z nich, dodając, że to bardzo poważny przedsiębiorca.

Bukowski biznesmen urządził tu wszystko z rozmachem. Tuż za pomieszczeniem dla ochroniarzy zaczyna się most, którego niezwykłość polega na tym, że nieduża ilość wody stale przelewa się przez niego. Samochody, które wjeżdżają na terytorium posiadłości automatycznie czyszczą w ten



**Most, przez który przelewa się woda**

nim przedziwny domek, podobny do straganu, w którym sprzedawane są upominki. Obok niego bardzo lubią sobie robić zdjęcia miejscowi nowożeńcy, których bez żadnych problemów tu wpuszczają.

Tymczasem ten domek okazuje się być najzwyczajniejszą toaletą.

Wielu jest także chętnych do zrobienia zdjęć w głębi posiadłości Iwana Mikołajewicza. To jest możliwe! Tam, za domkiem myśliwskim, znajduje się mini-zoo. Jest tam jeleni, pawie i dwie pary niedźwiedzi. Chociaż niedźwiedzie mają dość duże woliery, jednak zrobiło mi się ich żal. Nie śpią, choć jest przecież zima. Bo każdy dzień są karmione!

W tym miejscu bezpłatna wycieczka się kończy. Wyżej – tam, gdzie znajduje się dom – obcych ludzi się nie wpuszcza. Cóż i za to dziękujemy. Gdzie indziej podobny bogacz schował by się za dużym parkanem, za którym biegałyby złe psy; a tu proszę bardzo – i zoo, i cudo-most, i cudo-wc.

Bukowski ziemianin naśladuje stare tradycje szlachty XIX w., która bezpłatnie wpuszczała wszystkich chętnych do swoich parków (choć na

to były wyznaczone określone dni). Na tym filantropia Iwana Susłowa się nie kończy. Obok cerkwi znajduje się ośrodek rozwoju dziecka zwany „siódemką” (ulubiona cyfra Iwana Susłowa), zbudowany dzięki środkom finansowym dyrektora agrofirmy „Skwyra”. Takie właśnie stanowisko zajmuje nasz bohater. Rzeczony ośrodek, to tak naprawdę dom dziecka doskonale wyposażony i ze wszystkimi wygodami, jakie tylko można sobie wyobrazić.

### Zaginiony kijowski zabytek

Czy pamiętacie państwo cudowną fontannę, która stała niegdyś na głównym placu Kijowa. Dzięki okrągłym kształtom i kolorowemu oświetleniu, zwana była powszechnie „ruletką”. Potem ją zdemontowano. Na szczęście nie zaginęła. Możliwe, że już latem ulubiona fontanna mieszkańców Kijowa pojawi się w Bukach. Przynajmniej, miejsce dla niej, obok cerkwi, jest aktywnie przygotowywane. Chociaż ochroniarze nie chcą mówić na ten temat, wśród ludzi „chodzą” takie plotki.

To jeszcze jeden powód, by przyjechać do Buków, najlepiej w ciepłej porze roku.



## Jubileusz przemyskiego arcybiskupa-seniora, Ignacego Tokarczuka

# JA TEŻ JESTEM STAMTĄD

**Jeszcze jedna zagadka**  
Co ma z tym wszystkim wspólnego ojciec poprzedniego prezydenta, na cześć którego zbudowano dzwonnice? Jeżeli dać wiarę plotkom to właśnie Leonid Daniłowicz uratował życie syna Iwana Susłowa, Eugeniusza (stąd też nazwa cerkwi – aut.), odnalazłszy dla ciężko chorego bardzo rzadkie leki.

No i czym, moi drodzy Czytelnicy, różni się ta współczesna opowieść, od starych opowieści, o Ostrogskich, Potockich, Branickich?

## JAK DOJECHAĆ DO BUKÓW?

Jedziemy odeską trasą do Białej Cerkwi. Stąd, pozostawiając po lewej stronie park „Aleksandria” zgodnie z drogowskazami na Skwyre. W centrum Skwyry, za stacją benzynową skręcić na prawo i w następnej wsi (Duże Erzyki) znowu na prawo, zgodnie z drogowskazem na Rogozną.

Jeżeli będziecie się trzymać się dokładnie tego planu na pewno nie zabłądzicie.

## PRACA W POLSCE POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW

**BCJ-Konsalting**

BCJ-Konsalting ukraińska  
firma konsultingowa

- brygady budowlanej (zbrojarze, betoniarze, cieśle, murarze) do obiektu w Polsce; wartość prac około 400.000 euro

- pracownicy do sprzątania obiektów (wynagrodzenie miesięczne około 4000 UAH, zakwaterowanie bezpłatne) - oraz pracowników w innych zawodach

**Kontakt:**

BCJ Konsalting, Sp. z o.o.,  
Oddział w Polsce  
ul. Karkonoska 10/210,  
53-015 Wrocław  
tel. +480717879815,  
7879816  
info@bcj-konsalting.eu

Prowadzimy nabór kandydatów do pracy w zakładzie przetwórstwa warzyw i owoców na okres 6 miesięcy.

**Kontakt:**

BCJ Konsalting, Sp. z o.o.,  
Oddział w Polsce  
ul. Karkonoska 10/210,  
53-015 Wrocław  
NIP: 2010000296,  
REGON: 160093434  
tel. (071) 7879815,  
7879816

**JACEK BORZĘCKI tekst  
STANISŁAW SZARZYŃSKI  
zdjęcia**

Przemyskiego arcybiskupa-seniora, Ignacego Tokarczuka, odwiedził – z okazji obchodzonych przez niego w dniu 1 lutego urodzin i zarazem imienin – młodzieżowy chór „Lilia” z Sądownej Wiszni, działający przy tamtejszym oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Dziewczeta i chłopcy, ubrani w piękne ludowe stroje krakowskie, zaśpiewali dostojnemu solenizantowi, rozpoczynającemu 92 rok życia, życzenia, kolędy oraz pieśń „Polskie kwiaty”. Wyraźnie wzruszony ksiądz arcybiskup-senior, wspominał rodzinne strony i dramatyczne okoliczności ich opuszczenia.

„Sprawiliście mi wielką radość, zwłaszcza tą pieśnią o kwiatach polskich. To mnie wzruszyło, bo ja też jestem stamtąd. Moje rodzinne strony to historyczny Zbaraż” – powiedział abp Tokarczuk, wspominając, że tam urodził się i był ochrzczony w 1918 roku, tam ukończył gimnazjum, a w 1942 roku, po studiach na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, został wyświęcony na kapłana w tajnym lwowskim seminarium duchownym. Gdy po raz drugi wkroczyli do Lwowa bolszewicy, postawili mu pytanie: albo na Sybir, albo na zachód. I w ten sposób, pod przymusem, w 1946 roku ks. Tokarczuk znalazł się w granicach powojennej Polski. Tutaj, na wydziale filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uzyskał stopień doktorski, a w 1966 roku został mianowany, przez papieża



Wspólne zdjęcie z arcybiskupem-seniorem, Ignacym Tokarczukiem



Przemyski arcybiskup-senior, Ignacy Tokarczuk przyjmuje życzenia urodzinowo-imieninowe od Haliny Wójcickiej, kierowniczkę chóru „Lilia” i zarazem prezeski oddziału TKPZL w Sądownej Wiszni

Pawła VI, biskupem ordynariuszem diecezji przemyskiej, w której zasłynął jako budowniczy kościołów. Mimo zakazów ze strony komunistycznej władzy, inicjował i wszech-

stronnie wspierał budowę ponad 400 świątyń, w tym niektóre wzniesione zostały w ciągu jednej nocy z wcześniej przygotowanego i potajemnie zwiezionego materiału.

**„Sprawiliście mi wielką radość, zwłaszcza tą pieśnią o kwiatach polskich. To mnie wzruszyło, bo ja też jestem stamtąd. Moje rodzinne strony to historyczny Zbaraż” – powiedział abp Tokarczuk**

Pokazując młodym chórzystom najnowszy, 16 tom wydawniczej serii: „Kościoły i klasztory rzymsko-katolickie dawnego województwa ruskiego”, gdzie opisane są m.in. kościoły Tarnopola i okolic, w tym wiele zabytkowych świątyń, zniszczonych przez Sowiec, abp Tokarczuk powiedział: „Zobaczcie, wszystko to zbieramy, historię Waszą i Waszego kościoła też. Waszych świątyń, które były od wieków, a potem przeszły nieraz ciężką historię, właśnie w ostatnich dziesiątkach lat. A więc pamięć, świadectwo o tamtych stronach nie zginie. I wy jesteście świadectwem tej pamięci, tej miłości, tego piękna, tych miejsc i tych kwiatów, które wszyscy kochamy. Zaczynam 92 rok życia i pamięcią o tych właśnie kwiatach, o tych świątyniach i o Was wszystkich – żyję i modlę się, ażeby przyszedł czas sprawiedliwości, wolności i godności dla każdego narodu, dla każdego człowieka”.

**STANISŁAWA KALENOWA**

18 stycznia 2009 r. pięciorosobowa delegacja Organizacji Polskich Kombatantów wojny 1939 – 1945 i Osób Represjonowanych miasta Lwowa wyruszyła do Warszawy. Zostaliśmy zaproszeni przez przewodniczącego Komitetu Honorowego obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, Sekretarza Stanu, Władysława Bartoszewskiego oraz Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Janusza Krupskiego. Uczestniczyliśmy w uroczystej inauguracji obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz w koncercie galowym reprezentacyjnego zespołu Wojska Polskiego: „Póki w narodzie myśl swobody żyje”, który

## KOMBATANCI W WARSZAWIE



odbył się w teatrze Wielkim, w sali Moniuszki.

Przedstawienie, które mieliśmy okazję obejrzeć, to powieść o trudnej drodze do wolności i o niezłomnym naro-

dzie, który nigdy nie tracił nadziei na odzyskanie niepodległości, o trudnych polskich losach, o pokoleniu, które nigdy nie zwątpiło w sens walki o wolność narodu.



Z myślą o lepszej przyszłości, przypomniano o tej strasznej lekcji historii, a centralne obchody w Gdańsku, przewidziane na 1 września br. będą tego wyrazem.

## Humor naszych czytelników

### Magik i papuga

Na statku jest magik i papuga. Magik zabawia pasażerów sztuczkami, a papuga bardzo uważnie obserwuje. Magik robi sztuczkę z kapeluszem, raz kapelusz jest, potem znika i znów się pojawia. Jak tylko magik skończył sztuczką, papuga mówi - nie ten sam kapelusz, nie ten sam kapelusz. Magik jest wściekły, ale musi zabawić pasażerów i robi sztuczkę z kartami. Prosi, aby wybrać kartę z talii i włożyć ją z powrotem. Magik pokazuje potem, jaka to była karta. Jak tylko skończył papuga krzyczy: „Wszystkie karty w tali - to asy, wszystkie karty w tali - to asy”. Magik, miał już tego dość i chciał udusić papugę, ale właśnie przyszła wielka burza i zatopiła statek. Tak się złożyło, że na desce z rozbitego statku wylądował magik i papuga. Odwrócili się plecami do siebie i nie rozmawiają. Mija dzień, dwa, trzy - ciągle nie gadają. Czwartego dnia papuga odwraca się i mówi do magika: „No gdzie ten statek?”

**Nadesłał Edward Twardus z Kanady**

Działo się to w czasach, kiedy władza radziecka zaciekle zwalczała religię, jako opium dla ludu i zabobon. Nauczycielka na lekcji oznajmiła dzieciom, że Bóg nie istnieje, więc nie muszą sobie nim zawracać głowy. Jako praktyczny dowód zaproponowała:

- Wszystkie dzieci robią figę i unoszą rączki do góry. Zobaczycie, że się nic nie stanie, bo nie ma Boga!

Wszystkie dzieci z wyjątkiem jednego posłusznie podniosły rączki.

- A ty czemu, Abramku, nie zrobiłeś figi?

- Bo to jest tak, proszę pani. Jeśli Boga nie ma, to komu ja tę figę pokazuję? A jeśli jest - to po co sobie psuć stosunki?

**Andrzej B., Lwów**

## REPERTUAR OPERY LWOWSKIEJ

lutego 2009 r.

19 lutego, czwartek - **G. Rossini „Cyrulik sewilski”**

opera w 3 aktach, początek o godz. 18.00

20 lutego, piątek - **P. Czajkowski „Dziadek do orzechów”**

balet w 2 aktach, początek o godz. 18.00

21 lutego, sobota - **P. Mascagni „Rycerskość wieśniacza”**

opera jednoaktowa, początek o godz. 18.00

22 lutego, niedziela - **M. Lysenko „Natałka Połtawka”**

opera w 3 aktach, początek o godz. 12.00

**L. Minkus „Don Kichot”** balet w 3 aktach,

początek o godz. 18.00

26 lutego, czwartek - **D. Verdi „Traviata”** opera

w 4 aktach, początek o godz. 18.00

**C. Pugni „Esmeralda”** balet w 3 aktach, początek o godz. 18.00

28 lutego, sobota - **G. Verdi „Trubadur”** opera

w 4 aktach, początek o godz. 18.00

## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Pod takim hasłem ogłaszamy akcję zbierania pamiętek z Kresów. Mogą to być fotografie z czasów przedwojennych i okresu komunistycznego. Rodzinne pamiątki, które zalegają na dnie szuflady, a przedstawiają wydarzenia z życia rodziny, fragmenty miasta - przestrzeni, zabudowań itp. Prosimy, aby zdjęcia zostały opisane, gdzie i kiedy je wykonano, podczas jakich wydarzeń i czy wyrażają Państwo zgodę na ewentualną publikację.

Pomysłodawcą akcji jest p. Wojciech Smoter z Szarowa (Małopolska). Od wielu lat

jeździ po Kresach dokumentując różne miejsca, jego zabytki, ale również i zwykłą codzienność. Niestety nie ma on możliwości dotarcia do prywatnych zbiorów mieszkańców, stąd prośba o ogłoszenie na łamach naszej gazety. Celem akcji jest skanowanie i opisanie tych pamiętek, a w końcowej fazie publikacja. „Być może jest to już ostatnia szansa, by udokumentować nieznaną skarby Kresów” - wyraża swój niepokój pan Wojciech. Nie wyklucza się atrakcyjnych nagród dla tych, którzy przysła ciekawe materiały.

## HUMOR ŻYDÓW GALICYJSKICH

### WG HORACEGO SAFRINA

Arcybogacz Saul Lubliner rozmawia z przyszłym zięciem w cztery oczy.

- Ponieważ dotrą do pana różne słydy na temat mojej przeszłości, wolę sam o sobie wszystko powiedzieć. A więc: prawdą jest, że dwukrotnie siedziałem za sfalszowane weksle i upozorowane bankructwo. Faktem jest, że z Odessy do Lwowa nie przeniosłem się, lecz uciekłem, ponieważ popełniłem defraudację. Ale za to daję mojej córce dwieście tysięcy guldenów posagu. A teraz proszę mi opowiedzieć o sobie.

- Ja mimo to gotów jestem zostać pańskim zięciem. Teraz już pan wie wszystko i o mnie... \*\*\*

Gerszon Bitter był znanym bogaczem w Gródku Jagiellońskim. Pewnego dnia do jego mieszkania dostał się żebrak. Gerszon uściśnął mu dłoń i pozdrowił słowami, jakimi wita się przyjeźdźnych:

- Szolem alejchem!

Zdziwiony żebrak pyta:

- Z czego szanowny pan wnosi, że nie jestem tutejszy?

- Gdybyś był tutejszy, dobry człowieku, to byś wiedział, że nikomu nie daję jałmużny.

KG

## KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WE LWOWIE Konkurs języka i kultury polskiej „Znasz-li ten kraj?”

### Szanowni Nauczyciele,

Zachęcamy Państwa do zapoznania się z regulaminem konkursu języka i kultury polskiej „Znasz-li ten kraj?”, adresowanego do dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego poza istniejącymi na Ukrainie pięcioma szkołami z polskim językiem nauczania. Wszelkie informacje o konkursie, warunkach udziału i wymaganych umiejętnościach uczestników mogą Państwo znaleźć na stronie internetowej Konsulatu: [www.konsulat.lviv.ua](http://www.konsulat.lviv.ua).

Mamy nadzieję, że konkurs ten, obejmujący swoim zasięgiem wszystkie punkty nauczania języka polskiego, będzie nie tylko ważnym sprawdzianem, ale także przygodą dla Waszych uczniów. Oczekujemy, że przyczyni się do intensyfikacji kontaktów i wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi ośrodkami. Chcemy, aby konkurs m.in. dzięki atrakcyjnym nagrodom, zachęcał młodych pasjonatów języka i kultury polskiej do podwyższania swoich kwalifikacji i rozszerzenia posiadanej wiedzy.

Korzystając z okazji pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania wszystkim Państwu, którzy przyczynili się do opracowania regulaminu i realizacji tego projektu, a szczególnie nauczycielom, delegowanym do pracy na Ukrainie przez CODN: p. Agnieszce Boruckiej, p. Barbarze Gajewskiej, p. Ludwice Szymańskiej, p. Jerzemu Kowalewskiemu, p. Annie Górzynskiej oraz p. Zygmuntovi Niewiadomskiemu.

Lwów, 16 stycznia 2009 r.

### Regulamin Konkursu Języka i Kultury Polskiej „Znasz-li ten kraj?”

1. Organizatorem konkursu jest Konsulat Generalny RP we Lwowie, który także pokrywa koszty, związane z dojazdem i pobytem uczestników konkursu oraz opiekunów we Lwowie, a także jest fundatorem nagród,

2. Konkurs jest przeznaczony dla dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego i wiedzy o Polsce w różnych punktach nauczania języka polskiego (m.in. szkoły sobotnie przy towarzystwach, parafiach, szkołach ukraińskich; fakultatywy języka polskiego; uczniowie uczący się języka polskiego jako obcego), poza pięcioma szkołami z polskim językiem nauczania.

3. Konkurs będzie przeprowadzony w dwóch kategoriach wiekowych według klas w szkołach ukraińskich:

**Grupa I:** dzieci i młodzież klas IV - VII,

**Grupa II:** młodzież klas VIII - XI.

4. Każdy punkt nauczania ma prawo wytypować do udziału w konkursie maksymalnie po 2 osoby z każdej kategorii wiekowej. Sposób wyboru reprezentantów punktów nauczania pozostaje w gestii nauczycieli, ale sugeruje się przeprowadzenie etapu szkolnego.

5. Konkurs odbędzie się 28 - 29 marca 2009 r. we Lwowie.

6. Zgłoszenia do udziału w konkursie powinny być dokonane przez ww. punkty nauczania języka polskiego (nie przyjmujemy zgłoszeń osób prywatnych) **do 28 lutego 2009 r.** Prosimy o wypełnienie załącznika oraz przesłanie go w ww. terminie na adres:

7. **Konsulat Generalny RP we Lwowie, ul. Iwana Franki 110, 79011 Lwów.**

8. Informacja o konkursie udzielana jest telefonicznie przez pracowników Konsulatu: p. Barbarę Pacan oraz konsula Marcina Zieniewicz (tel. /322/ 60 10 00),

9. Konkurs w obydwu kategoriach wiekowych będzie składać się z dwóch części: pisemnej i ustnej.

**Pozostałe informacje na stronie Konsulatu:**

[www.konsulat.lviv.ua](http://www.konsulat.lviv.ua)

Na zlecenie naszych klientów umieszczamy również ogłoszenia w prasie ukraińskiej

## REKLAMA KOMERCYJNA

ПЕРША СТОПІНКА  
PIERWSZA STRONA

1 cm<sup>2</sup>..... 8,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup>..... 8,5 грн.

повноколірний  
pełny kolor

ВНУТРІШНІ СТОПІНКИ  
STRONY WEWNĘTRZNE

1 cm<sup>2</sup>..... 6 грн.  
1 cm<sup>2</sup>..... 6 грн.

повноколірний  
pełny kolor

ВНУТРІШНІ СТОПІНКИ  
STRONY WEWNĘTRZNE

1 cm<sup>2</sup>..... 4,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup>..... 4,5 грн.

чорно-білі  
czarno-białe

ОСТАННЯ СТОПІНКА  
STRONA OSTATNIA

1 cm<sup>2</sup>..... 7,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup>..... 7,5 грн.

повноколірний  
pełny kolor

Ogłoszenia niekomercyjne, po uzgodnieniu z redakcją, mogą być drukowane nieodpłatnie



## KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ WE LWOWIE

### Wydział Wizowy:

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów,  
tel.: (032) 235-30-22, fax: (032)235-30-18,  
e-mail: konsulat@mail.lviv.ua  
Kierownik: Konsul Grzegorz Stykowski

### Wydział Wizowy i Paszportowy:

ul. Iwana Franki 110, 79011 Lwów,  
tel.: (032) 297-08-61, 2970862, (032) 297-08-63,  
faks: (032) 276-09-74,  
e-mail: konsulat@mail.lviv.ua  
Kierownik: konsul Bożenna Iwińska

### Wydział Karty Polaka,

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów,  
tel.: (032) 235-21-60, (032) 235-21-61,  
(032) 235-21-70, faks: (032) 235-21-77,  
e-mail: konsulat3@mail.lviv.ua

### Wydział Polonijny:

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua.  
W dziale pracują: konsul Marcin Zieniewicz  
(kierownik), konsul Jacek Żur,  
p. Barbara Pacan.  
Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek, czwartek,  
piątek, godz. 10.00-14.00,  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

### Wydział Opieki Prawnej i Konsularnej:

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua  
Kierownik Wydziału: Izabella Rybak,  
Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek (zapomogi),  
czwartek, piątek, godz. 10.00 - 14.00.  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

### Wydział Obywatelski, Repatriacji i Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej:

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua  
Kierownik: Małgorzata Kasperkiewicz  
Dni przyjęć: poniedziałek, czwartek, piątek,  
godz. 10.00-14.00.  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

## PYTANIA DO KONSULA RP

Szanowni Czytelnicy! Jeżeli macie jakieś pytania pod adresem Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, prosimy je przekazywać (najlepiej w formie pisemnej) do naszej redakcji. Odpowiedzi uzyskacie Państwo na łamach naszego pisma. Adres e-mail: [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)  
Adresy pocztowe:  
w Stanisławowie: вул. Івасюка, 60  
76002 м. Івано-Франківськ  
we Lwowie: вул. Дудаєва, 12/9  
79005 м. Львів

## POLSKIE RADIO PRZEZ SATELITĘ

### Czas warszawski

07.00 - 07.59 SAT  
09.00 - 09.59 SAT  
12.30 - 12.59 mkHz  
31.769445 41.187285 SAT  
17.30 - 18.29 mkHz  
48.856140 SAT  
23.00 - 23.59 mkHz  
49.586050 31.059660 SAT  
00.00 - 00.59 SAT  
SAT - program Polskiego  
Radia dla Zagranicy  
rozpowszechniany jest  
w systemie DVB przez  
satelitę HOT BIRD, pozycja  
orbitalna 135E,  
częstotliwość odbiorcza  
10,892 Ghz, polaryzacja  
pozioma (H) FEC,  
SR 27500, Audio PID 119.  
Audycje Polskiego Radia  
dla Zagranicy emitowane  
są przez platformę cyfrową  
Cyfra+

**Ukraina - Lwów - Radio  
Niezależność** UKF 106,7  
MHz - Winnica - Radio TAK  
103,7 FM - Chmielnicki -  
Radio Podilla Center 104,6  
FM - Równe - Radio Kraj  
68,2 FM - Żytomierz - Radio  
Żytomyrska Chwyła 71,1 FM  
i 103,4 FM - Dębrowica -  
Radio Melodia 105,3 FM

### Audycje o Polakach na Ukrainie w Radiu Opole

Kliknij: <http://www.radio.opole.pl/moduly/akcje/ukraina/>  
Do poprawnego odtworzenia audycji polecamy program WinAmp. Do pobrania ze strony [www.winamp.com](http://www.winamp.com). Klikając na <http://www.radio.opole.pl/moduly/akcje/ukraina/> można posłuchać o osobach, związanych ze Stanisławowem.

## SPROSTOWANIE

### Błędnie podane nazwy miejscowości

W numerze KG nr 2 z dnia 2 lutego 2009 strona 19 - „Archiwariusz rodów polskich” jest nazwa w Bulkowie, winno być w Bolkowie; jest nazwa w Białej Krynicy winno być w Białokrynicy.

Sprostowanie nadesłał  
Edmund Borkowski

### NIEPRZYJEMNA SPRAWA

W numerze poprzednim „KG” na stronie 11, w artykule o Honorowym Konsulu Ukrainy w Poznaniu pomyłono nazwisko konsula z nazwiskiem autora artykułu. Panów **ŁUKASZA HOROWSKIEGO - Honorowego Konsula Ukrainy w Poznaniu** oraz **KRZYSZTOFA POMORSKIEGO - autora artykułu SERDECZNIE PRZEPRASZAMY!**

W imieniu redakcji KG - Marcin Romer

## JAK SŁUCHAĆ POLSKICH AUDYCJI NA UKRAINIE

**Lwowska Fala** jest nadawana od godz. **8.15** czasu polskiego. W porze emisji można także słuchać Lwowskiej Fali na stronie internetowej Polskiego Radia Katowice: [www.prk.pl](http://www.prk.pl), a wszystkie archiwalne nagrania - będą, jak dotąd dostępne na stronie internetowej Światowego Kongresu Kresowian: [www.kresowianie.com](http://www.kresowianie.com)

### Audycja Radia „Rzeszów” o polskim dziedzictwie kulturowym i o Rodakach na Ukrainie

Od marca br. Polskie Radio „Rzeszów” emituje nową audycję „Kresowe Dziedzictwo”, która zajmuje się głównie stanem polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie oraz losem zamieszkałych tu Rodaków. Aby jej posłuchać kliknij: [www.radio.rzeszow.pl](http://www.radio.rzeszow.pl), następnie - spośród wielu ikonk, widniejących na dole strony - kliknij na „Kresowe Dziedzictwo” i na jedną z czterech ostatnio wyemitowanych audycji. Do ich wysłuchania serdecznie zaprasza autor - Jacek Borzęcki i Polskie Radio „Rzeszów”.

**Radio Lublin** na 103,2 i 99,6 MHz słycać bardzo dobrze aż po Lwów (we Lwowie już nie).  
**Polskie Radio Warszawa I** - na falach długich 225 kHz

### Polskie Radio Lwów

Zachęcamy też wszystkich do słuchania Polskiego Radia Lwów (ze Lwowa) w każdą sobotę od godz. 8.00 do godz. 12.00 (czasu polskiego) oraz w niedzielę od godz. 18.15 do 20.15 na fali: <http://www.radio-n.com/eng/OnAir/onair.htm>. W eterze program jest nadawany na fali 106,7 FM (Radio „Niezależność”) i jest dobrze słyszalny w promieniu 100 km od Lwowa.

### Radio Polonia (godz. 18.30 - czasu miejscowego)

- Lwów - Radio Niezależność UKF 106,7 MHz  
- Winnica - Radio TAK 103,7 FM  
- Chmielnicki - Radio Podilla Center 104,6 FM  
- Równe - Radio Kraj 68,2 FM  
- Żytomierz - Radio Żytomyrska Chwyła 71,1 FM i 103,4 FM  
**Radio Maryja:** Chełm 102,8; Hrubieszów 95,8; Lubaczów 102,3; Przemyśl 105,1; Ustrzyki Dolne 94,5 Włodawa 104,5; Rzeszów UKF 104, 5

## KURIER galicyjski

«КУР'ЄР ГАЛІЦІЙСЬКИЙ»

### REDAKCJA:

Skrytka pocztowa (a/c) nr 80  
lwano-Frankiwsk 76000,  
абонентська скринька №80  
siedziba gazety:  
lwano-Frankiwsk 76002  
ul. Iwasiuca 60,  
Івано-Франківськ  
вул. Івасюка 60  
tel. redakcji w Stanisławowie:  
+38 (0342) 71-38-66  
tel./faks redakcji we Lwowie:  
+38 (032) 261-00-54  
e-mail: [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)  
konto bankowe w Polsce:  
(w PLN) złotych  
Bank Zachodni WBK S.A.  
PL 92 1090 1014 0000 0001 0929 0990  
konto bankowe na Ukrainie:  
WAT „Raiffeisen Bank AWAL”  
IF OD APPB MFO 336462  
r/r 260086283

ВАТ «Райффайзен Банк Аваль» ІФОД АППБ МФО 336462 р/р 260086283  
Świadectwo rejestracji Seria KW nr 12639-1523 R wydane 14.05.2007  
Свідоцтво про державну реєстрацію Серія КВ № 12639-1523 Р від 14.05.2007 р.  
Założyciel i wydawca:  
Mirostlaw Rowicki  
Засновник і видавець  
М. М. Ровіцькі

### Skład redakcji:

redaktor naczelny: Marcin Romer  
[zgroduvery@wp.pl](mailto:zgroduvery@wp.pl)  
dział literacki, korekta i tłumaczenia: Irena Masalska  
[miriamg@wp.pl](mailto:miriamg@wp.pl)  
dział fotoreportażu oraz dział grafiki komputerowej:  
Maria Basza [maribasza@wp.pl](mailto:maribasza@wp.pl)  
dział kulturalno - historyczny:  
Jurij Smirnow  
dział reportażu i informacji regionalnej: Konstanty Czawaga  
[konstantyczawaga@wp.pl](mailto:konstantyczawaga@wp.pl)  
i Halina Pługator

### Stale współpracują:

Szymon Kazimierski, Piotr Janczarek, Tadeusz Olszański, Tadeusz Kurlus, Jacek Borzęcki, Renata Kłęczkańska, Helena Gołąb, Maciej Dęboróg-Bylczyński, Wojciech Krysiński, Eugeniusz Tuzow-Lubański, Władysława Dobosiewicz, Julia Tomczak, Natalia Kostyk, Olga Ciwkacz, Dmytro Antoniuk, Elżbieta Lewak, Eustachy Bielecki i inni.

### Drukujemy również teksty auto-

rów, z którymi się nie zgadzamy!  
Pismo wspierane przez Senat RP za pośrednictwem Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Za treść reklam, ogłoszeń i oświadczeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów. ТЗОВ Видавничий Дім «Молода Галичина»  
Indeks na prenumeratę 98780  
Індекс передплати 98780  
Газета виходить 2 рази на місяць

# NOWA ATRAKCJA DLA TURYSTÓW

W każdy weekend z Rynku we Lwowie, o godz. 10 (czasu miejscowego) wyrusza nowy pojazd mechaniczny na czterech kółkach – tzw. „cudo-pociąg”. Cacko to, rzeczywiście, posiada pseudo lokomotywę i wagony. Mnie osobiście ten pojazd bardziej kojarzy się z tramwajem. Lwów otrzymał dwa takie pojazdy. Każdy z nich zmieści jednocześnie 56 osób. Dodatkowym atutem tego środka lokomocji jest to, iż jest ogrzewany oraz posiada szklany dach.



**MARIA BASZA**  
tekst i zdjęcia

Z nowego środka lokomocji korzystać będą przede wszystkim turyści. „Cudo-pociąg” został wyposażony w sprzęt nagłaśniający i słuchawki, dzięki którym turyści otrzymają informacje o zwiedzanych w trakcie jazdy obiektach. Obecnie informacje nadawane są jedynie w języku ukraińskim, w przyszłości turyści zagraniczni usłyszą również swój język ojczysty, niewątpliwie na ulicach lwowskich zabrzmi także język polski.

Trasa przejazdu: Rynek – ul. Piekarska (Cmentarz Łyczakowski) – Aleje Swobody – pl. św. Jura – pl. Dworcowy (przy dworcu kolejowym) – Rynek. Czas przejazdu – około półtorej godz. W pierwszy kurs pojazd wyjeżdża o godz. 10, w ostatni – o 16.

Każdy pasażer, posiadający bilet wycieczkowy, może wysiadać i wsiadać na dowolnym przystanku. Bilet jest ważny jeden dzień. Cena jednego biletu wynosi 30 grywien (około 15 zł). Natomiast cena



biletu rodzinnego – rodzice oraz dzieci do lat 13 wynosi 60 grywien (około 30 zł).

Lew Pidliseckij, który sprowadził pojazd do Lwowa nie zdradził ceny tego środka lokomocji, który wyprodukowała fabryka Road Trans Tchu Tchu w Niemczech. Mer miasta Lwowa Andrij Sadowyj dziękował koordynatorowi za „przyjazd biznesu z władzą”. Pan mer zapowiedział, iż delegacje, przyjeżdżające do Lwowa, będą mogły zwiedzać miasto,

korzystając z nowego pojazdu. „Cudo-pociąg” będę pokazywał prezydentom wszystkich miast” – powiedział Andrij Sadowyj.

Lwów, jako pierwsze miasto na Ukrainie posiada tego typu środek lokomocji. Istnieje również możliwość wynajęcia „cudo-pociągu” na uroczystości rodzinne, np. na wesele. Dodatkowe informacje można znaleźć na stronie:

[www.chudotour.com.ua](http://www.chudotour.com.ua).

KG

## Korzystaj z usług polskich przewodników ze Lwowa!

Fachowe oprowadzanie po Lwowie, pilotowanie grup turystycznych po Kresach  
tel.: 0-0380679447843

Proponujemy usługi turystyczne, oprowadzanie po Lwowie i Kresach w języku polskim  
tel.: 8067 747 73 29, 8067 675 06 62

## Kantorowe kursy walut na Ukrainie

14.02.2009, Lwów

KUPNO UAH		SPRZEDAŻ UAH
8,17	1USD	8,28
10,55	1EUR	10,68
2,25	1PLN	2,45
10,00	1GBP	12,00
2,20	10 RUR	2,23

**KURIER galicyjski**

Można zaprenumerować  
na poczcie!!!

**KOD PRENUMERATY**  
**УКРПОШТА 98780**

Cena prenumeraty pocztowej  
w roku 2009:

3 miesiące - 11,08 hrywien  
6 miesięcy - 22,14 hrywien  
12 miesięcy - 44,28 hrywien

Organizacje i instytucje mogą też zamawiać prenumeratę bezpośrednio w naszej redakcji: osobiście, telefonicznie, listownie lub drogą mailową ([kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl))

## PRENUMERATA W POLSCE

Możliwa jest prenumerata redakcyjna do Polski i innych krajów.

W sprawie prenumeraty gazety do Polski, prosimy o kontakt pod naszym adresem e-mail: [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl) lub listownie, telefonicznie, faxem na numery i adresy podane w stopce redakcyjnej.

Ponadto przeczytać i zaprenumerować, a także kupić „Kurier Galicyjski” można:  
w **Warszawie**  
w **Słowiańskiej Księgarni Wysyłkowej „Slavica”**  
przy ul. Gagarina 15  
tel. +48(022) 851 39 66 (kod pocztowy 00-753)

Można też kupić nasze pismo:

w **Warszawie** w „**Księgarni Kresowej**”,  
mieszczącej się w **Domu Polonii** przy  
ul. **Krakowskie Przedmieście 23**  
oraz  
w **Krakowie** w **Księgarni „Nestor”** przy ulicy  
**Kanoniczej 13**  
tel. +48(012) 421 92 94 (kod pocztowy 31-002)

## CIEKAWY STRONY INTERNETOWE O KRESACH

[www.kresy.pl](http://www.kresy.pl)

oraz:

[www.kresy24.pl](http://www.kresy24.pl)  
[www.pogranicze.eu](http://www.pogranicze.eu)  
[www.kresy.najlepsze.net](http://www.kresy.najlepsze.net)  
[www.stanislawow.net](http://www.stanislawow.net)  
[www.kresy.cc.pl/lwow](http://www.kresy.cc.pl/lwow)  
[www.kresy.webpark.pl](http://www.kresy.webpark.pl)  
[www.kresy-krakow.com.pl](http://www.kresy-krakow.com.pl)  
[www.kresy-wschodnie.webpak.pl](http://www.kresy-wschodnie.webpak.pl)  
[www.kresy.co.uk/stanislawow.pl](http://www.kresy.co.uk/stanislawow.pl)  
[www.kresy.cc.pl/lwow](http://www.kresy.cc.pl/lwow)  
[www.kresy2000.pl](http://www.kresy2000.pl)  
[www.fotojonny.republika.pl](http://www.fotojonny.republika.pl)  
[www.lwow.com.pl](http://www.lwow.com.pl)  
[www.poznajukraine.com](http://www.poznajukraine.com)  
[www.duszki.pl](http://www.duszki.pl)

## KURIER GALICYJSKI MOŻNA KUPIĆ

Na terenie całej Ukrainy można kupić nasze pismo w kioskach „Ukrpoczty” (w wypadku jego braku żądajcie od sprzedawców i powiadamianie redakcję!)

Ponadto: w kioskach „Wysoki Zamek” we Lwowie, Drohobyczu, Truskawcu, Borystawiu, Samborze, Starym Samborze, Turce i Stębniku; w kioskach „Interpres” we Lwowie; w Katedrze Lwowskiej, w kościele św. Antoniego, a także przy kościele w Żółtkwi i Krzemieńcu; w „Sklepie Żelaznym” – Rynek 7; pismo jest też dostępne w hotelu „Dniestr” we Lwowie oraz w Instytucie Polskim w Kijowie